Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze: ***Jacek Furdyga wrócił...*** 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 271. | **BYDGOSZCZ, niedziela dnia 25 listopada 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

O nowe drogi.

Przedstawiciel Związku Młodych Narodowców p. Stahl, który wraz z posłami Zbigniewem Dembińskim i Ryszardem Pietrzyńskim w połowie bieżącego roku wystąpił z Klubu Stronnictwa Narodowego, zabrał w czasie dyskusji nad przemówieniem ministra skarbu w Sejmie głos i stwierdził, że młodzi narodowcy pragną iść nowemi drogami i że ruch ich niema nic wspólnego ani z opozycją ani ze sanacją. Poseł Miedziński przyjął tą deklarację z zadowoleniem, oświadczając, że każdy ruch, szukający nowych form życia publicznego, choćby nawet w założeniu przeciwny sanacji, jest przez sanację mile widziany. Opozycja podchwyciła to życzliwe ustosunkowanie się sanacji do młodych narodowców i twierdzi, że młodzież narodowa, która wyrzekła się patronatu narodowej demokracji, idzie na pasku sanacji. Jest to zwyczaj przez endecję od dawna praktykowany. Kto ma odwagę, wystąpić ze zdaniem, nie pokrywającem się z poglądami narodowej demokracji, ten zaraz posądzany jest o wysługiwanie się przeciwnikom. Tem odsądzaniem ruchu młodych narodowców od czci i wiary Stronnictwo Narodowe ostatniej secesji — jak się zdaje — jednak nie zwalczy. Związek Młodych Narodowców rozrasta się bowiem mimo klątwy, rzuconej nań przez starych narodowych demokratów, zakłada wszędzie swoje ogniwa i przykuwa do siebie młodzież hasłem, że trzeba zerwać z skostniałemi formami życia publicznego, datującemi jeszcze z okresu niewoli i szukać nowych dróg. umożliwiających pracę dla państwa i narodu.

Trzeba przyznać, że wynurzenia przywódców Związku Młodych Narodowców, charakteryzujące dzisiejsze stosunki wewnętrzno - polityczne, tchną szczerością i mają za sobą dużą dozę słuszności. Trudno będzie endekom zaprzeczyć np. wywodom p. Zdzisława Stahla, który zastanawiając się w „Akcji Narodowej“ nad „opozycją jako ideałem wychowawczym“, tak ocenia rolę i charakter Stronnictwa Narodowego:

„Dzisiejsze Stronnictwo Narodowe narówni z wszystkiemi innemi stronnictwami nigdy nie rządziło państwem, nigdy nie ponosiło odpowiedzialności pełnej i wyłącznej za jego byt, bezpieczeństwo i przyszłość. Przed wojną mniej lub bardziej zdecydowanie zwalczały stronnictwa rządy państw zaborczych, po odbudowaniu państwa polskiego mniej lub bardziej zdecydowanie współrządziły państwem polskiem, nie biorąc nigdy żadne z osobna pełnej odpowiedzialności za rządy, od przewrotu majowego, wreszcie przeszły do opozycji bezwzględnej i zdecydowanej, uchylając się od wszelkiej współpracy i odpowiedzialności.

Ludzie, kierujący temi stronnictwami, doświadczeni i zaprawieni w swojej pracy krytycznej i opozycyjnej, na której strawili lwią część swej politycznej karjery, umieli pogłębić i rozwinąć tę sztukę, stworzyć atrakcyjną teorję, uposażyć ją w autorytet moralny, sformułować wzniosłe, heroiczne hasła.

Od lat Stronnictwo Narodowe wychowuje młodzież w duchu ideału opozycji, od lat wtłacza w jej duszę swój wzniosły krytycyzm, uczy jak być wszystko nie powinno, maluje Polskę we wklęsłem zwierciadle“.

W dalszym ciągu swych rozważań, zastanawia się autor uwag powyższych nad pytaniem, jaki plon moralny i polityczny wydało to ideowe wychowanie młodzieży, i dochodzi do wniosku, że wynik tego wychowania jest tak nikły, a często wręcz szkodliwy, że zdrowy rozum nakazuje zerwać z dotychczasowemi metodami i wejść na nowe drogi.

Jakie to drogi — o tem autor nie mówi. Zdaje on sobie sprawę, że „nie jest rzeczą łatwą oczyścić sobie pole, zdobyć możność realizacji swoich celów, wywalczyć prawo do spełnienia swego zadania. Długo nieraz iść trzeba i dążyć niepewnemi, bo nowemi i nie utartemi drogami, błądzić i nawracać, by wreszcie trafić na właściwy szlak“.

Miejmy nadzieję, że to szukanie dróg nowych nie sprowadzi młodzieży narodowej na bezdroża współpracy ze sanacją. Nie wątpimy, że wszelkie obawy co do tego będą bezpodstawne, jeżeli tylko Związek Młodych Narodowców wiernie trwać będzie przy swoich zasadach narodowych i katolickich. Zasady te, gwałcone częściej przez sanację, niż narodową opozycję, wskażą mu drogę złotego środka, jedyną drogę właściwą. Na tej drodze spotkają się młodzi niewątpliwie ze współpracą licznego szeregu starszych, którym tak samo, jak im zależy na tem, aby stosunki w Polsce układały się inaczej niż się, ze szkodą dla państwa i narodu, obecnie układają. **(b)**

Francja przyznaje się oficjalnie do sojuszu wojskowego z Sowietami.

Sprawozdawca generalny budżetu odsłania tajniki sytuacji europejskiej.

Paryż, 24. 11. (PAT) Izba deputowanych w dalszym ciągu obradowała wczoraj nad budżetem wojskowym na rok 1935.

Sprawozdawca generalny budżetu Archimbaud, stwierdzając ścisłość i objektywność cyfr, przytoczonych w sprawozdaniu o zbrojeniach niemieckich, podkreśla, że nie on pierwszy ujawnił stan armji niemieckiej. Uczyniła to prasa sowiecka. W chwili obecnej źle służy sprawie pokoju ten, kto twierdziłby, że kanclerz Hitler ściśle przestrzega traktatu wersalskiego.

Niemcy — zdaniem mówcy — **usiłowały podburzyć przeciwko Sowietom Polskę i Japonję.**

Tylko wyraźne porozumienie między Francją i Rosją sowiecką może ustabilizować pokój.

Rosja sowiecka **posiada armję potężną i dobrze wyćwiczoną, którą zaofiarowuje nam na wypadek konfliktu z Niemcami.** Francuzi są poruszeni tego rodzaju porozumieniem ze względu na formę rządów w związku sowieckim. **Francja burżuazyjna nie może się wzdragać przed porozumieniem ze związkiem republik socjalistycznych radzieckich,** tak jak swego czasu Richelieu nie wahał się porozumieć z protestanckimi książętami niemieckimi.

Trzeba żałować, że **w 20 lat po wypowiedzeniu wojny jesteśmy zmuszeni prowadzić w dalszym ciągu politykę równowagi europejskiej.**

Mówi się, że przedstawiony przez nas budżet wojskowy jest zamaskowany. Wyjaśniam, że budżet ten jest mniejszy o przeszło 200 miljonów od kredytów, żądanych w roku bieżącym. Biorąc pod uwagę względy polityki zagranicznej i licząc się z możliwością niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej, postanowiono dostosować do sytuacji efektywy.

Mówca wyraża żal, że poprzednio oszczędzano w zakresie wydatków na nowe materjały. Służba jednoroczna jest wystarczająca, ale **trzeba budować fortyfikacje.** Tymczasem kredyty zmniejszono o sumę blisko 400 miljonów.

Minister finansów Germain Martin, zabierając głos, wyjaśnił, że budżet ustalił w porozumieniu z marszałkiem Petain, który **pod wpływem wiadomości o zbrojeniach niemieckich, zażądał poza budżetem specjalnych kredytów w kwocie 800 miljonów franków** dla zmotoryzowania i zmodernizowania armji. Na propozycję tę minister Germain Martin zgodził się.

Sprawozdawca Archimbaud broni się przed zarzutem, jakoby chciał budzić niepokój w kraju.

W chwili obecnej, gdy dochodzi się do porozumienia z Sowietami, które posiadają największą armję lotniczą, można być spokojnym o przyszłość.

Archimbaud przypuszcza, że ujawniając niebezpieczeństwo zbrojeń niemieckich, dobrze zasłużył się sprawie Francji i pokoju. Przewodniczący komisji wojskowej pułk. Fabry, przytaczając cyfry, świadczące o rozwoju armji niemieckiej, zaznaczył, że **wszystko wskazuje, że powstająca nowa siła Niemiec jest skierowana przeciwko zachodowi.** Potwierdzają to **nowo wybudowane drogi, mosty i linje kolejowe.**

Oskarża się Francję o prowokowanie zbrojeń niemieckich, ale zapomina się o tem, że w r. 1927 Niemcy przekroczyły już klauzulę traktatu wersalskiego, a przed rokiem zaczęły zbroić się w sposób wzbudzający niepokój w całej Europie. Rozpatrując zkolei możliwość ataku Niemiec na siły Francji, które mogłyby Niemcom przeciwstawić się, pułk. Fabry wskazuje na **szereg silnych punktów Francji, jak lotnictwo, system fortyfikacyjny i wojska zmotoryzowane, wreszcie doskonałą organizację.** Wszystko to umożliwia w szybkim czasie przesunięcia wojsk. Ale są i słabe strony. Lotnictwo wymaga udoskonaleń szczególnie w zakresie samolotów do bombardowania. Samoloty te powinny być unowocześnione. Niezbędna jest również **silna rekrutacja personelu do utrzymania fortyfikacyj.** Wreszcie lepsza organizacja przeciwko gazom i tankom. Nikt nie może lekceważyć niebezpieczeństwa. Niechaj więc cały świat dowie się, że jesteśmy gotowi stawić mu czoło.

Na wieczornem posiedzeniu izby dłuższe przemówienie wygłosił minister wojny Maurin.

*

Oświadczenia Archibauda stanowią prawdziwą sensację. Wprawdzie raz tylko wspomina on o Polsce, ale łączy ją razem z Niemcami i Japonją. Nie mówi również nic o tem, **którędy armja rosyjska pójdzie na pomoc Francji przeciw Niemcom, tak, jakby uważał nasze terytorjum za pole do wojskowych manewrów, albo za dalszy ciąg państwa niemieckiego!!!** Zdaje się, że polityka zbliżenia do Niemiec rozwija się szybciej, niżby to chcieli jej twórcy — red.

Po zlikwidowaniu powstania w Hiszpanji.



Hiszpański prezes ministrów Lerroux (X) w szpitalu w Carabanchel z wizytą u rannych żołnierzy, którzy przy zwalczaniu ostatniego powstania hiszpańskiego przelali krew w celu ratowania ojczyzny.

Jeden głos francuski przeciw zbliżaniu się do Sowietów.

Paryż, 24. 11. (PAT) Publicysta Bernus w „Journal des Debats" pisze m. in.: **„Jeżeliby wybuchnął konflikt i Sowiety czułyby się zagrożone przez Niemcy,** można być pewnym, że związek sowiecki kierować się będzie tylko swoim interesem. Aljans, do którego zawarcia Sowiety pragną doprowadzić, **nie doda Francji żadnych skutecznych gwarancyj i spowoduje prawdopodobnie poważne kłopoty.**

Litwinow zachęcał ministra Lavala do przyspieszenia tej kwestji. Jego głównym argumentem było niewątpliwie to, że **jeżeli Francja będzie się wahała, to ZSRR zwróci się w stronę Niemiec,** z któremi pozostawał w jak najlepszych stosunkach przed dojściem Hitlera do władzy. Możliwem jest, że Litwinow poinformował również ministra Lavala o **awansach, czynionych przez szefów Reichswehry,** które nie przestają oni czynić pod adresem Sowietów. Prawdopodobnie nalegał również na to, że **plan przez niego wysuwany jest bardzo zwalczany w Moskwie.**

Większa część prasy francuskiej wysnuwa z tego wniosek, że trzeba, **nie oglądając się ani na prawo, ani na lewo, rzucić się w ramiona Sowietów.** Publicysta sądzi, że wręcz przeciwnie powinno to raczej skłonić **do zachowania ostrożności.** Jeżeli Francja będzie związana z ZSRR, to tem bardziej będzie wystawiona na szantaż Niemiec. Pewnego dnia Francja spostrzeże również, jakie trudności **mogą powstać w stosunku do niej na skutek zobowiązań, zaciągniętych względem Moskwy".**

(Najważniejsze w artykule Bernusa jest stwierdzenie, że większość prasy francuskiej jest za sojuszem z Rosją — red.)

Wrażenia w Londynie.

Londyn, 24. 11. (PAT) Dzisiejsza dyskusja w parlamencie francuskim na temat budżetu wojskowego Francji, w toku której sprawozdawca budżetu wojskowego **Archibaud oświadczył miał, że ZSRR zaofiarował Francji pomoc swojej dobrze wyposażonej armji na wypadek wojny Francji z Niemcami,** wywołało w Londynie wielkie wrażenie.

Popołudniowe gazety londyńskie, donoszące na tytułowych stronach o przebiegu debaty zaopatrują swoje wiadomości w sensacyjne tytuły: **„Czerwona armja pomaszeruje z Francją przeciwko Niemcom", „Rosja maszeruje z Francją"** i t. d.

Gömbös broni Węgry

przed zarzutami Jugosławji.

Budapeszt, 24. 11. (PAT). Premjer Gömbös udzielił przedstawicielowi węgierskiej agencji telegraficznej wywiadu, w którym sprecyzował punkt widzenia rządu węgierskiego w sprawie noty jugosłowiańskiej. Premjer oświadczył co następuje:

Nota jugosłowiańska w sprawie zamachu marsylskiego złożona w Genewie, nie zdziwiła rządu węgierskiego, który uważa ją jedynie za dalszy ciąg kampanji prasowej, prowadzonej od miesiąca i zmierzającej do osłabienia stanowiska Węgier.

Rząd węgierski zwraca uwagę opinji publicznej świata na tendencje polityczną noty jugosłowiańskiej, a przedewszystkiem na fakt, iż **oskarża ona Węgry bez dostatecznej znajomości szczegółów sprawy** i przytacza rzekome dowody, trudne do skontrolowania. Stanowisko rządu jugosłowiańskiego jest tem bardziej pozbawione podstaw prawnych, że rząd ten dotychczas nie uznał za konieczne poinformować rządu węgierskiego o treści dokumentów, które służyły mu za podstawę do wytoczenia oskarżenia. Rząd węgierski mógłby odeprzeć te zarzuty, podobnie jak twierdzenie, że zbrodniarze przed dokonaniem zamachu przebywali na Węgrzech. Rząd węgierski, jako przedstawiciel narodu, który posiada za sobą 1 000 lat historji i **nie zna morderstwa politycznego jako środka polityki narodowej,** protestuje uroczyście przeciwko postępowaniu rządu jugosłowiańskiego i odrzuca oskarżenie współudziału Węgier w zbrodni. Ponieważ postępowanie Jugosławji zagraża pokojowi europejskiemu, Węgry uważają ze swej strony za rzecz pożądaną, ażeby Liga Narodów uczyniła natychmiast wszystko dla szybkiego i objektywnego wyjaśnienia sprawy.

Rząd węgierski pragnie tego tem bardziej i zwraca szczególną uwagę europejskiej opinji publicznej, ponieważ zdaje sobie, że rząd jugosłowiański oraz jego przyjaciele, świadomi swej przeważającej siły militarnej, która została im zapewniona jednostronnie przez traktaty pokojowe, zagrażają świętej idei pokoju europejskiego.

Akademja polsko-francuska

ku czci wielkich synów Francji.

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.). W pałacu Staszica odbyła się wczoraj staraniem Instytutu Francuskiego i grupy parlamentarnej francusko-polskiej uroczysta akademja, poświęcona pamięci śp. Raymonda Ponicarégo, Ludwika Barthou i profesora Emila Bourgeois. W akademji wzięli udział marszałkowie Sejmu i Senatu, minister spraw zagranicznych Beck, wiceminister Szembek, członkowie korpusu dyplomatycznego i liczni reprezentanci władzy i kół naukowych. Akademji przewodniczył ambasador francuski Laroche, przemawiali poseł Janusz Radziwiłł, prof. Karol Lutosławski, prof. Jaques Langlade, prof. Marceli Handelsmann i prof. Piere Francastel.

Francja również przeciw robotnikom

rolnym.

Paryż, 24. 11. (PAT). Dzisiejsze obrady Izby nad budżetem min. rolnictwa rozpoczęły się pod znakiem walki z robotnikami cudzoziemskimi. Dep. Chaussy zwrócił uwagę rządu na fakt, **że 580.000 ha ziemi francuskiej jest uprawianych rękami obcych robotników.** W niektórych gospodarstwach rolnych **robotnicy cudzoziemscy przekraczają 90 procent.**

Minister rolnictwa Cassez uznał ten stan rzeczy **za nienormalny i przypomniał ostatnio uchwalone przez radę ministrów wnioski w sprawie zatrudnienia robotników obcych.**

Jugosławja złożyła swą pokojoburczą notę.

Genewa, 24. 11. Wczoraj minister Jewticz złożył w sekretarjacie Ligi Narodów zapowiadaną notę w sprawie zbrodni marsylskiej. Rząd jugosłowiański, powołując się na art. 11 paktu Ligi, przedstawia Radzie Ligi Narodów sytuację, jaka nastąpiła w związku z zamachem między Jugosławją i Węgrami, a która to sytuacja — w opinji rządu białogrodzkiego — **grozi zakłóceniem pokoju.** Nota prosi o wpisanie sprawy na porządek dzienny najbliższej sesji zwyczajnej Rady Ligi, wyznaczonej na 21 stycznia 1935 r.

Nota zawiera obszerną motywację i zapowiada złożenie memorjału informacyjnego i dokumentów, jakiemi rozporządza rząd białogrodzki.

Nota przypomina deklarację z dnia 4 czerwca br. w sprawie zbrodniczych poczynań **pewnych żywiołów terorystycznych, zamieszkałych na Węgrzech oraz pomocy pewnych władz węgierskich.** Zamach w Marsylji został zorganizowany z udziałem tych żywiołów terorystycznych, korzystających na Węgrzech z poparcia, dzięki któremu zamach mógł być dokonany. Zdaniem rządu jugosłowiańskiego rezultaty śledztwa oświetlają odpowiedzialność czynników węgierskich za poparcie terorystów.

Nota domaga się całkowitego wyjaśnienia okoliczności, w jakich zamach został przygotowany i wykonany, oraz żąda od Rady Ligi, aby przywróciła zaufanie w sprawiedliwość i moralność międzynarodową, poważnie podważoną zamachem marsylskim, przez ujawnienie tej odpowiedzialności.

Złożenie noty wywołało wielkie wrażenie. Prasa niemiecka zajęła stanowisko w obronie Węgier. Francja jest zakłopotana. Włosi grożą kontrrewelacjami. Prawdopodobnie skończy się wszystko **na popsuciu atmosfery genewskiej i wykazaniu bezsiły Ligi Narodów.**

Koncert na ulicy.

Berlin entuzjazmuje się śpiewem Kiepury.

Berlin, 24. 11. (PAT). Onegdaj odbył się pierwszy z trzech zapowiedzianych występów Jana Kiepury. Artysta wystąpił w „Tosce". Przedstawianie odbyło się pod protektoratem premjera Goeringa, który zaprosił na nie wszystkich członków ambasady polskiej w Berlinie. Sala była przepełniona. Obecny był również minister Goebbels. W połowie drugiego aktu przybył na salę kanclerz Hitler, zajmując miejsce w loży honorowej. Widownia darzyła polskiego tenora entuzjastycznemi oklaskami.

Berlin, 24. 11. (PAT). Po pierwszym występie Jana Kiepury olbrzymi plac przed Operą państwową w Berlinie był widownią entuzjastycznej owacji, której liczne tłumy publiczności zgotowały śpiewakowi polskiemu. Kiepura, odwzajemniając się za gorące przyjęcie i czyniąc zadość natarczywym prośbom swoich wielbicieli, którzy nie mogli uzyskać miejsca w Operze, zaimprowizował na ulicy koncert, odśpiewując szereg popularnych aryj z ostatnich swoich przebojów filmowych. Występ ten wywołał dużą sensację w artystycznych kołach stolicy Niemiec.

Fałszywi inkasenci fabryki chemicznej.

Przywłaszczyli sobie 200 tysięcy złotych.

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.). Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę inkasentów fabryki chemicznej „Leszczyński i Ska" Cichockiego, Tengliego oraz dyrektora sklepu „Nasz sklep Uranja" Opęchowskiego. Oskarżeni byli o to, że działając w porozumieniu przywłaszczyli sobie 200 tys. zł na szkodę firmy Leszczyńskiego. Inkasowali oni pieniądze od rozmaitych większych firm i sum pobranych nie wpłacali. Sprawa wydała się, gdy jedna z firm zwróciła się do centrali z reklamacją, iż kwestjonowany rachunek uiściła już dawno, przedkładając dowody wpłaty. Sprawę oddano prokuratorowi, który wygotował akt oskarżenia. Defraudanci byli przezorni i za przywłaszczone pieniądze kupili wspólnie place budowlane, obciążając je fikcyjnemi długami.

Sąd skazał Tengliego na 2 i pół roku więzienia Opęchowskiego i Cichockiego po półtora roku.

Żona Tengliego za współdziałanie w przestępstwie skazana została na 6 miesięcy z zawieszeniem kary na dwa lata. (r)

Laval konferuje z Chłapowskim i Rosenbergiem.

Paryż, 24. 11. (PAT) Havas donosi, że minister spraw zagr. Laval odbył dziś rano konferencję z ambasadorem Rzeczypospolitej Chłapowskim, a następnie z chargé d'affaires ZSRR Rosenbergiem **na temat projektowanego paktu wschodniego.**

Z ambasadorem Chłapowskim minister Laval omówił również odpowiedź Francji na wrześniową notę Polski. Odpowiedź ta będzie ewentualnie doręczona ministrowi Beckowi przez ministra Lavala, **jeśli minister spraw zagranicznych obecny będzie na wtorkowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów.**

Warszawa, 24. 11. (PAT) Z polecenia rządu polskiego interwenjował **ambasador Rzplitej w Paryżu p. Chłapowski w dniu 23 bm. u ministra Lavala** w związku z podanemi przez prasę wiadomościami o zamierzeniach rządu francuskiego **co do robotników cudzoziemskich.**

Anglja i kwestja Saary.

Londyn, 24. 11. (PAT) Korespondent genewski „Manchester Guardian" dowiaduje się z dobrze poinformowanych źródeł, że rząd brytyjski przeciwstawia się jakiemukolwiek oświadczeniu Rady Ligi Narodów na temat zmiany obecnego reżimu w Zagłębiu Saary na wypadek głosowania na rzecz „status quo". Rząd brytyjski jest zwłaszcza przeciwny przyznania mieszkańcom Saary prawa ponownego rozważenia sprawy w późniejszym czasie i ewentualnego odbycia nowego plebiscytu.

Rząd brytyjski, jak twierdzi korespondent, poinformował Aloisiego o swem stanowisku, co wywołać miało pewne zmiany w formułowaniu przez komitet trzech zaleceń do Rady Ligi Narodów. Ponadto, zdaniem dziennika, minister Eden **otrzymał instrukcje przeciwstawienia się jakimkolwiek wnioskom, domagającym się od rządu niemieckiego gwarancyj dla mniejszości w razie powrotu Zagłębia Saary do Niemiec (!)**

Paderewski ma zamieszkać w Polsce.

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.). Prasa warszawska powtarza za wielkim dziennikiem amerykańskim „Chicago Tribune" wiadomość, że Ignacy Paderewski zamierza przenieść się na stałe do Polski. Wiadomość ta wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród polonji amerykańskiej. ()r

Świętokradztwo.

Kielce, 24. 11. (PAT). Nieznani sprawcy dokonali włamania do kościoła parafjalnego w Luborczycy, powiatu miechowskiego. Świętokradcy po zrabowaniu 4-ch drogocennych kielichów i 5-ciu złoconych patyn zbiegli.

Tragedja polskiego robotnika we Francji.

„Murzyn zrobił swoje — murzyn może iść?..."

Właściwie mamy dwie tragedje: **tragedję polskiego robotnika we Francji i tragedję Polski,** która choć nie wie, co ma zrobić ze swemi zastępami bezrobotnych, będzie musiała **przyjąć i wyżywić około pół miljona reemigrantów!**

Niema się co łudzić wiarą w dobrą wolę Francji lub w możność wytłumaczenia jej, że źle czyni i w skutku szkodzi sama sobie. Ostatnie uchwały rządu Flandina o redukcji robotników cudzoziemskich do wysokości 10% załóg fabrycznych i poniżej tego stosunku „o ile będzie potrzeba" są dowodem, że **Francja jest zdecydowana na wypędzenie obcych robotników.** Dzieje się to pod presją ulicy, rozumującej napozór poprawnie, że jeśli 300 tysięcy Francuzów niema pracy, to trzeba wypędzić przynajmniej trzysta tysięcy obcych robotników z pośród osiemsettysięcy jeszcze we Francji zatrudnionych.

Argumenty wysuwane przez prasę polską o niezastępowalności robotnika polskiego, czy o zmniejszeniu się liczby konsumentów i nieekonomicznem zastępowaniu takich i dobrych sił obcych przez drogie i liche krajowe w momencie, gdy gospodarstwo francuskie cierpi na drożyznę — **do przekonania Francuzom nie trafią.** Po pierwsze dlatego, że egoizm narodowy jest wogóle nieczuły na dowodzenia, a francuski nie należy do specjalnie „wrażliwych" na cudze interesy, a po drugie, że we Francji niema rządu, któryby się mógł oprzeć żądaniom ulicy i miał odwagę przeciwstawić się agitacji wśród robotników.

Ponieważ sytuacja gospodarcza Francji jest **niety le zła, co nieodparcie dążąca do katastrofy ze względu na uporczywe trzymanie się tak stałości waluty, jak stałości najwyższych już w Europie cen,** możemy być zupełnie pewni, że rząd Flandina wykona swe zamierzenia. Repatrjacja naszych robotników w liczbie **przynajmniej 100—200 tysięcy stanie się w ciągu najbliższych miesięcy faktem.** Dotychczasowe coraz liczniejsze transporty nie pozwalają na żaden optymizm w tym względzie.

Dla polskiego gospodarstwa narodowego jako całości fakt repatrjacji tak znacznej liczby bezrobotnych, co będzie w praktyce powiększeniem naszych cyfr bezrobocia przynajmniej o 50% jeśli, biorąc pod uwagę wykwalifikowanych robotników, nie o pełne 100%, — jest olbrzymiem powiększeniem naszych kłopotów i **grozi przekreśleniem tych rezultatów, jakie uzyskaliśmy w znojnej walce z kryzysem w latach ostatnich.**

Stoimy w obliczu nietylko tragedji polskiego robotnika we Francji, ale i **tragedji polskiego gospodarstwa narodowego, spychanego francuską dłonią w odmęty nowego niezawinionego kryzysu na rynku pracy.**

Bilans stosunków polsko-francuskich zostaje obciążony nie tylko politycznie, czy moralnie, ale wprost **cyfrowo!!** Amerykańscy statystycy wyliczyli jeszcze przed wojną, że każdy dorosły emigrant przedstawia przybytek kapitału 6 000 dolarów. Jest to suma pieniędzy, jaką społeczeństwo musi zużyć na wychowanie dziecka, nim stanie się ono w pełni zdolne do pracy. Ten kapitał tkwiący w człowieku odrzuca procenty w ciągu jego wieku dojrzałego i odrzuca ich tak wiele, że pozwala na pokrycie kosztów starości.

W świetle tego rozumowania stosunki polsko-francuskie wyglądają następująco: **Polska pożyczyła Francji kapitału równego niemal** (pół miljona ludzi razy 6 000 dolarów) **trzech miljardów dolarów.** Czyż dziesięcioletnie procenty od tego kapitału i część jego substancji zostały zużyte na odbudowę Francji i jej przemysłu. Pewna suma tych zysków, niedająca się łatwo wyliczyć, ma zgodnie z istniejącym porządkiem na świecie zapewnić starość tym robotnikom. Tymczasem **Francja wykorzystując dla siebie w pełni owoce pracy tych ludzi, wydala ich i ciężar zapewnienia im starości przerzuca na Polskę!**

Inaczej stawiając kwestję, Polska wychowała pół miljona robotników, Francja wykorzystała dla siebie 10 lat ich najbardziej produktywnej pracy i obecnie Polska ma ponieść koszta zapewnienia starości dla ludzi, którzy sterali sobie siły i zdrowie w niesłychanie niehigjenicznych warunkach pracy po francuskich kopalniach i fabrykach. I czy ten bilans nie jest wprost wstrząsający??....

„Murzyn zrobił swoje — murzyn może iść". Trudno nam jest przypuścić, że Francja, ta bogata Francja może z biedną Polską prowadzić tego rodzaju rozrachunki. Trzeba jeszcze wierzyć, że przecież musi się znaleźć wyjście z tej sytuacji. Jeśli rząd francuski nie może się oprzeć wołaniu ulicy i chce naszych robotników wydalić, to niech nam da odszkodowanie!

Polska nie otrzymała od Francji ani jednej pożyczki. Byłoby więcej niż słusznem, aby rząd francuski **rewanżując się za nasze usługi w tak nieocenionym materjale jak ludzie i udzielił pożyczki, któraby pozwoliła nam na zatrudnienie tych wydalonych ludzi u nas w kraju.** Jest to jedyny sposób rozwiązania sprawy słuszny i wykonalny. Nasz rząd powinien się tego domagać, traktując tą pożyczkę — powinna ona być bardzo nisko oprocentowaną — **jako odszkodowanie za usługi i korzyści, która odniosła Francja w ciągu lat dziesięciu z pracy naszego robotnika.**

Jest rzeczą najzupełniej niedopomyślenia, że wydalanie naszych robotników z Francji **może być przez nas skwitowane milczeniem i zgodą!!** Nawet, gdybyśmy chcieli być takimi „dżentelmenami" — **nie stać nas na to!!!**

St. Strąbski.

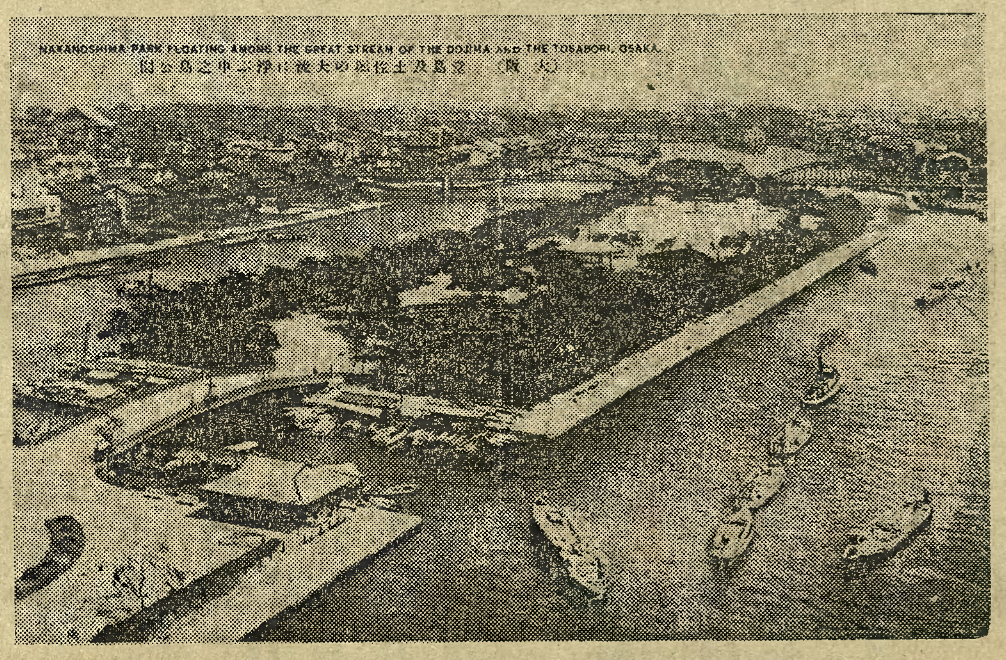
—::—





Zabiegi i porady: Instytut Kosmetyczny da Fonseca Caiado, Warszawa, Warecka 11 m. 4.

Dzisiejsza Japonja



Park w Osaka i widok na miasto. Zdjęcie nadesłał esperantysta inż. Takaki Sasaki.

Tylża w kłębach pary.

Królewiec. (PAT). Prasa królewiecka donosi, iż w Tylży miał miejsce wypadek, który wywołał wielkie zaniepokojenie mieszkańców i omal że nie panikę. Mianowicie przy akompanjamencie przejmującego syczenia całe miasto zostało nagle w biały dzień **spowite w nieprzeniknione chmury pary.**

Okazało się, że w czasie prób nowego urządzenia parowego tylżyckiej fabryki celulozy robotnicy chcieli oczyścić przewody z kurzu i brudu przez przepuszczenie przez nie pary i otworzyli w tym celu wentyle. Wskutek jakiegoś defektu **nie dało się ich zpowrotem zamknąć i ogromne ilości pary zaczęły się wydobywać na zewnątrz.** Trzech robotników odniosło **ciężkie poparzenia.** Przewieziono ich do szpitala.

Anastazja Drewnowska. (46

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Dostała się do pokoju Alwicza bez przeszkód. Drzwi nie były zamknięte na klucz. Odblask śniegu za oknem pozwalał rozróżniać przedmioty. Andrzej już się częściowo wyprowadził. Nie zabrał jeszcze kilku sztuk ubrania i dużej walizki z książkami, tak wyładowanej, że niedomkniętej. Iza wybrała pośpiesznie książki z jednego rogu, wepchnęła na dno pęk odezw komunistycznych, nakryła zpowrotem książkami i zabrała się do odwrotu. Zamykając za sobą drzwi, usłyszała w korytarzu energiczne kroki i... wpadła na Alwicza.

Nie poznał jej. W korytarzu, oświetlonym tylko od szczytu, było zupełnie ciemno, a on miał głowę we mgle i ogniu, jako, że wracał z Październówki. Myśląc, że to Dusia, rzekł ostro:

— Co Dusia tu robi tak późno?

Iza mruknęła coś tonem ni to poufałym, ni to grzecznym, jak to często służące i uciekła z bijącem sercem. Wpadła zpowrotem do Bety, której powiedziała, że flirtowała na korytarzu z Alwiczem.

— Proszę cię — rzekła, całując przyjaciółkę na dobranoc — napisz jutro wcześnie do Amadeusza, żeby odebrał od Alwicza „Miłość" Dąbrowskiej. Obiecałaś mi dać do przeczytania. Koniecznie — podkreśliła z naciskiem. — Przyjdę zaraz po śniadaniu. Pamiętaj! Nikomu o tem nie mów. Buziaka.

Zaśmiała się wysokim, nerwowym śmiechem i wyszła.

Beta odprowadziła ją roztargnionym wzrokiem. Zdała na nią swoją zemstę i nie troszczyła się o szczegóły.

Leżała z rękami pod głową, wpatrzona w ciemność. Chłodna nienawiść przelewała się przez nią przypływami piekącego żaru. Miłość jej miała podkład silnie komedjancki. Nienawiść była głęboko szczera. Co sobie przypomniała doznaną obrazę, skręcała się na łóżku, niby w paroksyźmie bólu. Najdotkliwszy ze wszystkich uczuć był wstyd. Pragnęła nie zobaczyć go już nigdy w życiu. Nie pojmowała poprostu, jak mogła się tak poniżyć. Ale ciążyło nad nią jakieś fatum. Wbrew wrodzonej dumie ciągle narażała na szwank miłość własną. Sama nie rozumiała, jak się to działo. Och, jakże go nienawidziła! Urok pięknej, męskiej twarzy, junackiej postawy i dźwięcznego głosu rozpłynął się bez śladu. Został tylko nienawistny, wrogi człowiek. Gdyby się dowiedziała w tej chwili, że umarł, przyjęłaby tę wieść przedewszystkiem z ulgą. Teraz doszła do przekonania, że on i Zosia byli dla siebie stworzeni. Skrzywiła się pogardliwie. Zosi również nienawidziła z powodów dosyć nieokreślonych. Nie próbowała tego analizować. W każdym razie, życzyła im, żeby ich los rozdzielił. Toby jej także przyniosło dużą ulgę.

Zdrzemnęła się dopiero nad ranem.

Dusia znalazła ją znużoną z szalonym bólem głowy. Oznajmiła jej, że zostanie w łóżku i nie kazała przynosić śniadania.

Pokojówka, nie pytana, meldowała swoim zwyczajem, co, gdzie, jak i dlaczego.

— Jaśnie panią też głowa boli, proszę jaśnie panienki. Jaśnie panicz wrócił skądsiś dopiero nad ranem. Pan Pokorny wcale się nie kładł. Taki dziś paskudny, że nie wiem, ledwo patrzy na oczy. Pan Komorski pojechał po policję. Józia słyszała jak rozmawiał z panią. Mają podobno czegoś szukać. Pana Alwicza już ani widu.

Beta zmarszczyła czarne brwi.

— Dusiu, podaj mi bilety wizytowe... Dobrze. A teraz pióro i atrament... Zaniesiesz ten bilet panu Pokornemu i zaczekasz.

Stosownie do instrukcyj Izy prosiła poetę o powieść Dąbrowskiej, którą pożyczył już dawno Alwiczowi. Nawiasem mówiąc, Amadeusz nie wiedział jeszcze, w jak straszną niełaskę wpadł domniemany rywal. Uszczęśliwiony, że znów zaczyna otrzymywać polecenia, udał się bez zwłoki do pokoju Alwicza.

Zapukał.

Żadnej odpowiedzi.

Uchylił drzwi i zajrzał. Książka mogła leżeć gdzieś na wierzchu. Na stoliku stała otwarta walizka z książkami. W chwili, gdy do niej bezceremonjalnie zaglądał, weszła Dusia z chłopcem od gajowego Kocisza.

— Walizka z książkami? To ta.

Chłopiec rzucił na ziemię gruby sznur.

— Niech mi panna Dusia pomoże owiązać.

Amadeusz odsunął dziewczynę.

— Zaczekajcie chwilę, muszę stąd wziąć jedną książkę. Weźmiecie list do pana Alwicza.

Zaczął przekładać z pośpiechem książki. Nagle wydał cichy okrzyk i znieruchomiał z pękiem druków w ręku. Dusia i chłopak spojrzeli zaciekawieni.

— Nie do wiary! — szepnął poeta.

— Można brać? — zniecierpliwił się chłopak.

Amadeusz oprzytomniał.

— Nie. Powiesz panu, że ja nie pozwoliłem. Idź.

— Ano... — Wyrostek podrapał się po głowie i wyszedł z ociąganiem.

— Policja przyjechała? — zwrócił się Amadeusz do pokojówki.

— A jakże, proszę pana. Starszy jest u pana Komorskiego.

— Idź do panienki przeprosić, że książkę odeślę później. Masz klucz od tego pokoju?

— Nie. Pan Alwicz jeszcze nie oddał. Poeta żachnął się niecierpliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Świat zginie przez niszczącą moc ognia.

Gdzieś w roku 1922 gazety zanotowały niecodzienną wzmiankę, która choć nie wywołała większego wrażenia, to jednak ludzi myślących skłoniła do pewnych refleksji. A mianowicie na bezmiernych przestrzeniach Oceanu Spokojnego jedna z wysp samotnych, nosząca nazwę **„wyspy Wielkanocnej"** — (w narzeczu plemienia, zamieszkującego wyspę zwaną **Waipu** lub **Teapi)** nagle zniknęła i pogrążyła się w falach Oceanu. Któż może wiedzieć, czy ta mała wyspa Wielkanocna nie była kiedyś wielkim kontynentem i odgrywała może pewną rolę w dziejach ludzkości? I oto — gazety wydrukowały suchą wzmiankę: „Wyspa Wielkanocna uległa zniszczeniu — przestała wogóle istnieć". — Uczeni tylko mogli wyrażać żal, iż razem z wyspą Waipu poszły na spód Oceanu niezwyczajne jakieś budowy — kolosy — pomniki, które na tej wyspie były, a których czasu powstania i znaczenia uczeni nie zdołali dociec. Ale co czuła gromada tubylców, zamieszkująca wyspę, gdy ta wyspa, stanowiąca dla nich cały świat, zachwiała się w posadach i poszła na dno morskie. Tego opisać się nie da. Wyspa Wielkanocna była małą coprawda wyspą — ale przecież wiemy, iż poszły w niwecz i zniszczone zostały całe kontynenty — dość wspomnieć podanie o zniszczeniu takiej Atlantydy w falach Oceanu Atlantyckiego.

Dzisiejsza niedziela jest ostatnią po Zielonych Świętach i kończy katolicki rok kościelny — przyszła niedziela — pierwsza adwentowa będzie już niedzielą rozpoczynającą nowy rok kościelny. Kościół katolicki w obie te niedziele poleca odczytywać wierzącym ewangelję o końcu świata, czyli niejako przypomina, że na całą ziemię, na kontynenty nadejdzie też koniec, zniszczenie. Mogą się sprzeczać co do ostatecznych losów ziemi uczeni, jedno pozostaje niezbitą prawdą, a mianowicie: świat materjalny kiedyś będzie miał swój koniec. Powstał przez katastrofę wszechświata, jak wywodzą uczeni, zginie w katastrofie wszechświata. Nie pójdzie jednak świat całkowicie w niwecz, ale ulegnie przemianom a dalsze jego istnienie zawisło od niezbadanych zamiarów Boga. Głęboko i pięknie oddał to nasz wieszcz Adam w tej zwrotce „Reduty Ordona".

„Bóg wyrzekł słowo:
stań się! Bóg „i giń" wyrzecze!
Kiedy od ludzi wiara i wolność uciecze,
Kiedy ziemię despotyzm i duma szalona
Obleją, jak Moskale redutę Ordona:
Karząc plemię zwycięzców, zbrodniami [zatrute,
Bóg wysadzi tę ziemię, jak on swą redutę".

Zastanawiające jest, iż w ostatnim szczególnie czasie powtarzają się coraz częściej uporczywe twierdzenia, o bliskim jakoby końcu świata. Czyżby to miało przyczynę w tem, iż drugie tysiąclecie ery chrześcijańskiej ma się ku końcowi i tylko 65 lat dzieli nas od trzeciego tysiąclecia? Ten objaw próbują tłumaczyć pisarze katoliccy — np. Jerzy **Pfeilschifter** w znanem czasopiśmie katolików niemieckich „Hochland" (Na wyżynach). W nr. wrześniowym z r. 1932 pisze, iż podobnie jak w czasie ciężkiej choroby w umyśle chorego rodzą się uporczywe myśli o bliskiej śmierci, tak w okresie szczególniej ciężkiego przesilenia gospodarczego i ogólnego moralnego kryzysu rodzą się w ludzkości myśli o bliskim jakoby końcu świata. Oczywiście w błędzie byłby ten, ktoby np. z obecnego przesilenia, jakie świat przeżywa, wnioskował, iż świat już jest skazany na zagładę, ale również w błędzie byłby ten, ktoby sądził, że świat wiecznie będzie istniał.

Są tacy, którzy na podstawie znanego proroctwa, mającego pochodzić od św. Malachiasza, arcybiskupa w Armagh w Irlandji (+1148) wypowiadają sądy o bliskim końcu świata. Proroctwo to, przypisywane biskupowi Malachiaszowi, (właściwie ogłoszone zostało dopiero w r. 1590) podaje liczbę papieży, jacy mają rządzić w Kościele aż do ostatniego Piotra II Rzymianina. Tych papieży ma być jeszcze siedmiu — obecny papież w tem proroctwie nosi nazwę: symbol: fides intrepida — wiara nieulękła — jako papież Akcji Katolickiej, następnego papieża określa symbol: pastor angelicus — pasterz anielski. Kościół jednak nie przywiązuje do powyższego proroctwa większego znaczenia.

Cóż tedy sądzić o bliskim jakoby końcu świata? Ludzie zawsze byli ciekawi dociec tajemnicy, kiedy nastąpi koniec rzeczy. Już apostołowie pytali Chrystusa Pana: „Powiedz nam, kiedy to będzie i jaki znak Twego przyjścia?" Chrystus Pan odrzekł, iż „o dniu owym nikt nie wie". — Kiedy nadejdzie ostatni dzień dla świata i ludzkości, tak jak nadszedł dla onej wyspy Wielkanocnej na Oceanie Spokojnym, tego my nie wiemy.

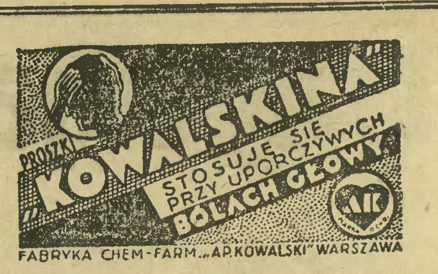
Czemu jednak zatytułowaliśmy nasz artykuł tak dziwnie, a mianowicie, że świat zginie przez niszczącą moc ognia? Chcieliśmy bowiem wkońcu nawiązać do przepowiedni, którą mieli przekazaną od przodków starzy Setyci (potomkowie Noego). — Podług tej przepowiedni, ziemia po raz pierwszy uległa zniszczeniu przez wody potopu — drugi raz świat ulegnie zniszczeniu przez niszczącą moc ognia.

Uderzająca jest ta przepowiednia i dużo daje do myślenia. Szczególniej dzisiaj u ludzi myślących dziwne może nasunąć refleksje. „Na świat przyjdzie potop ognia", głosi stara przepowiednia. Kto patrzy na szaleńcze przygotowanie państw szczególniej w dziedzinie zbrojeń powietrznych, przygotowania bomb, gazów trujących i spalających, masek ochronnych, ten musi dojść do przekonania, iż drugi potop — potop ognia wszystko niszczącego jest bliski i nieuchronny.

W tych dniach właśnie otwartą została XIV. międzynarodowa wystawa lotnicza w Paryżu. Każdy, zwiedzający dział lotnictwa wojskowego, obok uczucia podziwu, odczuwał podobno uczucie niesłychanej grozy. Toż to nie co innego, jak formalne przygotowania do spalenia całego świata i wyniszczenia ludzkości. I nie śmiejmy się! Pamiętamy przecież pierwsze niezdarne auta — a dzisiaj sam Ford wypuszcza rocznie miljon aut — a inni? Za rok, za dwa lata będzie się produkowało w świecie — no dajmy na to — 100, 200 tysięcy samolotów — ale za dalszych kilka już miljon — dwa miljony i więcej samolotów — bombowych, wywiadowczych, pościgowych i innych potworów powietrznych.

Rodzi się refleksja: żali ludzkość sama nie rozpali ognia, który zniszczy ziemię i wszystko, żyjące na ziemi? Żali ma się spełnić stara przepowiednia, iż świat zginie w potopie niszczącej mocy ognia?

Ks. Ludwik Kasprzyk.



19784

Ugaszony pożar Sejmu



— Ani ogień niemoże strawić tej budy!

Wdowa po zabitym dyr. Koehlerze
żąda renty od Z. U. P. U.

Warszawa. Głośna sprawa zabójstwa dyrektora Żyrardowa Koehlera przez Blachowskiego, który karę już odcierpiał, odbije się nowem echem przed sądem. Wdowa po dyr. Koehlerze wystąpiła do zakładu ubezpieczeń od wypadków, domagając się **przyznania jej renty wdowiej** w wysokości 30% uposażenia jej męża oraz po 15% dla osieroconych dzieci. Uposażenie dyr. Koehlera wynosiło 6.000 zł miesięcznie. Ponieważ zakład ubezpieczeń żądania tego nie uwzględnił, pełnomocnik rodziny Koehlera wystąpił do sądu rozjemczego, powołując się m. in. na to, że zamordowanie Koehlera nastąpiło w czasie pełnienia przezeń obowiązków służbowych, gdyż zmarły wyszedł na ulicę podczas przerwy w pracy. Ponieważ okoliczność ta decyduje o przyznaniu renty, wezwano szereg świadków z pośród personelu biurowego oraz zażądano akt sprawy karnej Blachowskiego.

Z KRAJU.

Schronisko Albertynów w Krakowie. Rada miejska uchwaliła budowę schroniska dla bezdomnych mężczyzn im. B. ata Alberta. Będzie to dom pracy dobrowolnej, połączony z domem noclegowym, coś w rodzaju sanatorjum uspołeczniającego. Jako ekwiwalent za otrzymany dach nad głową i strawę pensjonarjusze będą dawali pracę z zakresu ogrodnictwa, koszykarstwa i powroźnictwa.

Popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru urzędnik miejskiej izby obrachunkowej w Krakowie Tadeusz Kwapnicki. Znaleziono go ciężko rannego w parku Jordana. Przewieziony do szpitala, Kwapnicki zmarł. Pozostawił on kilka listów, w których skarży się na rozstrój nerwowy i wyjaśnia, że nie może żyć dłużej w obecnych warunkach. Poza tem zaznacza, że nie popełnił nic nielegalnego i wszystko w biurze zostawił w porządku. Przypomnieć tu należy, że w połowie października w miejskiej izbie obrachunkowej wykryto nadużycia na sumę 30 tys. zł, co spowodowało aresztowanie dwóch urzędników. Kwapnickiemu zarzucano wówczas złe prowadzenie książek, co miało ułatwić popełnienie nadużyć.

Poświęcenie kaplicy i domu techników we Lwowie. Ks. arcybiskup Twardowski poświęcił kaplicę i drugi dom techników. Po poświęceniu odbyła się uroczysta akademja, na której przemawiał ks. arcybiskup dr. Teodorowicz oraz kapelan młodzieży akademickiej ks. prof. Klawek. Na akademji śpiewał chór techników. Uroczystość transmitowana była przez radjo.

Nagły zgon wiceprezesa sądu apelacyjnego we Lwowie. Zmarł na udar serca ś. p. dr. Władysław Markiewicz, wiceprezes sądu apelacyjnego.

Ciekawe wykopalisko w Sandomierzu. Przy dokonywaniu robót niwelacyjnych około Domu Długosza, który w tym roku został gruntownie odbudowany, przypadkowo zupełnie została wykopana doskonale zachowana tablica marmurowa większych rozmiarów, z wyrytym czytelnym napisem łacińskim tej treści: „Anno eluentis maculas Adae Dei Hominis MDCCI sumptibus communitatis hoc opus stetit (W roku od zmazania win Adama przez Boga Człowieka 1701 kosztem miasta dzieło to wzniesione zostało). Niewątpliwie chodzi tu o uwiecznienie przez mieszkańców Sandomierza pamięci jubileuszu powszechnego, jaki w 1701 r. w całym świecie był obchodzony.

Zatarg o płace w rolnictwie.

Warszawa. W ministerstwie opieki społecznej odbyło się posiedzenie zainteresowanych stron w sprawie płac w rolnictwie. Nie doszło jednak do porozumienia między ziemianami a pracodawcami. Ziemianie bowiem upierają się bardzo mocno przy redukcji płac o 10 procent. Następne posiedzenie odbędzie się dziś w piątek, 23 bm. (r)

Antek Cholewa powiada:



Cholerny to świat, gdy tak całki tydzień człowieka zęby poboliwały. A przecie komunikacyjne fachowce, to przedelikacony instrument. Jesteś chory choćby na ślepą kiszkie, to nie siadaj do taksówy, bo katastrofa murowana, gdy cie taka owaka ściśnie. A cóż dopiero, gdy tak kochany ząbeczek zarwie, że mało cię nie skrenci, jasna cholera. Co się wtedy dziać może z kierownicą, można sobie łatwo dośpiwać. Cóż wienc miałem robić. Musiałem zęby moczyć w spirytusie i morde też. Cwaniak ci był z tego zęba, ciągnął sprit jak smok. Sam nie lubie pijackiej moczymordy, ale nie było inszego ratunku nijakiego.

W takim to podgazowanym stanie waliłem taksówą Alejami na wprost Nowego Światu. Obok szacowna kamieniczka Banku Gospodarstwa Krajowego. Kosztowała bagatelkie, kilka dziesiątków miljoników. Patrze i oczom nie wierzę. Na całem czwartem pięterku chłopy pracują aż do późnego wieczora. Mała bagatelka, mały drobiażdżek i wielkie nic: wszystkie okienka w B. G. K. zaczęły zaciekać, wienc trzeba było zmajstrować jakoś inaczej. A tu brachu bez cały tydzień deszczyk sobie pada i pada rowniuteńko, równo. Cholera mnie znowu ścisnęła, jakby na wszystkich zembach mi zagrało. Wienc nasze gospodarstwo krajowe jest mało warte. Po trzech latach w pałacu, wśród marmurów, bronzów i niklu okienka zaciekają! Na sprawy publiczne jezdem chłop bardzo gorący, a że byłem pod gazem też począłem sobaczyć, ile wlizie na warszawskie porządki, aż mnie szanowna władza do komisarjatu zabrała. Przesiedziałem se nockie, jak pragne fikać, ale wygarnąć musiałem pod wysokim adresem całką prawdę, bo takie coś nijak znieść nie mogie, choć jezdem 100-procentowy sanator.

Na drugi dzień dokumentalnie owszem i zasadniczo kładłem w ucho swym kolegom, fachowcom komunikacyjnym, że nie chodzi tu o takie owakie okienko w B. G. K., które już teraz paskudnie zacieka, bo cholere było warte. Chodzi o to, że rzecz ma się naturalnie i ewentualnie tak że samo w całej naszej gospodarce, psiakrew. Jest niesolidna, bezplanowa i za wiele w niej bujdów. Na ten przykład około paskudnej budy pięterkowej na pl. Napoleonego i po sąsiedzku z ustępem nawierzchniowym z przed 100 laty wywalono ci brachu 16-sto pięterkowego drapacza chmur. Mgło sie człowiekowi robi na takie coś, co wygląda, jak kwiat na szoferskiej, smarem wypakowanej kapocie, jak pragne dobrego gościa złapać. Gdzie były te komisje budowlane i insze urzendy magistrackie, które porządnym szoferom stołecznym żyć nie dają? Na samej Marszałkowskiej stoi przed dworcem taka sobie buda piętrowa, niczem kurnik, że cholera ciska porządnego obywatela. I takie szopy oglądali ministry: Titulescu i śp. Barthou i insze dygnitarze. A i ten wielki B. G. K. inszym może się przypodobać, Antkowi Cholewie nie.

Gadalim tak wiencej, bo gościa nie było na lekarstwo. Aby było fachowcom komunikacyjnym weselej, przeczytałem im kawałek z „Muchy". Śmichu było do cholery i trochę.

„Dobrze mówił Seneka — pisze „Mucha" — trzymaj świnie z daleka. A ty, sanacjo, co? Brałaś świnie do swego grona. Cackałaś i ochraniałaś je, a teraz musisz je sromotnie wyganiać. Niejeden z nas, małych pionków, za głowę się chwytał, kto to w twem imieniu włazi do senatu. Niejeden z nas małych pionków wiedział o szacherskiej duszy tych, których tyś pchała na szczyty szczytów i na Himalaje godności. A ty byłaś głucha, o Sanacjo!"

Z pod samej ciężkiej wątroby taka „Mucha" musiała wygarnąć najprawdziwszą prawdę. Ale komu to pomoże. Dość, że tym inszym w sanacji naszej nie zaszkodzi.

Pani Monika szuka analfabety!

(Autentyczne).

Zamiast Kroniki Niedzielnej.

Bydgoszcz, 24 listopada.

— Przyszła jakaś pani — melduje boy.

— Powiedz, że już wyszedłem.

— Młoda, ładna pani — uzupełnia boy.

— Jak powiadasz, młoda i ładna? No to ją poproś. Ale już, aby nie odeszła.

Za chwilę wchodzi dama. Rzeczywiście była młoda i ładna. Z taką to ja zawsze grzecznie i po rycersku.



— Pani będzie łaskawą zająć miejsce.

— Dziękuję. Jestem Monika Podróbek.

— Podbródek?

— Ależ nie. Podróbek. Może mam mówić głośniej?

— Niepotrzeba, wystarczy. Czy pani ma jakie życzenie?

— Naturalnie. Pan chyba nie przypuszcza, że przyszłam tu z panem flirtować.

— Ależ nigdybym się nie ośmielił podejrzewać panią o tak rozpustne zamiary.

— To u pana flirt jest rozpustą? No tak... może być. Przecie tu jest twierdza chrześcijańsko-demokratyczna.

Tylko sądząc po pańskim sposobie pisania...

— Już wiem. Pani chce powiedzieć, że człowiek tak rozwiozły w piśmie niemoże być zbożnym na duchu.

— Jak to pan zgadł!

— Czy pani by wolała, abym był zbożnym w piórze a na duchu rozwiozły?

— Nic bym nie wolała. Ja pana lubię tak, jak pan jesteś.

— O pani!... Poza tem jakie pani ma życzenie?

— Przyszłam zgłosić moją współpracę w zwalczaniu alfabetyzmu.

— Cudownie. O ile jednak wiem, to chodzi o zwalczanie an-alfabetyzmu.

— Ach, nie bądź pan taki drobiazgowy. Niechże więc już będzie anafabetyzmu.

— Jakiż to może mieć związek z wizytą pani?

— Widzi pan, ja do tej akcji jestem już zupełnie przygotowana. Kupiłam nawet elementarz dla mojego przyszłego ucznia. Wszystko jest, tylko brakuje mi tego alfa... analfabety. Czemu pan tak wzdycha?

— Żałuję, że ja nie jestem analfabetą. Z jakąż radością powierzyłbym moje wychowanie i wykształcenie tak rozkosznej nauczycielce.

— Proszę pana, rzecz jest za poważna, aby brać ją za teren do kiepskich komplementów. Czy macie panowie jaką listę analfabetów i gdzieby można sobie tych kandydatów oglądnąć?

— Niestety, spisu takiego nasza redakcja nie prowadzi.

— Domyślałam się tego. Wy wszystko robicie połowicznie. Wołacie: uczyć! Ale kogo uczyć?

— Jakto kogo? Analfabetę.

— A gdzież go szukać?

— Przecież jest ich w Polsce do dziesięciu miljonów.

— Proszę pana, to nie jest żaden argument. Nikt niema na nosie napisane, że jest analfabetą.

— To niby racja. O cóż pani w takim razie chodzi?

— Niech redakcja zamieści mi takie drobne ogłoszenie:

ALFABETA

młody, zdrowy, inteligentny, możliwie brunet z jasnemi oczami, nie ponad 30 lat, z dobrej rodziny i o wykwintnych formach towarzyskich, może się zgłosić celem pobierania nauki czytania. Monika Podróbek, ul. Kordeckiego 36.



— Ogłosicie mi to panowie?

— Chyba w Kronice Niedzielnej.

— Cóż to znów za nieprzyzwiote żarty?

— Przecie to całe ogłoszenie zakrawa na żart. Przepraszam za dygresję: czy pani żyje w świętym stanie małżeńskim?

— A cóż to pana obchodzi?

— Bo... bo ten inserat pani robi wrażenie oferty matrymonjalnej.

— Mój panie, ja sobie wypraszam! Czy pan myśli, że ja wyszłabym zamąż za analfabetę?

— Kiedy w tem ogłoszeniu pani są takie dziwne sprzeczności. Żąda pani, aby ten uczeń był inteligentny, z dobrej rodziny i o wykwintnych formach towarzyskich, a przytem analfabetą. Jak to pogodzić jedno z drugiem?

— Proszę pana, ogień z wodą da się pogodzić, a nie dopiero alfabetyzm z inteligencją. Co pan sądzi, że do tej nauki wezmę jakiegoś nieokrzesanego smolucha?

— Właśnie o takich biedaków chodzi w tej akcji oświatowej.

— Niech pan daruje, ale to są kpiny. Może nam tego alfabetę przed każdą lekcją wykąpać, ostrzyc i odrobaczyć? Takimi niech się zajmują nauczyciele na wsi. Ja zwykłam się obracać w przyzwoitem towarzystwie.



— Nie wątpię. Więc pani obstaje przy tem, aby ten inserat zamieścić?

— Jeżeli nie będę miała odpowiadającego mi ucznia, to i nauki nie będzie.

— Bardzo słusznie. Trudno gadać do ściany. Ale wątpię, czy się znajdzie tak wysoko wartościowy mężczyzna z defektem analfabetyzmu. Bo w każdym razie chodzi pani o mężczyznę stuprocentowego. Nieprawda?

— Ja liczę na to, że z takim nauka łatwiej pójdzie.

— O, bez wątpienia. Pani go uświadomi...

— Jak? Co pan powiedział?

— Że go pani uświadomi, jakiem to jest dobrodziejstwem sztuka czytania. Wie pani, jak się takie lekcje z takim analfabetą nazywają? „W cztery oczy".

— Bardzo marny dowcip.

— A możeby pani wolała zająć się analfabetką? Kobiety są podatniejsze i wdzięczniejsze do nauki.

— Zostawiam je panu. Jakkolwiek leżałoby w interesie bezpieczeństwa publicznego, aby pana do nauczania kobiet nie dopuszczać.

— Pani zapoznaje moje pedagogiczne zdolności.

— Och, nie wątpię w nie. Ale tylko w pewnym, bardzo ujemnym kierunku. Podczas pańskich lekcyj musiałby być obecnym cenzor.

— Dziękuję za towarzystwo. Jak długo trwa u pani taki kurs przeszkolenia analfabety?

— Śmieszne pytanie. Przecież to zależy od uzdolnienia ucznia.

— Ja przypuszczam, że pani wybierze sobie takiego najzdolniejszego.

— Jakiż pan ma paskudny język. Skończmy już tę rozmowę. Więc jak będzie z inseratem?

— Inserat będzie miał powodzenie. Gdyby pani jeszcze pod inseratem umieściła swą fotografję...

— W jakim celu?

— Na wabika.

— Pan jesteś wstrętny. Wogóle ta dzisiejsza prasa to jeden skandal! (wychodzi.)

St. B.

Umowy zbiorowe i orzeczenia w rolnictwie.

Warszawa. Ministerstwo opieki społecznej opracowało tezy, dotyczące poszczególnych zagadnień z dziedziny stosowania umów i orzeczeń, regulujących warunki płacy i pracy w rolnictwie. Tezy te stanowić będą znaczne ułatwienia dla inspektorów pracy, pracodawców i pracowników przy rozstrzyganiu zatargów pracy w rolnictwie jako jednolita interpretacja umów i orzeczeń. (r)

Wyspa Piu-Piu, raj dla mężczyzn.

Kobiece towarzystwa akcyjne do nabywania na spółkę mężczyzn.

Jest takie miejsce na ziemi, w którem biedni mężczyźni, nieszczęsne ofiary swych żon i strudzone woły robocze czują się jak w raju. Znajduje się ono na jednej z wysepek archipelagu Marjańskiego. Malutka ta wysepka posiada tylko 680 mieszkańców, nazywa się Piu-Piu, a rządzi nią królowa imieniem Kiku.

Cała ludność tej wysepki, porosłej kokosowemi palmami i otoczonej rafą koralową, żyje życiem beztroskiem. Łagodny klimat i sama natura dostarcza ludziom wszystkiego, czego potrzeba do życia.

Główną rolę na wyspie grają kobiety, których jest przeważająca większość. Mężczyźni zaś należą do przedmiotów zbytku. Kobiety kupują tam mężczyzn u ich rodziców, płacąc za nich szklanemi paciorkami i innemi drobiazgami. Mężczyzna po dokonanej transakcji staje się własnością swej żony, która niezmiennie otacza go najtkliwszą opieką.

Kobiety ubogie, których nie stać na kupno całego męża, łączą się po dwie, a nawet po trzy i do spółki kupują sobie jednego mężczyznę. Niekiedy w poszukiwaniu mężów amazonki marjańskiego archipelagu udają się w podróż do sąsiednich wysp, niektóre zaś nawet wykradają swych upatrzonych oblubieńców.

Niedawno z wyspy tej zbiegł marynarz amerykański, którego dwa lata temu skusiła możność beztroskiego życia. Po pewnym jednak czasie biedak omal nie zwarjował, gdyż żona nie pozwalała mu nic robić, przez cały dzień karmiła słodyczami i męczyła pieszczotami. Wolał więc z narażeniem życia ratować się ucieczką i wrócić do dawnej ciężkiej pracy.

Widocznie więc za dużo dobrego również nie idzie na pożytek. Pozostaje jednak faktem, że są jeszcze miejsca, gdzie mąż jest zbytkiem, dla którego zdobycia powstają nawet „kobiece towarzystwa akcyjne". Wnioskując z tego widzimy, że sytuacja płci brzydkiej nie jest jeszcze tak beznadziejna, jakby to mogło się zdawać.

—II—

Uznanie niemieckiego fachowca dla polskiego lotnictwa.

Monachjum. (PAT). Major dr. Hildebrandt omawia w „Völkischer Beobachter" wyniki ostatnich zawodów o puhar Gordon Benneta. Autor stwierdza, że zajęcie przez Polskę trzech pierwszych miejsc **jest niesłychanym sukcesem.** Mimo zasadniczych zmian, jakie zaszły w ostatnich latach w technice latania dzięki rozwojowi radjotechniki, **ważną rolę odgrywać będzie w dalszym ciągu jakość używanego sprzętu.**

Autor wyraża nadzieję, że niemiecki przemysł balonowy, który zaopatrywał dawniej szereg państw, m. in. Francję i Szwajcarję w sprzęt balonowy, wróci do swej dawnej świetności. **Obecnie stracił bardzo dużo na korzyść polskiego przemysłu balonowego.**

•Nauka•Literatura•Sztuka•

„Wiadomości Literackie" przeciągnęły stronę.

Oszczercza kampanja wywołała bojkot ze strony wojska.

(hak). Nie jest dla nikogo tajemnicą, że warszawskie **„Wiadomości Literackie" są pozbawione kośćca ideowego.** Spryt handlowy ich kierowników i właścicieli każe im godzić na swoich łamach różne skrajności, służyć — oczywiście za pieniądze — wszystkim i wszystkiemu, **palić jednocześnie świecę Panu Bogu** (Dział katolicki!?), **a djabłu ogarek.** Mimo tej jednak zasadniczej linji postępowania, duch żydowski, mający szczególną słabość do wszelkich międzynarodówek i kosmopolitycznych haseł o pustym dźwięku, wybija się z łamów „Wiadomości Literackich" ponad wszelką miarę i przyzwoitość.

Dotąd **różne objawy nienawiści do wszystkiego, co narodowe i szczerze polskie** naogół „Wiadomościom" uchodziły bezkarnie. Uchodziły też dzięki osobliwej tolerancji władz rozmaite pseudoliterackie wycieczki, podkopujące najistotniejsze urządzenia państwowe. Ostatnio jednak struna została przeciągnięta.

Na łamach „Wiadomości Literackich" ukazała się niedawno **praca Zbigniewa Uniłowskiego, człowieka odznaczającego się raczej tupetem niż talentem, p. t. „Dzień rekruta".** Autor pozwolił sobie na oszczerczy pamflet na wojsko polskie, zohydzający bez żadnych podstaw i uzasadnienia korpus oficerski i podoficerski.

Reakcja nareszcie nastąpiła. **Dowódcy 1 p. art. najc., Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy i 70 p. p. w Pleszewie odmówili prenumeraty „Wiadomości Literackich"**, a dowódca O. K. V w Krakowie **gen. Narbutt-Łuczyński** wydał następujący rozkaz:

„Wobec tendencyjnego zohydzania wojska a zwłaszcza oficerów i podoficerów, na łamach „Wiadomości Literackich" — **zakazuję prenumerować i kolportować ten tygodnik w instytucjach wojskowych na obszarze O. K. V.**

Rozkaz ten ma być wywieszony do końca roku 1935 we wszystkich kasynach, jadłodajniach, świetlicach i czytelniach wojskowych na widocznem miejscu".

Akcja ta jeszcze niewątpliwie się rozszerzy. **„Wiadomości Literackie", cieszące się dotąd niemal że oficjalnem poparciem, zostały potraktowane odpowiednio do swej wartości.** Nie pomoże im nawet umieszczona w ostatnim numerze fotografja I wiceministra spraw wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego i przychylna ocena jego książki. Bo i na taki sposób już się wzięli sprytni kombinatorzy żydowscy.

Jak wczoraj.

Zachodnich blasków ogniste tumany
I rozśpiewanych drzew tajemny chorał —
Wszystko tak bliskie jest — i takie znane,
I wszystko wokół jest takie — jak wczoraj.

Te same białe, przydrożne kamienie,
Powiędłych kwiatów zszarzałe badyle,
Jakoweś światła i jakieś półcienie —
I roztańczonych, złotych liści tyle.

Mgły opalowe wloką się ugorem
I, jak upiory, kryją się w podniebie...
Wszystko jest takie, jak wczoraj wieczorem —
Z tem jednem tylko, że dziś niema ciebie.

Bronisław Fr. Gerth.

Muzyka polska w Anglji.

Triumfy Karola Szymanowskiego.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni **bawił w Anglji znakomity muzyk i kompozytor polski Karol Szymanowski.** Pobyt jego dał okazję do szeregu audycyj muzycznych zarówno prywatnych jak i publicznych, na których grano utwory Karola Szymanowskiego. Jeden koncert Szymanowskiego z towarzyszeniem orkiestry i przy udziale znanego skrzypka polskiego Romana Totenberga odbył się w Glasgow. Następnie Szymanowski z Totenbergiem grali sonaty i szereg utworów fortepianowych oraz skrzypcowych kompozytora polskiego w słynnej szkole Totnes, skąd **koncert nadawany był przez radjo zachodnio-angielskie.** W radjo londyńskiem odbyła się również audycja, na której wykonano nową symfonję Szymanowskiego.

Ponadto w szeregu domów prywatnych miłośników muzyki w Londynie odbyły się **wieczory muzyczne przy udziale Karola Szymanowskiego, poświęcone jego twórczości.** Utwory polskiego kompozytora, które zresztą częściowo znane są już w Londynie z programów koncertów wybitnych muzyków polskich, jak Artura Rubinsteina i Bronisława Hubermana, przyjęto były wszędzie z najwyższem uznaniem.

Na wiosnę odbędzie się ma w Londynie w „Queens Hall" wielki koncert symfoniczny pod batutą znanego dyrygenta sir Thomasa Beechama i przy udziale londyńskiej orkiestry symfonicznej, poświęcony całkowicie muzyce Szymanowskiego.



GIACOMO PUCCINI.

Dnia 29 listopada br. upływa 10 lat od chwili zgonu Giacomo Pucciniego, jednego z najznakomitszych kompozytorów nietylko Włoch, ale i świata. Najwspanialszym pomnikiem Pucciniego są repertuary wszystkich teatrów muzycznych, w których jego opery, a przedewszystkiem „Madame Butterfly", „Tosca" i „Cyganerja" będą wiecznie największą atrakcją.

Kronika literacka

Dwie książki angielskie o Polsce. W księgarniach londyńskich ukazały się dwie książki o Polsce. Jedna z nich jest popularną monografją i nosi tytuł: „Poland". Autorem jej jest profesor prawa międzynarodowego Peterson. Druga książka nosi tytuł: „A Wayfar in Poland" (Wędrówka po Polsce). Autorem jej jest publicysta szkocki i dyrektor radjostacji w Edynburgu, Mac Lanen.

Nowa książka Malwiny Szczepkowskiej. M. Szczepkowska, autorka „Domu na prowincji", napisała nową powieść p. t. „Schody w górę".

Sprawa Witolda Wandurskiego. W „Robotniku" poruszył J. N. Miller sprawę Witolda Wandurskiego, znanego polskiego poety i dramaturga, który podobno już od 15 miesięcy jest więziony w Moskwie przez władze sowieckie. Autor artykułu zwraca się do Związku Zawodowego Literatów Polskich z wezwaniem do interwencji w sprawie Wandurskiego, podobnie jak literaci polscy interwenjowali w sprawie więzienia w Niemczech literata Karola Osieckiego.

Sienkiewicz po chorwacku. W tłumaczeniu R. Molé ukazało się pierwsze chorwackie wydanie „Krzyżaków" Henryka Sienkiewicza.

Sacharyna.

W ostatnim (listopadowym) numerze **„Tęczy"** zamieszczony został artykuł o kontrabandzie sacharyny. Sacharyna przemycana jest do Polski w niebywałych ilościach z kilku źródeł. Największym wytwórcą sacharyny jest nasz zachodni sąsiad. Producenci sacharyny w Niemczech posuwają się nawet do fałszowania nalepek na pudełkach z napisem „Państwowy Monopol Środków Słodzących". Reportaż z przemytu sacharyny jest wyczerpujący i przynosi wiele nieznanych, a bardzo ważnych szczegółów z zakresu przemytu granicznego. Poza tem — jak zawsze — numer podaje wiele artykułów, reportaży, nowel, rozrywek, konkursów.

„Tęczę" nabywać można w księgarniach i kioskach, u kolporterów, lub wprost w administracji — Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

W Moskwie i Leningradzie.

W dziale korespondencyj z zagranicznych środowisk ostatniego zeszytu **„Tęczy"** zamieszczone zostały wrażenia z podróży do Rosji Sowieckiej prof. uniwersytetu poznańskiego dr. J. Witkowskiego. Autor artykułu „W Moskwie i Leningradzie" w krótkich plastycznych obrazach charakteryzuje życie codzienne dzisiejszej Rosji, przystępując do opracowywania tematu od strony zupełnie nowej. Ten sam numer przynosi ponadto kilka ciekawych reportaży: Sacharyna, Świadectwo wieków (o sensacyjnych wykopaliskach pod Szczecinem), Jak zostać gwiazdą, Poprzez świat i wiele innych.

„Tęczę" nabywać można w księgarniach i kioskach, u kolporterów, lub wprost w administracji — Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Okruchy teatralne i muzyczne

Najbliższe premjery w warszawskich teatrach T. K. K. T. Teatr Narodowy przygotowuje wystawienie „Intrygi miłości" Fryderyka Schillera w przekładzie Juljana Tuwima, w reżyserji Węgierki. W rolach głównych wystąpią: Ludwik Solski i Marja Malicka. W Teatrze Polskim odbywają się próby z Mickiewiczowskich „Dziadów", w inscenizacji Leona Schillera z J. Węgrzynem w roli Gustawa Konrada. Dekoracje Zbigniewa Pronaszki. Teatr Nowy przygotowuje wznowienie sztuki tegorocznego laureata nagrody Nobla Luigi Pirandello p. t. „Żywa maska czyli Henryk IV", w reżyserji Ziembińskiego z Junoszą-Stępowskim w roli głównej. Najbliższą premjerą Teatru Małego będzie nowa komedja głośnego autora Sommerset Maughama p. t. „Karolina" w przekładzie i reżyserji Ryszarda Ordyńskiego z Ćwiklińską w roli głównej.

Polak dyrygentem operetki w Nowym Jorku. Muzyk polski i dyrygent, p. Władysław Grigaitis, który prowadził orkiestrę na przedstawieniach „Halki" w Nowym Jorku, Filadelfji i Bostonie, został zaangażowany przez dyrektora Russella Janney'a na dyrygenta operetki „Gentleman od Fortune" (muzyka Franklina Hausera), która za kilka tygodni ukaże się w jednym z wielkich teatrów przy Broadway'u.

Czytać! Ale co czytać?

MODNE NAUKOPISARSTWO. — O BADACZACH ŻYCIA LUDZKIEGO. — DZIEJE JĘZYKA POLSKIEGO I JEGO WSPÓŁCZESNA GRAMATYKA. — BIBLJOTECZKA MATEMATYCZNA. — O WIELKIEJ WŁÓCZĘDZE KAJAKOWEJ.

Jednym z najbardziej na uwagę zasługujących przejawów kultury współczesnej jest **zwiększająca się ciągle poczytność dzieł naukowych.** Czytający ogół łaknie wiedzy i przedewszystkiem wiadomości o postępach wiedzy. Są one w ostatnich czasach tak zdumiewające, że biją wszelkie fantazje i najśmielsze przewidywania powieściopisarzy. **Cóż znaczy fikcja poetycka wobec wspaniałych w swym rozmachu dziejów walk umysłu ludzkiego z przyrodą i wszechświatem o wydarcie najistotniejszych i najbardziej frapujących tajemnic.** To są rzeczy naprawdę interesujące i nie można się dziwić konjunkturze, dzięki której powstała nowa kategorja książek o nauce, pisanych przystępnie i ciekawie przez najznakomitszych uczonych.

Do najlepszych z pośród tego rodzaju dzieł należy **wydana przez Gebethnera i Wolffa głośna książka J. W. Locy'ego p. t. „Badacze życia", przełożona pod redakcją prof. dr. J. Wilczyńskiego.**

„Badacze życia" wyróżniają się w literaturze popularno-naukowej i przejrzystością stylu, i ogromną obfitością materjału naukowego, i świetną metodą wykładu. **Wprowadzają doskonale nawet najmniej przygotowanego czytelnika w samą gąszcz zagadnień biologji,** podają je bowiem nie w dzisiejszej postaci, lecz w ich rozwoju historycznym, od najdawniejszych po ostatnie czasy. Dzięki temu unika się obciążenia pamięci czytelnika przypadkowym i powierzchownie rozumianym zbiorem faktów i twierdzeń. Czytelnik spoufala się z zagadnieniami w ich najprostszej postaci, zanim przystępuje do skomplikowanych wywodów dzisiejszej nauki. Dzięki temu rozumie je o wiele łatwiej i głębiej.

„Badacze życia" mają jeszcze tę zaletę, że dają nam sylwetki twórców biologji. Pomijając wartość dydaktyczną biografij, nauczono się dziś doceniać łączność między życiem twórcy — w dziedzinie literatury pięknej czy nauki — a jego dziełem. W tym wypadku jest to o tyle cenniejsze, **że biografje te nie są potraktowane zdawkowo i że są naprawdę bardzo interesujące.**

Słowem: książka, którą powinien przeczytać każdy inteligent, doskonały przewodnik po biologji, streszczający wszystko, co o tej nauce powinien wiedzieć człowiek wykształcony, a już niezbędny dla przyrodnika, lekarza, nauczyciela, studenta, a nawet ucznia wyższych klas gimnazjum.

Sporo dobrych książek wydała znowu **„Książnica - Atlas".** Przedewszystkiem zasługują na uwagę wydawnictwa poświęcone językowi polskiemu. A więc **St. Słońskiego: „Historja języka polskiego w zarysie".** Książka daje popularny zarys historji języka polskiego, oparty jednak na ściśle naukowych podstawach, przeznaczony dla studentów, nauczycieli i całego wykształconego ogółu.

Najpierw jest **mowa o językach słowiańskich i o stanowisku wśród nich języka polskiego.** Znajdujemy tu zwięzłe charakterystyki wszystkich języków słowiańskich wraz z powstaniem języków literackich słowiańskich. Tu też opisane są dialekty języka polskiego z ich najważniejszemi właściwościami fonetycznemi i morfologicznemi oraz przedstawiona jest ważna, a niezupełnie dotychczas jasna kwestja genezy polskiego języka literackiego.

Następnie omawia autor **najważniejsze i najistotniejsze problemy dziejów języka polskiego,** dając całokształt tej interesującej nauki.

Wszystkie najważniejsze fakty z historji języka polskiego są tu wyłożone jasno i przystępnie. Dotychczasowe prace w tej dziedzinie unikały zwykle faktów gramatycznych, ograniczając się prawie zawsze tylko do ogólników, a uwzględniając głównie stronę leksykalną i stylistyczną języka literackiego. Pod tym względem książka ta jest właściwie pierwszą, która **przedstawia jasno, systematycznie i przystępnie cały rozwój gramatyczny języka polskiego.**

Do tej samej dziedziny należy **Henryka Gaertnera: Gramatyka współczesna języka polskiego.**

Ukazał się obecnie zeszyt I, część III tego dzieła profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Dzieło to ma objąć **pełny opis języka wspólnego warstw wykształconych i mowy ludowej,** z uwzględnieniem niektórych właściwości języka staropolskiego. Gramatyka, uwzględniając również bogate zróżniczkowanie języka wspólnego według sposobu i okoliczności wypowiedzenia, według środowisk regjonalnych, zawodowych, społecznych i czasowych ma być nietylko podręcznikiem uniwersyteckim, ale zarazem **źródłem do poznania polszczyzny jako materjału i środka wypowiadania się zarówno w języku ścisłym,** jak też w mowie artystycznej.

Część trzecia tego dzieła **„Słowotwórstwo" zawiera szczegółowe przedstawienie rozmaitych typów budowy wyrazów ze względu na ich formę i znaczenie oraz charakterystykę ich żywotności w świetle nowotworów językowych współczesnych pisarzy.** Pierwszy zeszyt tej części obejmuje ogólne zasady budowy wyrazów oraz słowotwórstwo rzeczowników.

Książnica - Atlas rozpoczęła wydawnictwo **„Bibljoteczki Matematycznej"**, której celem ma być dostarczenie lektury matematycznej tym wszystkim osobom, które nie posiadając wykształcenia specjalnego, pragną zapoznać się z różnemi zagadnieniami matematyki. Redakcja „Bibljoteczki" w osobach dyr. T. Sierzputowskiego i dr. E. Szpilrajna zapewniła sobie współpracę wielu wybitnych autorów.

Pierwszy tomik „Bibljoteczki" p. t. „Przekroje. Wstęp do teorji liczb niewymiernych" wyszedł z pod pióra znakomitego uczonego, prof. Uniw. Warszawskiego dr. W. Sierpińskiego. Pojęcie przekroju, mające wielkie znaczenie przy wprowadzaniu liczb niewymiernych, figuruje w programie wyższych klas gimnazjalnych, to też książeczka prof. Sierpińskiego może być użyta z korzyścią jako **uzupełniająca lektura zarówno przez nauczycieli jako też przez zdolniejszych uczniów.**

Powszechne jest dzisiaj zainteresowanie turystyką, a zwłaszcza turystyką kajakową. Do liczby włóczęgów kajakowych w wielkim stylu należy **autor książki wydanej przez Główną Księgarnię Wojskową p. t. „Kajakiem do minaretów" dr. Wacław Korabiewicz,** były lekarz Daru Pomorza. Traktuje ona o dwóch kolejnych wyprawach, które razem złożyły się na przebycie szlaku Polska — Ateny. Pierwszą wyprawę autor rozpoczął z Nowego Targu kajakiem przez rzekę Orawę, Wag, Dunaj do morza Czarnego, morzem zaś do Stambułu. Wycieczka wyruszyła w sześć osób, jednak tylko z jedną z nich **dotarł autor do Konstantynopola.** Wrócili następnie koleją, pozostawiając w Stambule kajak. W drugiej wyprawie autorowi towarzyszyła jedna z koleżanek z lat uniwersyteckich przyczem **z Wilna do Konstantynopola jechano koleją, stamtąd zaś do Aten kajakiem.** Obie wyprawy obfitowały w mnóstwo przeżyć, wrażeń i przygód. Bywało i tak, że groziła im śmierć i tak — że cierpieli głód, lecz bywały i sytuacje komiczne, wesołe, lub wprost zachwycające. **Dr. Korabiewicz jest nietylko kajakarzem i żeglarzem, lecz również pisarzem o bujnym temperamencie, czułej wrażliwości i dużem poczuciu humoru.** W tok opowiadania o podróży i przygodach wplata on mnóstwo opisów krajoznawczych, spostrzeżeń i anegdot, sypie spostrzeżeniami złośliwemi między spostrzeżeniami fachowca - żeglarza, umie oddać napięcie tragicznej sytuacji, by potem roześmiać się z przykrej przygody, gdy już przeszła. Trzeba przyznać, że **książka dr. Korabiewicza jest niepośledniem zjawiskiem w dziedzinie pamiętników tak, jak niepowszednim typem jest sam autor - włóczęga.**

Obecnie, jak wiadomo z prasy, dr. Korabiewicz ruszył na nową wyprawę kajakiem do Szanghaju.

HIPOLIT KOŃCZAK.

Baczność! Szpiedzy wokoło

Marcela Pricard z Romarantin.

Znane są szczegóły z działalności osławionych szpiegów niemieckich jak tancerki Mata Hari i żyjącej podobno w Szwajcarji „Fräulein Doktor". Do gwiazd tej kategorji należy zaliczyć również 17-letnią Marcelę Pricard z Romarantin we Flandrji.

Wywiad amerykański był w r. 1917 jeszcze w powijakach i dużo mu brakowało do doskonałości. A ponieważ na tyłach armji amerykańskiej działali w najbezczelniejszy sposób szpiedzy niemieccy, których wywiad amerykański nie mógł w żaden sposób unieszkodliwić, generał Pershing, głównodowodzący amerykański, zwrócił się o pomoc do angielskiego „Secret Service".

Odkomenderowano więc kapitana Waltona, jednego z najdzielniejszych oficerów drugiego oddziału angielskiego do Romarantin, które wówczas było ważnym węzłem transportu wojsk amerykańskich. W pobliżu — pod Gièvres — znajdowało się duże lotnisko amerykańskie.

Wywiad niemiecki, jak stwierdzono, posiadał tam wspaniale zorganizowaną sieć szpiegowską i wiedział o każdym ruchu wojsk amerykańskich. Aby zdemaskować agentów niemieckich i wykryć źródła wywiadu, zarządził kapitan Walton rozmaite środki ochronne. Zainstalował przedewszystkiem w obozie jeńców niemieckich, znajdujących się w pobliżu, aparaty podsłuchowe. Założono pod podłogą baraków nadzwyczaj czułe mikrofony, połączone z biurem obozu, gdzie znajdowała się stacja podsłuchowa. W ten sposób, słysząc każdą rozmowę jeńców w barakach, wykrył Walton wkrótce całą sieć szpiegowską. Z rozmów prowadzonych przez jeńców dowiedział się mianowicie, że jeńcy korespondują pilnie z krajem, donosząc o każdem posunięciu Amerykanów i otrzymują również dużo tajnej korespondencji. Przy wymianie tych listów pośredniczył niejaki Pricard, cieszący się jak największem zaufaniem Amerykanów. Pricard był kapitalistą, posiadającym między Romarantin a Gièvres większy mająteczek a przytem schludny dworek, w którym rozlokował się sztab amerykański.

Kapitan Walton, dowiedziawszy się przy pomocy swej stacji podsłuchowej o roli, jaką odgrywał Pricard, począł śledzić go na każdym kroku. I wtedy właśnie podpadło mu, że młoda — bo dopiero 17 lat licząca — córeczka Pricarda, Marcela, w której kochali się wszyscy bez wyjątku oficerowie sztabu amerykańskiego, zbyt często wyjeżdża do Paryża, pod pozorem odwiedzania krewnych.

Walton nie dowierzał jednak niewinnemu dziewczątku i postanowił ją śledzić. Sprowadził więc jedną z najdzielniejszych agentek angielskich, piękną Yvonnę de Gièvres i ulokował ją na lotnisku jako stenotypistkę. Wkrótce Marcela zaprzyjaźniła się z Yvonną, która również rozpoczęła zawzięty flirt z Amerykanami.

Pewnego dnia wyjechała Marcela znów do swych krewnych w Paryżu. Towarzyszyła jej w podróży Yvonna. Marcela wiozła z sobą prócz walizeczki zgrabną torebkę ręczną, której strzegła jak oka w głowie. Pod różnemi pozorami próbowała Yvonna obejrzeć bliżej torebkę Marceli, lecz daremnie, Marcela nie wypuszczała torebki z rąk.

Po przyjeździe do Paryża udały się obie panie najpierw do restauracji na śniadanie. I tu postanowiła Yvonna za wszelką cenę dostać w ręce tę torebkę. Po wyjściu z restauracji mogło już być zapóźno.

Rozpoczęła działanie. Yvonna niepostrzeżenie wlała Marceli kilka kropel odpowiedniego środka do buljonu. Marcela dostała odrazu silnych torsyj i wybiegła czemprędzej do toalety, zapominając przytem zabrać torebkę.

Yvonna, jako dobra przyjaciółka, towarzyszyła jej do toalety. Szybko jednak wróciła i zbadała zawartość torebki Marceli. Jak przewidywała, znalazła w niej dużo wielce kompromitującego pannę Pricard materjału szpiegowskiego. Udała się więc niezwłocznie do telefonu, i nim Marcela powróciła do swego stołu — czekało już na nią dwóch eleganckich panów, którzy niezwłocznie dokonali aresztowania.

Wkrótce urządzono też szczegółową rewizję w dworku pana Pricard. Odkryto u niego cały aparat szpiegowski. Zaaresztowany Pricard okazał się głównym szpiegiem niemieckim.

Jak śledztwo wykazało, dzięki szpiegowskiej działalności poczciwego pana Pricarda i pięknej jego córki Marceli, postradało życie kilka tysięcy żołnierzy amerykańskich. Sąd wojenny zawyrokował śmierć przez rozstrzelanie dla obojga.

Wyrok wykonano 21. I. 1918 r. o świcie.

„Gry wojenne" w Wilnie

Marszałek Piłsudski przebywa we Wilnie, gdzie rozpoczął grę wojenną z wyższymi oficerami.

Tysiąc dolarów napiwku.

Emigrant włoski dorobił się miljonowej fortuny. — Jak zwrócił na siebie uwagę pięknych kobiet miasteczka.

Rzym, w listopadzie.

Niewielka jest liczba emigrantów powracających do ojczyzny z wielkim dorobkiem. Wywędrowali do Stanów Zjednoczonych i Południowej Ameryki, do krajów dziś niemal zupełnie zamkniętych dla emigrantów. Tam żyli przez długie lata w ciężkiej pracy, odmawiając sobie wszystkiego, z tą jedyną nadzieją, że powrócą do własnego kraju i rodzinnej wsi lub miasteczka jako ludzie zamożni. Pragną przedewszystkiem pokazać swoim, że zapracowali sobie wielką fortunę. Piękne i z przepychem urządzone wille w najładniejszych zakątkach południowych Włoszech zazwyczaj — o ile są nowo wybudowane — stanowią własność powracających do kraju emigrantów. Największe dary składają i urządzają drogie fajerwerki ku czci przeróżnych świętych właśnie emigranci.

Co tu jednak zrobić na takiej zapadłej wsi kalabryjskiej w pobliżu Cosenzy? Niemal codziennie wyjeżdża się samochodem do tej stolicy prowincji, liczącej 30.000 mieszkańców, ażeby używać rozkoszy „wielkiego życia" tego miasteczka. To „wielkie życie" odgrywa się na Piazza.

Emigrant Saverio Covelli stał się teraz po powrocie do kraju również „gran signore". Przesiadywał więc niemal codziennie na Piazza w „Grand Café d'Italia" i zamawiał sobie najdroższą „bibitę", napój w cenie conajmniej — nie poniżej dwóch lirów. Piękne to przesiadywanie w kawiarni, lecz na dłuższą metę również bardzo nudne. Chyba, że człowiek poflirtuje sobie z młodemi dziewczętami, które godzinami wyglądają z okna lub z dziesięć razy pospacerują sobie po placu. Ale co z tego Saverio Covellowi, że kobiety podziwiają jego doskonale skrojone ubranie, które pachnie elegancją zagraniczną, jego piękne buty, czysto jedwabną koszulę z podpadającym kolorowym krawatem. Żaden z mieszkańców Cosenzy nie wiedział przecież o niesłychanem bogactwie Covelliego, jak wielkiej dorobił się on fortuny! Oceniano jego majątek na pięćdziesiąt do sto tysięcy lirów, gdy tymczasem Covelli w zawikłanych transakcjach zarobił podczas prohibicji przeszło 100.000 dolarów. Taki człowiek jak ja — pomyślał sobie Covelli — posiadający przeszło miljon lirów gotówki, miałby jak każdy inny śmiertelnik siedzieć na Piazza w Cosenzy i nikt nie miałby wiedzieć o tem wielkiem bogactwie? Nie, tak nie można było całemi dniami wysiadywać na Piazza i od czasu do czasu dać sobie na placu buty wyczyścić. Już znowu — zauważył Covelli — buty były zabłocone i pełne kurzu, rzecz naturalna zresztą przy takim bruku ulicznym...

Powolnym krokiem „gran signore" podszedł do pucybuta na placu i usiadł na krześle. Z niezwykłą powagą Covelli paląc jednego papierosa za drugim, spoglądał na młode dziewczęta w oknach w tem przekonaniu, że teraz każda z nich wzięłaby go za męża, o ile wiedziałaby o jego bogactwie. Pucybut z niezwykłą starannością czyścił buty, używając najrozmaitszych kremów i past, liczył bowiem, że elegancki ten człowiek zapłaci mu dobrze i zamiast jednego lira da mu dwa lub trzy liry.

Po starannem wyczyszczeniu butów Covelli podnosi się i z niezrównanym gestem wyciąga portfel a z niego czek, wręczając czek pucybutowi. Ten nie dowierzał własnym oczom: czek bowiem wystawiony był na tysiąc dolarów płatnych w miejskiej kasie oszczędności w Cosenza. Pucybut przypuszczał, że Covelli chce go nabrać i wykrzykuje jak obłąkany: „Co, tysiąc dolarów jako napiwek?" Dokoła oszalałego z radości pucybuta i hojnego bogacza zebrał się niezliczony tłum osób. Tysiąc dolarów czyli 12.000 lirów! To chyba figiel! To niemożliwe — wykrzykują ludzie z tłumu — o tym człowieku winna pisać prasa całych Włoszech a nawet całego świata. Pucybut nie posiadał się z radości i odchodził poprostu od zmysłów, zamierzając temu dobroczyńcowi, nasłanemu przez Boga i błogosławionego przez wszystkich świętych, tak bardzo łaskawego i niesłychanie dobrego pana — pocałować buty. Jednakowoż Covelli gestem dał znać, że na to nie pozwala i oświadczył pucybutowi krótko: „Sam byłem raz biednym i teraz, gdy się zbogaciłem, chciałbym dobrym napiwkiem, na którym mi nie zależy, uszczęśliwić biednego człowieka.

Piękne dziewczęta z Cosenzy niemal wypadły z okien, z których się wychylały. Covelli jako prawdziwy zwycięzca powrócił do Grand Café d'Italia, gdy w międzyczasie uradowany pucybut poleciał do banku naprzeciw kawiarni, ażeby przekonać się, czy istotnie czek zostanie honorowany. Istotnie wypłacono mu — tysiąc dolarów. Miasto Cosenza miało swoją sensację i wszyscy teraz wiedzieli jak bardzo zamożnym człowiekiem był Saverio Covelli.

Rex.

Na straży.



Ponury, groźny i zawsze w zbroi,
Wódz legjonowych kohort
Siedzi u proga stannicy swojej
I czuwa — jak czuwał Mohort.

O wielki Wodzu! Bacząc tak pilnie
Poza stannicy wierzeje,
Spojrzyj niekiedy i poza siebie,
Co też — w stannicy się dzieje.

Zjazd właścicieli nieruchomości.

Warszawa, 23. 11. (Tel. wł.). W dniu 3 grudnia odbędzie się w stolicy zjazd plenarny zarządu Polskiego Zw. Zrzeszeń Miejskiej Własności Nieruchomej. Na zjeździe omówiona będzie sprawa wpływu dekretów oddłużeniowych na sytuację własności miejskiej i sprawa zniesienia ochrony lokatorów.



Pan Jacek Furdyga donosi:

Belweder, 23 listopada.

Szanowna Redakcjo!

Niech Szanowna Redakcja nie myśli, że to Piotrowina z grobu zmartwychwstał i list do Was pisze. Siedziałem w Berezie Kartuskiej sześć oblewanych miesięcy. Nie za długie palce, jakby ktoś mógł przypuszczać, ale zato za długi język.

Bo dawniej choćby Dziadkowi nawet jakąś subjekcję powiedzieć, to nie było zato nic. Grunt tylko, aby to była prawda. Dziadek pomyślał trochę, pomyślał, a potem dawał łupnia i mówił: rację masz!

Ale potem się to zmieniło. Wyszedł rozkaz, aby nie krytykować, a zato chwalić. Ja też chwaliłem, aż dostałem odmy na gębie. Wyrachowałem, że Dziadek ma już 218 pomników, dodałem do tego 100 jeszcze i mówiłem każdemu: 318 pomników ma już Pan Marszałek! Posłyszał to Wieniawa, rżnął mnie (z przeproszeniem) w mordę i woła: Łżesz chamie, bo ma dopiero 218! I stante pede wsadzili mnie do Berezy Kartuskiej.

Myśli Szanowna Redakcja, że tam było źle? Jak w raju, jak w niebie. U Pana Boga za piecem też nie może być lepiej. Tylko komfortu brakowało. Żyło się tak trochę po spartańsku. Kostek ciągle powtarzał: tylko ich nie rozpieszczać! Więc rano czarna kawa i czarny chleb, na obiad czarna polewka i czarna fasola, a na wieczór czarny chleb do czarnej kawy. Wszystko było czarne, bo Kostek mówił, że taka harmonja kolorów dobrze działa na żołądek.

To też interpelacja Klubu Narodowego w Sejmie w sprawie Berezy Kartuskiej była od a do z już nie z palca, ale z jeszcze gorszego miejsca wyssana. Głodu nikt nie miał, już choćby dlatego, że każdy miał popsuty żołądek. Naturalnie z przeżarcia. Prawdą jest tylko, że spalim na podłodze na słomie. Ale co to była za słoma! Pachniała jak dziewica. Aż okna trzeba było otwierać. Kręciliśmy z niej papierosy, że niech się Monopol schowa! Damesy przy nich to były istne śmieci. To też nazwaliśmy je Cymesy.

Najbardziej cieszyła nas szwedzka gimnastyka od rana. Rabiata tak się garnęła do niej jak do kina. Komendantem obozu był inspektor policji Greffner (Poznańczyk morowiec!) ale przytem bardzo ludzki człowiek. Każdy do niego jak do ojca. On niejednego pogłaskał (rozumie się, że nie gumową pałką, jak to było w interpelacji), innego znów skarcił, a zawsze po ojcowsku. Nie mówił do nas inaczej, tylko: syny! Wogóle on był dobry patron i kto raz dostał się pod niego do Berezy, ten już tam nie wróci. Będzie wolał zostać stuprocentowym sanatorem. Taki ten Greffner miał dobry system wychowawczy.

Codzień wieczorem była akademja i kursa patrjotyczne. Chodziliśmy na nie ławą, bo izba była zawsze ogrzana i przewietrzona. Prelegentami byli przodownicy, a wykład „O poszanowaniu konstytucji" to miał nawet starszy przodownik z trzema medalami. Wykładał z wielkim temperamentem i co trzecie słowo było u niego: psianaroda! Podobno ma dostać jeszcze jeden medal.

Przebyłem ja na tem obywatelskiem letnisku akurat pół roku, spasłem się (najbardziej na gębie i pod biodrami) i wracam na mój posterunek w Belwederze jak nowonarodzony.

Trzy dni temu przyszło moje ułaskawienie. Podpisałem Greffnerowi podziękowanie za dobry wikt i za dobre obchodzenie się i pod honorową eskortą wróciłem do Warszawy.

Miljon kaktusów w 5000 odmianach.

Dziwy i dziwolągi w świecie roślin.

Warszawa, w listopadzie.

Kaktus, po polsku ciernieć — staje się rośliną, o której coraz szerzej się mówi i pisze.

Moda, wszechwładna pani, upatrzyła sobie tego dziwoląga i doszukała się w nim niedocenionego dotychczas piękna.

Kaktus — to roślina, przynosząca szczęście i zdobiąca nowoczesne wnętrza.

Moda na kaktusy ogarnia wszystko. W najbiedniejszej kwiaciarni na wystawie znajdzie się „mała rodzinka". Same ich imiona mogą przyprawić biednego śmiertelnika o zawrót głowy: Opuntia Raffinesque, Cactus Ingens, Reb.-Haagei, Caput Medusae, Tygrys, i t. d... i t. d...

Na ulicach Warszawy, uliczni przekupnie stoją na każdym rogu i sprzedają w małych doniczkach te prześliczne czasami straszydełka z kolcami.

Zaintrygowany „najazdem" kaktusów na Warszawę, idąc po nitce do kłębka, odkryłem... drugą Amerykę.

Po zebraniu dostatecznego materjału, śpieszę podzielić się z czytelnikami wiadomościami o kaktusach, o skaktusiałych kaktomanach, o kaktusowym królu i jego wielbicielach, wreszcie o towarzystwie miłośników tej kolącej rośliny.

Polski „król cierńców"

Mieszkańcy Warszawy, a raczej jej dzielnicy, Pelcowizny, nie wiedzą, że ul. Modlińska jest znaną na całym świecie, a głównie we Francji, Austrji, Czechosłowacji i Danji, tam bowiem eksportuje kaktusy **p. inż. S. Fuchs, polski „król cierńców", mający olbrzymią ich hodowlę.** Jest to hodowla należąca do piątki największych hodowców świata.

Tylko pod szkłem, znajduje się obszar wielkości 1 ha., a rury cieplarne mają łączną długość 2 klm. I rzecz najbardziej fantastyczna: **na plantacjach p. inż. Fuchsa, znajduje się przeszło miljon kaktusów, 9-ciu gatunków bezlistnych, 4-ech liściastych, w przeszło 5.000 odmianach.**

Nie mogłem się oprzeć chęci zwiedzenia tego głośnego zakładu i poznania osobiście człowieka, którego kiedyś „Cyrulik Warszawski" nazwał „mente-cactus".

„Król Kaktusów" chodził po cieplarni, trzymając w ręku „chorego pacjenta". — Po kilku godzinach pobytu, wróciłem do siebie zachwycony. Nie żałowałem swej wyprawy na peryferje miasta. **Zdobywszy zdjęcia i moc najróżnorodniejszych gatunków cierńca, siedzę wśród nich i piszę piękną, zdaje mi się, ale i prawdziwą bajkę z zaczarowanego świata roślin...**

Dzieje kaktusa.

Kaktus w swej ojczyźnie, t. j. Peru, Chile, Brazylji używany jest jako budulec i materjał opałowy. W Brazylji ponadto, Indjanie wyrabiają z niego najrozmaitsze ciecze lecznicze przeciw febrze, obrzmieniom, gorączce i t. d.; między innemi preparują również pewną odmianę odurzającego haszyszu, nieszkodliwego zresztą dla zdrowia. **W Meksyku z odmiany „Opuntii" pędzą spirytus, a owoce jej stanowią przysmak tubylców.** Z kolców robią grzebienie i szczotki, a z miąższu — konfitury.

Również i medycyna oficjalna **wyciąga z kaktusów szereg soków leczniczych** (na płuca, serce, żołądek i wątrobę).

O kaktusach krążą nieprawdopodobne legendy. **Ze „Świętego Kaktusa" wyrabiać niego również miano wytwarzać coś w rodzaju „lubczyka" — środek powodujący wzajemność w miłości,** — nawet i to, że kaktus wydziela z siebie opary sprawiające bajeczne sny, słowem — **otoczono go tajemniczością, czarem, zabobonem szczęścia. Stworzono z niego coś w rodzaju fetysza domowego.**

Przyznać muszę, że od chwili, gdy w oknach moich zamieszkała cała ich serja — czuję się z niemi dziwnie związany. Jest mi z nimi dobrze. Każdy z cierńców misternych, o dziwacznych kształtach i przepięknych różnobarwnych kwiatach, od śnieżno białych, po przez żółte i czerwone, do czarnych prawie — mówił do mnie...

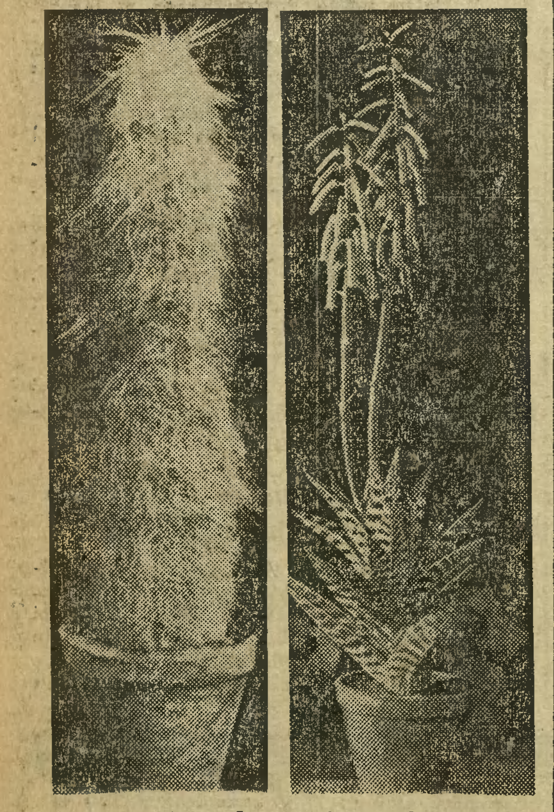
Nigdy nie przypuszczałem, że **kaktus może posiadać tak wiele odmian i tak fantastyczne kształty.** Jego wiele gatunków, wyhodowanych przez p. inż. Fuchsa, prześciga najśmielsze twory ludzkiej wyobraźni.

(Dokończenie nastąpi).

ZDZISŁAW KAR-JAWORSKI.



Wnętrze jednej z cieplarń inż. S. Fuchsa, Warszawa — Praga — ul. Modlińska 43.



1) **Piękny okaz: „Głowy Starca".**
2) **„Tygrys" — „Aloe Variegata".**

Kronika lotnicza.

600 spadochronowych pilotów w Rosji. Jaką wagę przypisuje się w Sowietach skokom z spadochronami świadczy o tem fakt, że w ostatnich tygodniach 600 młodych ludzi zostało przez 33 nauczycieli wykwalifikowanych na pilotów spadochronowych. Skoki z spadochronami są przygotowaniem się do akcji dywersyjnej na głębokich tyłach przeciwnika na wypadek wojny. Na tyły bowiem będą się przedzierać samoloty celem dokonywania desantów.

Nowy samosterujący mechanizm dla samolotów. Czterech francuskich profesorów zrobiło wynalazek, który nietylko, że znacznie ulepsza automatyczne sterowanie samolotów, ale i umożliwia automatyczne startowanie i lądowanie. Próby dały dobry wynik. Wynalazek ten może mieć znaczenie dla lotnictwa wojskowego na wypadek przyszłej wojny. W interesie przeto wszystkich państw leży branie pod uwagę tego robota w powietrzu przy rozbudowie własnych organizacyj O. P. L. Zapisując się do L. O. P. P. popierasz rozwój obrony przeciwlotniczej. Nie zwlekajcie z przystąpieniem do organizacji LOPP. Sekretarjat znajduje się przy ul. Grodzkiej 25.

Francuski wieloosobowy aparat do celów walki lotniczej „A. B. BO". Aparat ten, zbudowany przez „Societe Aerienne Bordelaise" jeżeli jest używany jako bombowy, może zabrać bomb w ogólnej wadze 3800 kg. Ma dwa silniki Hispano-Siusa „12 Ybrs" o sile 860 PS. Jego szybkość praktyczna wynosi na wysokości 4.000 m. 300 km. (godz.) najwyższą szybkość 330 km. (godz.), jego zasięg 1.000 km., praktyczna wysokość szczytowa 8.000 m, — Temsamem wykonali Francuzi dalszy rekordowy wojenny samolot wieloosobowy.

Dżuma w Mandżurji.

Moskwa, 23. 11. (PAT). Źródła sowieckie donoszą o wybuchu groźnej epidemji dżumy w Mandżurji. W dwóch prowincjach zanotowano ogółem **800 wypadków śmierci.**

Zwierciadło żydowskie.

CEKABE.

W Warszawie odbyło się zebranie Centrali Bezprocentowych Kas Pożyczkowych („Cekabe") pod przewodnictwem p. Rafała Szereszowskiego.

W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele **42 kas** z różnych miast Polski oraz przedstawiciele central na Wileńszczyźnie i we Wschodniej Małopolsce.

P. Szereszowski omówił **zadania kas i ich rolę w życiu żydowskiem w Polsce**, a p. Giterman złożył sprawozdanie z działalności kas w roku ubiegłym, stwierdzając, **że w latach dawniejszych kapitał kas wzrastał o pół miljona rocznie, a w okresie sprawozdawczym powiększył się tylko o 200.000 złotych**, co jest skutkiem pogarszającej się sytuacji ludności żydowskiej. **Kasy dostały od rządu polskiego subwencje w wysokości 100.000 zł, oraz pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 600.000 złotych.** Sumy te jednak, jak stwierdził p. Giterman, są niewspółmierne z potrzebami kas bezprocentowych.

Przy „Cekabe" istnieje biuro ekonomiczno-statystyczne. **„Fundusz Pracy" wyasygnował dla biura tego 30.000 zł rocznie na badanie sytuacji elementów zdeklasowanych, a poza tem od Komisji Naukowej dla badania kresów biuro to otrzymuje 8.000 zł rocznie na badanie sytuacji gospodarczej w miastach województw wschodnich.**

Jak wynika ze sprawozdania, „Cekabe" kieruje również akcją przesyłania paczek z używaną odzieżą od krewnych zagranicznych.

Jak wynika z powyższych sprawozdań, **żydowskie organizacje finansowo-gospodarcze otrzymują znaczne subwencje i pożyczki, idące na cele zapomogowe dla ludności żydowskiej.**

Wobec tego wydaje się rzeczą conajmniej dziwną, że żydzi śmią jeszcze narzekać na swój los w Polsce, wygłaszając z trybuny sejmowej żale i utyskiwania, zadające **wyraźny kłam istotnemu stanowi rzeczy.**

Byłoby wskazanem, ażeby i dla społeczeństwa polskiego utworzono podobne bezprocentowe kasy pożyczkowe. **W obecnych warunkach bowiem udzielanie kredytów za wysokiem oprocentowaniem jest dla wielu warsztatów pracy wprost zabijającem.**

*

WIEDEŃCZYCY A ŻYDZI.

Pisaliśmy już o olbrzymiem zażydzeniu stolicy Austrji, które wzmogło się szczególniej od czasu masowej emigracji ludności żydowskiej z Niemiec.

Społeczeństwo wiedeńskie doszło do przekonania, że nadszedł czas stworzenia **silnego frontu antyżydowskiego**, mającego na celu przeciwstawienie się wzrastającym wpływom żydowskim oraz opanowaniu przez synów Izraela coraz to liczniejszych warsztatów pracy na terenie Austrji.

Jak donoszą z Wiednia, powstała tam ostatnio instytucja pod nazwą „Zentral-Nachweis christlich-arischer Firmen" (Centralny wykaz firm chrześcijańsko-aryjskich), która stawia sobie za cel **organizowanie „racjonalnego bojkotu" żydowskich przedsiębiorstw i firm.**

Instytucja ta rozesłała **cyrkularze** do wszystkich firm chrześcijańsko-aryjskich, zawiadamiając, iż została stworzona **na życzenie „sfer miarodajnych".** W cyrkularzach tych czytamy:

„Okoliczność, iż podczas krótkich rozmów udało nam się zjednać dla naszej sprawy największe, najbardziej wpływowe organizacje różnych kierunków politycznych, jest dla nas dowodem, iż **nasza instytucja naprawdę odpowiada faktycznej potrzebie.** Owe organizacje, które posiłkują się „Zentral Nachweis", jako źródłem informacyjnem, mają **przeszło 300 tysięcy członków.**

„Centralny wykaz" prowadzi szeroką propagandę pod hasłem: **„kupujcie u rdzennych austrjackich kupców i producentów".**

Żydzi podnieśli z powodu tego rwetes dowodząc, że wszędzie cierpią prześladowanie. Nie chcą oni zrozumieć, że **masowy napływ żydów do Wiednia wypacza specyficzny charakter stolicy naddunajskiej i stwarza niebezpieczne warunki pracy dla borykających się ze swym losem Wiedeńczyków, którzy w obronie własnych interesów musieli przystąpić do zorganizowania bojkotu przedsiębiorstw żydowskich.**

*

RUMUNJA ZABIERA SIĘ DO SKÓRY ŻYDÓW.

Korespondent bukareszteński „Morning-Post" donosi, że **wśród tysięcy obcokrajowców, aresztowanych ostatnio w całej Rumunji, znajdują się setki żydów polskich.**

Prasa żydowska żali się, że **aresztowani żydzi mają być w najbliższych dniach deportowani z Rumunji.**

Co do nas, to nie dziwimy się wcale, że władze rumuńskie zabrały się energicznie do skóry żydów. Wiadomo bowiem, że **żydzi we wszystkich krajach są krzewicielami propagandy komunistycznej.** Wszystkie rządy uważają więc za swój obowiązek tępić w zarodku ruch wymierzony przeciwko ich państwowości.

Żydzi nie umieją cenić udzielonej im gościnności i miast siedzieć cicho, uprawiają agitację wywrotową przeciwko państwom, które przytuliły ich do swego łona. **Nie dziw, że w takich warunkach wzrasta wszędzie fala antysemityzmu.** **F.**

Wakuje 17 kapeluszy kardynalskich.

Citta del Vaticano. (PAT.) Prasa omawia możliwość zwołania w niedługim czasie konsystorza, zwracając uwagę, że po śmierci kardynała Gaspariego wakuje **17 kapeluszy kardynalskich.** Obecnie święte kolegjum, którego plenum wynosi zasadniczo 70 osób, liczy 53 kardynałów, z których **26 narodowości włoskiej i 27 cudzoziemców.**

Agencja Corrispondenza notuje pogłoskę, że liczba nowych kapeluszy kardynalskich wynosić może od 8—9. Termin zwołania konsystorza nie jest jednak znany, zwłaszcza, że zwyczaj częstego zwoływania konsystorza został zaniechany przez obecnego papieża Piusa XI.

Nie słoń i nie pchła, lecz żuk

jest najsilniejszem stworzeniem na świecie.

Zoologowie zadawali sobie oddawna pytanie, jakie stworzenie można uważać za najsilniejsze. Rozmaite obserwacje do rozmaitych doprowadziły wyników; niektórzy opierając się na dokonywanych wysiłkach przypisywali pierwszeństwo słoniowi, który w krajach azjatyckich np. spełnia funkcje tragarza, dźwigaru, traktora. Inni znów dochodzili do wniosku, że o ile wychodzi się z założenia, iż decydującą oceną jest porównanie między wzrostem, wielkością a maximum wysiłku mięśniowego — pierwszeństwo należałoby przyznać... zwykłej pchle, której skoki na dystans świadczą o zadziwiającej sile mięśni. Natomiast zoolog węgierski doszedł do wniosku, iż najsilniejszem stworzeniem jest żuk ziemny. Waga własna żuka wynosi wszystkiego 14 gramów, a przy tej wadze potrafi on z łatwością przenieść w swoich żuchwach ciężar wagi 1560 gramów. Biorąc ten stosunek za podstawę porównania, należałoby oczekiwać od człowieka, ważącego 75 kg, zdolności i możliwości przeniesienia na grzbiecie ciężaru wagi 8.400 kg. W tym więc wypadku żuk ziemny bije rekordy wszystkich atletów.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z INOWROCŁAWIA.

Zemsta wydalonego robotnika

Podpalił stodołę pracodawcy. — Strat było 14.000 złotych.

Przed bydgoskim sądem okręgowym na sesji w Inowrocławiu stanął 25-letni Władysław Lewandowski, bez stałego miejsca zamieszkania. Jak wynikało z aktu oskarżenia, podsądny zatrudniony był jako robotnik u Kazimierza Adamczyka, od którego otrzymywał 50 groszy dziennie. Lewandowskski, czując się pokrzywdzonym, domagał się wynagrodzenia dziennego w wysokości 1 zł. Z tego też powodu Adamczyk zwolnił go z pracy.

Wówczas wydalony uplanował okrutny akt zemsty, podpalając stodołę, od której pożar przeniósł się na sąsiednie zabudowania, trawiąc martwy i żywy inwentarz. Szkody wyrządzone przez pożar wynosiły 14.000 zł.

W toku rozprawy oskarżony przyznał się do winy, prosząc o wyrok śmierci. Sąd skazał go na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 24 na 25 bm. p. dr. Sikorski; z dnia 25 na 26 bm. p. dr. Woyciechowski.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem".

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18. w soboty od godz. 19—20

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Pogotowie ratunkowe: w dzień tel. 417, w nocy tel. 276.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Csibi".

Muza: „Pogromca złoczyńców".

Żołnierskie: „Porucznik marynarki" i komedja w nadprogramie.

Koło Przyjaciół Harcerstwa zaprasza uprzejmie swych członków i sympatyków na herbatkę towarzyską, która odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 17 w salach gimnazjum im. Jana Kasprowicza.

Five o'clock Rodziny Rezerwistów odbędzie się w niedzielę, 25. bm. od godz. 17 do 21 w Grand-Café.

Złodzieje w ogrodzie owocowym. Z ogrodu owocowego, którego właścicielem jest p. dr. J. Pawlak, skradli nieznani sprawcy 40 drzewek.

Skazani za krzywoprzysięstwo i obrazę urzędnika. Ostatnio sąd okręgowy z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę 51-letniego Józefa Matuszaka z Inowrocławia, zam. przy ul. Cmentarnej, któremu akt oskarżenia zarzucał fałszywe zeznania pod przysięgą w charakterze świadka w procesie Krokowskiego c/a Walisko, gdzie oskarżony podał, że Krokowski sprzedał p. Walisce tylko jedną szopę, a nie dwie. Tymczasem okazało się, że Matuszak dopuścił się krzywoprzysięstwa, za co sąd skazał go na 1 rok więzienia z warunkowem zawieszeniem na 3 lata, biorąc pod uwagę jego podeszły wiek oraz dotychczasową niekaralność. Zkolei odpowiadał przed tym samym sądem 39-letni Stanisław Dota, z zawodu kupiec, zam. przy ul. Pakoskiej. Wymieniony przeszkodził w urzędowaniu i znieważył urzędnika skarbowego p. J. Grześkowiaka, za co skazany został na 2 miesiące aresztu i 10 zł kosztów sądowych.

Za spowodowanie katastrofy kolejowej miesiąc aresztu. Dnia 7 lipca br. najechał pociąg towarowy na drugi pociąg towarowy, stojący na stacji w Inowrocławiu. Wskutek katastrofy zniszczone zostały częściowo 3 wagony. W toku dochodzeń ustalono, że winę w tym wypadku ponosi zwrotniczy Fr. Ptaszewski, lat 30, który mylnie nastawił zwrotnicę. Z niedbalstwa w służbie wymieniony pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Sąd skazał go na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 5 lat i koszty sądowe.

Z zebrania inwalidów wojennych. W sali Parku Miejskiego odbyło się zebranie Zw. Inwalidów Wojen., zagajone przez prezesa p. Pawlaka. Sprawozdanie ze zjazdu prezesów kół inwalidów w Poznaniu w dniu 4 bm. złożył p. Józefowiak. Nad sprawozdaniem tem wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której nie szczędzono krytycznych uwag pod adresem głównego związku w Warszawie. Jako działających na szkodę Związku Inwalidów wykreślono z listy członków pp.: Wieprzkowskiego i St. Jagielskiego. Otrzymaną koncesję na sprzedaż napojów alkoholowych wydzierżawiono p. Musze.

Mogilno.

Ukarany za krzywoprzysięstwo. Sąd grodzki w Mogilnie rozpatrywał sprawę rolnika Władysława Chrośniaka z Mierucina pod Mogilnem, oskarżonego o krzywoprzysięstwo podczas składania zeznań w urzędzie rozjemczym. Sąd po dokładnem rozpoznaniu sprawy wymierzył krzywoprzysiężcy 7 miesięcy więzienia.

Gniezno.

Wybór nowego ławnika magistratu. Pod przewodnictwem tymczasowego prezydenta miasta p. płk. Wrzalińskiego odbyło się posiedzenie rady miejskiej celem załatwienia spraw bieżących oraz dokonania wyboru ławnika magistratu. Po wprowadzeniu w urząd radnego p. Tomasza Rezulaka (klub narodowy), rada miejska uchwaliła pobierać opłaty za używanie urządzeń kanalizacyjnych na rok obrachunkowy 1935/36 w dotychczasowej wysokości. Rada miejska postanowiła utrzymać w domach miejskich, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, ustawowy czynsz dzierżawny, a w domach wybudowanych po roku 1914 obniżyć go o 20% lokatorom — pracownikom umysłowym i o 30% lokatorom — pracownikom fizycznym. Następnie przystąpiono do wyboru ławnika magistratu w miejsce ustępującego p. Rzeźniackiego (N. P. R.), który wyprowadził się do Bydgoszczy Wybrany został większością głosów p. inżynier Józef Śmielecki (klub narodowy) tak, że obecnie zasiaduje w magistracie na 4 członków (ławników) 3 członków klubu narodowego.

Ujęcie herszta bandy złodziejskiej

Dwa lata ukrywał się przed policją.

Z Mogilna donosi nasz korespondent:

Swego czasu w powiecie mogileńskim, a szczególnie w okolicy Kołodziejewa i Trląga grasowała dobrze zakonspirowana banda złodziejska, która dokonywała groźnych wypraw złodziejskich na zagrody rolników.

W wyniku energicznych dochodzeń władze policyjne ujęły herszta bandy, którym okazał się groźny i znany złodziej, kilkakrotnie karany Stanisław Witucki, bez stałego miejsca zamieszkania. Gdy niebezpiecznego opryszka policja transportowała do więzienia, Wituckiemu udało się zmylić czujność policji i zbiec w niewiadomym kierunku. Opryszek ukrywał się przez dwa lata.

W tych dniach przybył on do Trląga, gdzie przebywał w mieszkaniu znanej władzom policyjnym rodziny Uniejewskich. O jego pobycie dowiedziała się policja, która aresztowała Wituckiego i osadziła w więzieniu w Mogilnie.

Powiat mogileński odetchnie z ulgą, gdyż skończą się nocne groźne wyprawy złodziejskiej bandy po mienie jego mieszkańców.

Z GRUDZIĄDZA.

Nocny dyżur aptek: Apteka Pod Orłem, ul. 3 Maja, tel. 360, Apteka Pod Gryfem, ul. Legionów, tel. 124.

REPERTUAR KIN.

Apollo: „Zaufałem ci" i „Na podniebnym szlaku".

Gryf: „Czar wiedeńskiego walca".

Orzeł: „Dzielny chłopiec" i „Na rozkaz kobiety".

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek, 26 bm. o godz. 20. Porządek obrad wywieszony jest na tablicy ogłoszeniowej w ratuszu. Wstęp dla publiczności tylko za biletami.

Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego dr. Pollak w Grudziądzu. W dniu wczorajszym przybył do Grudziądza p. kurator dr. Pollak celem rozpatrzenia protestu odnośnych władz przeciwko groźbie wydalenia uczennic, którzy do dnia 20 bm. nie uiściły opłaty szkolnej, z gimnazjum żeńskiego. P. kurator przeprowadził konferencję z odnośnemi czynnikami. W czasie swej bytności w Grudziądzu p. kurator zainteresował się organizacją hufców szkolnych P. W. Następnie wraz z wizytatorem szkół średnich dr. Eustachewiczem zwiedził średni zakład wychowawczy OO. Misjonarzy w Grupie.

Podziękowanie. Z okazji nabycia grudziądzkiej fabryki chleba, pp. Spychała i Herczyński złożyli do dyspozycji Zarządu Miejskiego ofiarę dla ubogich miasta. Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie składa prezydent miasta Włodek.

Wspólne zebranie i wieczorek towarzyski „Sokoła". Przewodnictwo III okręgu urządza w niedzielę 25 bm. o godz. 18,30 w restauracji Teatru Miejskiego wspólne zebranie wszystkich członków gniazd sokolich z terenu miasta Grudziądza. Po zebraniu wieczorek towarzyski i herbatka. Wstęp tylko dla członków i ich rodzin — bezpłatny.

Wieczornica Sienkiewiczowska. Imponujący przebieg miała wieczornica Sienkiewiczowska, urządzona staraniem komitetu T. C. L. w auli gimnazjum im. króla Jana III Sobieskiego. Przepiękny wykład o życiu i twórczości Henryka Sienkiewicza wygłosił złotousty ks. dr. Milik z Poznania. W części koncertowej wystąpiła znana pianistka p. inż. Żukowska, która zebrała za mistrzowską grę huczne oklaski. P. Markiewiczówna, nauczycielka szkoły zawodowej, odśpiewała swym pięknym i miłym głosem kilka pieśni. Występ świetnego chóru „Lutnia" pod batutą p. dyr. Schmeltera sprawił wielką przyjemność słuchaczom przez znakomite odśpiewanie kilku pieśni polskich. Inicjatorom wieczornicy, a szczególnie niestrudzonemu p. insp. Ossowskiemu, należy się pełne uznanie.

Z Uniwersytetu Powszechnego w Grudziądzu. Program wykładów na dzień 25 bm.: 1. „Co mówi nauka o powstaniu ziemi" - prelegent Welc. 2. „Rozwój techniki kinowej" (film niemy, dźwiękowy, barwny). 3. Przegląd wydarzeń ostatnich dni z przeźroczami - prelegent Łukomski. Początek wykładów w niedzielę o godz. 17 w auli gimnazjum żeńskiego. Wstęp bezpłatny. Uprasza się o przestrzeganie punktualności.

Ciekawy mecz bokserski odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. w „Tivoli" pomiędzy „Gryfem" Toruń a G. K. S. Mecz zapowiada się nader ciekawie ze względu na dwie walki eliminacyjne, celem wyboru reprezentantów na mecz z Prusami Wschodniemi.

Bezdomna kobieta zasłabła na ulicy. Na ul. Chełmińskiej zasłabła niejaka Stanisława Martuszewicz, pochodząca z Mławy. Bezdomną kobietę odstawiono do szpitala miejskiego.

Z sali sądowej. Przed tutejszym sądem grodzkim zasiadł wczoraj niejaki Roman Kowalski, oskarżony o to, że dnia 19 października br. w stanie podpitym usiłował skraść płaszcz ze składu konfekcji p. Chili Glama przy ul. Toruńskiej. W wyniku rozprawy sąd skazał Kowalskiego na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu, usprawiedliwiając niski wymiar kary tem, że Kowalski w chwili popełniania czynu znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kronika policyjna. W dniu wczorajszym przytrzymano: 3 mężczyzn za kradzież, 2 za paserstwo, 2 za opilstwo, 1 za napad rabunkowy, 1 mężczyznę i 1 kobietę do dyspozycji władz, 2 kobiety za uprawianie tajnego nierządu zarobkowego, 1 mężczyznę i 1 kobietę celem odcierpienia kary administracyjnej. Spisano kilka doniesień karnych za wykroczenia administracyjne.

Z teki policjanta. W dniu wczorajszym przytrzymano: 1 mężczyznę celem odstawienia go do więzienia i 1 kobietę za wałęsanie się i uprawianie tajnego nierządu. Spisano kilka doniesień za wykroczenia administracyjne.

KORONOWO. Herbatka Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo udała się znakomicie i przyniosła ładny dochód, który przeznaczono na gwiazdkę dla ubogich. Następna herbatka odbędzie się w Grabinie w dniu 6. I. 35, a ostatnia karnawałowa w tłusty czwartek u p. Wegeńki. Ubogich, bezrobotnych, niedożywianych dzieci coraz więcej, więc fundusz pomnażać należy jak najbardziej. Panie przyjmują również do szatni swej wszelkiego rodzaju starzyznę. Składnica w aptece. Popieranie celów Tow. Pań Miłosierdzia to Bogu najbardziej miły wyczyn i dlatego najszersze koła społeczeństwa, rolnicy ziemiopłodami, kupcy towarami złożonemi, panie domu starzyzną, a panowie gotówką, a kto nic dać nie może, ten choć pracą swą towarzystwu z pomocą przyjść powienien, w imię wielkiego jałmużnika św. Wincentego à Paulo.

Z TORUNIA.

Nowy etap pracy Instytutu Bałtyckiego w Toruniu.

W lokalu własnym przy ul. Żeglarskiej odbyło się zebranie zarządu Instytutu Bałtyckiego, które zaszczycili swoją obecnością pp.: wojewoda Kirtiklis, starosta krajowy Łącki i dr. Steinborn. Obradom przewodniczył prezes starosta Łącki.

Głównym tematem obrad była sprawa uchwalenia nowego statutu. Dyrektor p. Borowik przedstawił projekt statutu, nad którym wywiązała się ożywiona dyskusja. Wziął w niej również udział wojewoda Kirtiklis, zgłaszając swoje wnioski i poprawki, które zostały jednogłośnie przyjęte.

Nowouchwalony statut rozszerza działalność Instytutu Bałtyckiego pod względem terytorialnym i w zakresie zagadnień naukowych. Pod względem organizacyjnym upoważnia się zarząd do zakładania placówek swoich na terenie całej Polski oraz powiększa znacznie uprawnienia kuratorjum jako organu kierowniczego i nadzorczego.

Następnie p. dyr. Borowik zdał krótkie sprawozdanie z działalności Instytutu w ostatnich miesiącach i przedstawił również wyniki naukowego zjazdu pomorzoznawczego w Krakowie. Należy nadmienić, że nawiązano ścisły kontakt z krajami bałtyckiemi i anglosaskiemi, wydano kilka nowych wydawnictw naukowych i propagandowych.

Po posiedzeniu zarządu odbyło się walne zgromadzenie członków Instytutu Bałtyckiego, któremu przewodniczył dyr. Mocarski. Nad projektem nowego statutu wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w wyniku której zatwierdzono statut przez głosowanie.

Należy zaznaczyć, że Instytut Bałtycki dzięki szczeremu zainteresowaniu się nim ze strony p. wojewody Kirtiklisa rozwija się wspaniale, wnosząc wielki dorobek do polskiej nauki i kultury.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łbędziem" (na Mokrem).

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

Pogotowie straży pożarnej tel. 244.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Corso: „Dolores" i Coraz wyżej".

Lira: „Pat i Patachon".

Mars: „Frasquita".

Światowid: Światowej wartości film p. t. „Eskimo".

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Dnia 25. bm. w Gdyni — „Dziady", w Toruniu — „Małżeństwo".

Dnia 26. bm. w Wejherowie — „Dziady".

Nowy starosta w Toruniu. P. Ludomir Skórewicz, dotychczasowy starosta grodzki praski, otrzymał nominację na starostę powiatowego w Toruniu. Nowy starosta przybył już i objął urzędowanie.

Szczepienie dzieci szkolnych w Podgórzu. Celem zapobieżenia tak często występującym chorobom zakaźnym: szkarlatyny i dyfterji (błonicy i płonicy), starostwo powiatowe zarządziło ochronne szczepienie dzieci w szkołach, ochronkach, przytułkach i t. p. Na skutek tego zarządzenia odbędzie się w Podgórzu we wszystkich szkołach powszechnych szczepienie dzieci. Zarazem podaje się do wiadomości, że dzieci młodsze należy zgłaszać u p. dr. Balewskiego, który szczepienia dokonuje bezpłatnie.

Wystawa L. O. P. P. w Toruniu. Jak wielkiem zrozumieniem wśród szerokich rzesz społeczeństwa cieszy się wystawa L. O. P. P., świadczy najlepiej fakt, iż w ciągu 4 dni, t. j. od 13—21 bm. zwiedziło ją 4114 osób. Ponieważ wkrótce nastąpi zamknięcie wystawy, przypominamy tym, którzy do tej pory nie mogli być w lokalu gimnazjum męskiego i widzieć tej naprawdę pięknej wystawy, że tylko do dnia 25 bm. będzie otwartą. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Okręgowy ośrodek W. F. zmienia lokal. Z powodu zmiany lokalu okręgowego ośrodka W. F., który również będzie na terenach koszar, nastąpiło chwilowe zamknięcie poradni sportowo-lekarskiej oraz kancelarji ośrodka. Poradnia i kancelarja będą czynne od dnia 4 grudnia br.

Nieszczęśliwy wypadek 15-letniego chłopca. Przy budowie domów dla kolejarzy w Stawkach pod Toruniem pomagał swemu bratu przy noszeniu dachówek 15-letni Jan Ciechomski, zam. w Toruniu przy Szosie Chełmińskiej 62. Powracając z pracy do domu, zauważył on po drodze zdążający w stronę dworca głównego pociąg towarowy. Nie namyślając się długo, usiłował wskoczyć do jednego z wagonów pociągu, będącego w pełnym biegu. Podczas wskakiwania potknął się i upadł, a koła wagonu zmiażdżyły mu nogę. Pogotowie ratunkowe przewiozło nierozważnego chłopca do szpitala miejskiego w Toruniu.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN.

„CZARODZIEJKA": Wesoła komedja p. t. **„Dama od Maksyma"** i bogaty nadprogram dźwiękowy.

„BAJKA": Film p. t. **„Szalona wdówka"** z Glorją Swanson w roli głównej. W nadprogramie kolorówka.

„MORSKIE OKO" wyświetla wielki film p. t. **„Twe usta kłamią"** z Normą Shaerer w roli tytułowej. Interesujący nadprogram.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków **tel. 12-40 i 22-12.**

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. **11**, po południu do godz. 18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ.

W zrozumieniu ważności polskiej obrony morskiej złożyli na F. O. M. w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Gdyni: inż. Śmidowicz 1000 zł w obligacjach Pożyczki Narodowej, p. Tomaszewski z okazji przeniesienia swego składu papieru do nowego lokalu 200 zł gotówką i pani Renikówna 100 zł w obligacjach Pożyczki Narodowej.

Społeczeństwo gdyńskie złożyło do tej pory około 27.000 złotych.

STOWARZYSZENIE PRAWA MORSKIEGO.

Dla badania zagadnień prawa prywatnego i publicznego morskiego, oraz celem współdziałania nad tworzeniem instytutu polskiego prawa morskiego, oraz współpracy z organizacjami międzynarodowemi tego samego rodzaju, utworzyło się „Polskie Stowarzyszenie Prawa Morskiego". Stowarzyszenie jednoczy już 22 członków, skupiając w swem gronie osoby, pracujące naukowo, lub praktycznie w dziedzinie prawa morskiego. Prezesem stowarzyszenia jest dr. Bronisław Hełczyński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Siedziba sekretarjatu mieści się w Gdyni przy ul. Waszyngtona 15.

WYJAZD SS. „PUŁASKI".

Dnia 23. bm. wyszedł z Gdyni do Nowego Jorku polski transatlantycki statek „Pułaski" zabierając na swym pokładzie 299 pasażerów oraz 1100 t. drobnicy i pocztę. W drodze ss. „Pułaski" zawinie do Kopenhagi, gdzie zbierze dalszych pasażerów i ładunek. Przybycie statku do Nowego Jorku spodziewane jest około 5 grudnia.

OSTRZEŻENIE.

Dwóch nieznanych osobników, **nieupoważnionych** do zbierania ofiar na rzecz powodzian, wyłudza dary od mieszkańców Gdyni. W związku z tem komitet przypomina, że tylko umundurowani strażacy, zaopatrzeni w listy składkowe, ostemplowane pieczęcią i podpisem Komisarza Rządu m. Gdyni, upoważnieni są do zbierania i odbioru darów na rzecz powodzian.

BIAŁY KRUK.

„Niema reguły bez wyjątku" — tak powiada stare przysłowie. Niestety z reguły wyzysku i lichwiarstwa mieszkaniowego w Gdyni brak było dotychczas tego wyjątku. Uprawiali ją wszyscy, począwszy od prywatnych właścicieli, a skończywszy na Z. U. P. U. i „Pagedzie". To też z tem większem uznaniem podnieść należy, że znalazł się w Gdyni bodaj jeden człowiek odważny i uczciwy, który tą żelazną obręcz, ściskającą gdyńskich lokatorów, pozwolił sobie rozluźnić i z **własnej inicjatywy obniżyć w swych nowowybudowanych domach przy ul. Starowiejskiej czynsze o 20%.** Jest nim znany właściciel magazynu towarów żelaznych i porcelanowych **p. Juljusz Hundsdorf.**

Ciekwi jesteśmy, czy ten uczciwy kupiec znajdzie rychło naśladowców.

PASAŻER „NA GAPĘ" NA STATKU „KOŚCIUSZKO".

Oprócz 4 bizonów przywiózł też statek „Kościuszko" i jednego pasażera „na gapę", który w Nowym Jorku zakradł się niepostrzeżenie na statek i został dopiero po kilku dniach na pełnem morzu odkryty. Jest nim 37-letni **książkowy Jan Łazowski z Warszawy**, którego tożsamość było trudno ustalić, albowiem nie miał przy sobie żadnych dokumentów. Tłumaczył on się, że do wyjazdu „na gapę" zmusił go przewlekły sposób załatwiania w konsulacie polskim jego podania o wizę na powrotny wyjazd do kraju. Nie mogąc więc powrócić w sposób legalny, zmuszony był powrócić do kraju w sposób nielegalny.

Łazowskiego odstawiono do dyspozycji władz sądowych, gdzie po odcierpieniu kary za nielegalny przejazd odstawiony będzie do Warszawy.

PRZEDSIĘBIORCZY HERSZKO.

Przedsiębiorczy trykociarz Hersz Solewicz zapragnął robić Polsce niepożądaną propagandę aż w Holandji i w tym celu zdołał on przemycić się przez zieloną granicę do Czechosłowacji, a stamtąd dostał się pomysłowy „litwak" do Holandji.

Widocznie jednak Holandja niezbyt się ucieszyła takim egzotycznym nabytkiem i mimo daleko idącego liberalizmu, oddała tą „cenną" zgubę naszemu konsulatowi, który go następnie drogą morsksą odesłał zpowrotem do tak haniebnie porzuconej, a bardzo „tęskniącej" za nim (!!?) ojczyzny. Narazie po podróżnych trudach odpocznie niedoszły ambasador litwaków na Holandję w gdyńskim areszcie, dopóki władze sądowe nie wystawią mu papierów uwierzytelniających, polecających go na odbycie dalszej podróży do gniazda rodzinnego.

NIEUDAŁE DONIESIENIE.

Robotnik Jan Daps, chcąc uzyskać nagrodę za ujawnienie kradzieży, złożył posterunkowi policji w Chylonji doniesienie o rzekomej kradzieży ubrania, dokonanej u niego, wartości 60 zł, a to wówczas, kiedy już u niego policja dokonała rewizji i przekonała się, że doniesienie było zmyślone. Niestety sztuczka się nie udała i głupi Jasio zamiast nagrody, dostanie przez kilkanaście dni bezpłatne mieszkanie i utrzymanie na koszt rządowy.

JASNY PROMYK DLA DZIATEK ORŁOWA.

Odkąd Orłowo, jakkolwiek dotychczas z powodu przewlekłej biurokratycznej formalistyki władz centralnych nie zostało formalnie wcielone w obręb administracyjny Gdyni, to jednakże faktycznie weszło ono w orbitę działania nietylko władz administracyjnych Gdyni, lecz także organizacyj społeczno-kulturalnych.

Jak już przed kilku tygodniami donosiliśmy, Komisarjat Rządu oddał do wykonania budowę nowej piętrowej szkoły ludowej w Orłowie, która w poważnej mierze bodaj na kilka lat położy kres opłakanym stosunkom w szkolnictwie gmin Kack Mały, Kolibki i Orłowo.

Przed kilku dniami dzięki energicznym za-

biegom i ofiarnej pracy kilku pań, a to p. **dr. Zegarskiej, p. starościny Bederskiej, p. prez. Zakrzewskiej p. kpt. Ciundziewickiej i p. Wawrzyniakowej,** otwarte zostało wzorowo urządzone przedszkole, którego poświęcenia dokonał ks. proboszcz Radtke. Przy tej sposobności w serdecznych słowach zaapelował on do obecnego na otwarciu Komisarza Rządu i komisarycznego wójta gminy p. Nowackiego, oraz innych uczestników, aby i nadal otoczyli swą opieką ten przybytek dziatwy, który tej gromadce z zatęchłych baraków i z pod zbutwiałych strzech da bodaj przez kilka godzin dziennie trochę światła, radości i szczęścia.

Jedyną ujemną stroną tego pożytecznego dzieła jest, że przystęp do niego przypomina dzikie, przepaściste pełne błota szlaki na dalekich kresach.

Jednem z najpilnieszych zadań **kom. wójta** będzie urządzenie na tym odcinku możliwej do przebycia dla tego drobiazgu drogi.

Apel do lokatorów gdyńskich.

Szalejący kryzys ani zredukowanie zarobków nie wpłynęło dotychczas na obniżenie czynszu najmu za mieszkania. Przeciwnie zachodzą tu i ówdzie wypadki podwyższenia komornego. Zamierzania idące w kierunku **zniesienia nstawy o ochronie lokatorów** oraz projekt nowego podatku lokatorskiego, oto nowe ciężary, któremi w najbliższej przyszłości obarczone być mogą niezliczone rzesze lokatorów. Dążenia owe, krzywdzące w najwyższym stopniu szerokie masy lokatorskie, są rezultatem usilnych starań i zabiegów **wzorowo zorganizowanych stowarzyszeń właścicieli nieruchomości.** By w porę zapobiec tym krzywdzącym dla lokatorów dążeniom Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, powinni wszyscy lokatorzy stanąć zwartym szeregiem w Związku Lokatorów w Gdyni i zapisując się na członków związku, stworzyć solidarną i potężną organizację obrony.

Zapisy na członków przyjmuje sekretarjat, mieszczący się chwilowo przy ul. Świętojańskiej 85 (tel. 23-35), czynny od godz. 9 do 13 oraz od 15 do 18. **Od 1 grudnia br. sekretarjat mieścić się będzie przy ul. Starowiejskiej 19 II piętro.**

Sekretarjat bezpłatnie udziela członkom związku porad prawnych oraz wszelkich informacyj, dotyczących ustaw i przepisów, regulujących prawa lokatorów i sublokatorów, sporządza dla członków związku wszelkiego rodzaju podania, wnioski, reklamacje i pisma procesowe, przepisuje na maszynie, załatwia wszelkie wynikające ze stosunku najmobiorcy do najmodawcy sprawy sporne członków, jak również pośredniczy w wynajmowaniu mieszkań i lokali.

Równocześnie zarząd związku komunikuje, że z dniem 17 października br. został p. Jan Maczura odwołany ze stanowiska kierownika sekretarjatu Związku Lokatorów w Gdyni. Wszelkie wpłaty, uiszczone do jego rąk, uważa się za nieważne.

P. ŁOBOCKI NA WOLNOŚCI.

Jak wczoraj donosiliśmy, z polecenia władz prokuratorskich dokonano sensacyjnego aresztowania b. prezesa Stow. Kupców Samodzielnych p. B. Łobockiego.

Po niespełna 48 godzinach został jednakże p. Łobocki uwolniony. Uwolnienie jego będzie niewątpliwie przykrą niespodzianką dla tych, którym aresztowanie to było bardzo na rękę.

Z TCZEWA.

Bandycki sposób załatwiania porachunków osobistych.

Tczew. Na szlaku kolejowym Górki—Malenin w pobliżu Strzelnicy nieznana szajka zawodowych złodziei węglowych zrabowała z przejeżdżającego pociągu większą ilość węgla.

W toku wstępnego śledztwa policja ustaliła, że szajka węglarzy zamieszkuje w barakach miejskich przy ul. 30 Stycznia 20. Poza tem stwierdzono, że jeden z uczestników nocnej wyprawy węglarzy, niej. Franciszek Galaska, zamieszkały w tychże barakach, sprzedał większą ilość skradzionego węgla.

Gdy prowadzący dochodzenia funkcjonarjusze policji udali się do Galaski celem przeprowadzenia rewizji, ten wybiegł z mieszkania na podwórze i napadł przechodzącego w tym czasie 46-letniego robotnika Franciszka Wintera. Według bezpodstawnych przypuszczeń, miał Winter przed policją zdradzić nazwisko Galaski jako uczestnika nocnej wyprawy węglowej.

Zanim przeprowadzający w mieszkaniu Galaski rewizję policjanci zdołali się zorjentować, Galaska, liczący zaledwie 19 lat, tak ciężko pobił Wintera, że m. in. złamał mu prawy obojczyk. Ofiarę bandyckich porachunków węglarza odstawiono do tut. szpitala św. Jerzego, zaś mściwego Galaskę osadzono w więzieniu tut. sądu grodzkiego.

„Krwawy Marjan" unieszkodliwiony. Przed sądem grodzkim stanął 26-letni Marjan Myszker, który słynął na całą okolicę ze swych zbrodniczych wyczynów, wymuszeń pieniędzy i krwawych napadów na bezbronnych przechodniów. „Krwawy Marjan", jak go tut. obywatelstwo nazywało, odpowiadał obecnie za krwawy napad na emeryta kolejowego 51-letniego Józefa Szczepińskiego, któremu w dniu 2 października br. około godz. 18 przy ul. Polnej zadał głęboką ranę nożem w prawą skroń. Sąd grodzki wskutek dobrej obrony mec. Łepkiego, który starał się z krwawego zbira zrobić niewiniątko, skazał Myszkera na stosunkowo niską karę pół roku bezwzględnego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. A więc miejscowe społeczeństwo chociaż przez pół roku będzie uwolnione z pod teroru krwawego Marjana. Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie na wokandzie sądowej znajdą swój epilog dwie dalsze sprawy krwawego zbira, również o napad.

Policja ujęła niebezpiecznego złodzieja. Patrol wywiadowców tut. wydziału śledczego przytrzymał w Tczewie niebezpiecznego złodzieja, 21-letniego Mikołaja Fidorczuka, zamieszkałego w Linarczyku (pow. Grudziądz). Fidorczuk — jak stwierdzono — figuruje w kartotekach policyjnych jako poszukiwany za liczne kradzieże przez policję w Piaskach.

Trzy hjeny cmentarne skazane na więzienie. Starogardzki sąd grodzki rozpatrywał sprawę karną Stanisława Linkego, właściciela zakładu kamieniarsko-rzeźbiarskiego ze Starogardu, jego robotnika Franciszka Fredy oraz kochanki Linkego — Józefy Lemańczykówny, wszystkich zamieszkałych w Starogardzie. Obszerny akt oskarżenia zarzucał tej zgranej szajce hyjen cmentarnych zbeszczeszczenie miejsca wiecznego spoczynku oraz liczne kradzieże kamiennych i marmurowych nagrobków, figur świętych i krzyży. Świętokradcy ci grasowali na cmentarzach w Pelplinie, Bobowie Starogardzie i Kokoszkach. Skradzione nagrobki, figury i krzyże znoszono do zakładu rzeźbiarskiego Linkego przy ul. Chojnickiej, skąd jako nowe odsprzedawano klientom. W ub. środę sąd wydał wyrok, mocą którego skazał Stanisława Linkego na 18 miesięcy bezwzględnego więzienia, Franciszka Fredę na rok więzienia, a Józefę Lemańczykównę na 8 miesięcy więzienia. Dwom ostatnim wykonanie kary sąd zawiesił warunkowo na 5 lat.

Tuchola.

Nowy tartak w borach tucholskich. W Wierzchucinie, gdzie ongiś stał olbrzymi tartak pewnej firmy gdańskiej, która zatrudniała setki ludzi, na miejscu rozebranego po likwidacji tej firmy tartaku wybudował ostatnio p. Kręcki nowy tartak, którego uruchomienia należy się spodziewać już w najbliższym czasie. Sporo bezrobotnych z okolicy znajdzie znowu zatrudnienie.

Znaczny spadek ceny na ziemniaki. Zbiór ziemniaków tego roku w borach tucholskich z powodu długotrwałej suszy nie był zbyt obfity, a mimoto ceny ziemniaków ostatnio znacznie spadły, bo na targu płacono za 50 kg zaledwie 1,10 do 1,20 zł.

SARNOWO, pow. chełmiński. Pokaz sekcji przysposobienia rolniczego. Na doroczny pokaz prac i konkurs sekcji przysposobienia rolniczego poza przedstawicielami odnośnych władz rolniczych i organizacyj przybyło sporo rolników z całej okolicy. W pokazie wzięły udział sekcje nietylko z Sarnowa, lecz i sąsiednich wiosek. Tu jednak należy zaznaczyć, że olbrzymią większość członków sekcji p. r. dostarczyły właśnie Katolickie Stow. Młodzieży, tak żeńskiej jak i męskiej. Przodownicą miejscowej sekcji żeńskiej była p. Pawska, zaś przodownikiem sekcji męskiej był p. Dyonizy Łucki. Po zwiedzeniu stoisk przez komisję konkursową nastąpiły przemówienia i rozdanie nagród uczestnikom poszczególnych sekcyj młodzieży, która dziś już zaprawia się z zapałem do objęcia w przyszłości warsztatów rolnych.

ZMARLI:

Ś. p. **Jakób Twardowski** w Wąbrzeźnie.

Ś. p. **Marja Czarnowska,** lat 70, w Chełmnie.

Ś. p. **Zofja Dembieńska,** siostra ks. proboszcza Józefa Dembieńskiego w Nowemmieście.

Obóz zimowy dla przyjaciół harcerstwa.

Obóz zimowy w rodzaju kolonji, połączony z kursem narciarskim w czasie od 26 grudnia br. do 10 stycznia 1935 r., dla byłych, jak również czynnych starszych harcerek i harcerzy oraz członków współdziałających Z. H. P. i ich rodzin urządza Wydział Kół Przyjaciół Harcerstwa Wielkopolskiego Okręgu Z. H. P. w Śląskich Beskidach, w Bremej, stacja kolejowa Skoczów.

Koszty udziału wraz z utrzymaniem zbiorowem i przyjazdem wyniosą 60 zł, dla uczestników kursu narciarskiego 5 zł więcej. Reflektanci indywidualnych (odrębnych) kwater dopłacą różnicę.

Zamiarem wydziału jest umożliwienie korzystania na dogodnych warunkach z wypoczynku i godziwej rozrywki w okolicy zdrowej na tle przyrody naszych gór w szacie zimowej (w pobliżu Wisły — Ustronia — Bucza) tym wszystkim, którzy nie mogą brać udziału w obozach wzgl. kolonjach, organizowanych przez drużyny czy też zespoły St. H.

W programie: wycieczka do Wisły, Cieszyna i na czechosłowacką stronę.

Zgłoszenia w terminie do 1 grudnia br. jakoteż wszelkie zapytania w powyższej sprawie skierowywać należy do organizatora Włodzimierza Szajdzickiego, Poznań, ul. Matejki 39, załączając znaczek pocztowy na odpowiedź

Kronika

Bydgoszcz, dnia 24 listopada 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Jana od Krzyża w. d. K.
Jutro: Katarzyny.
Wschód słońca o godzinie 7.41.
Zachód słońca o godzinie 15.52.

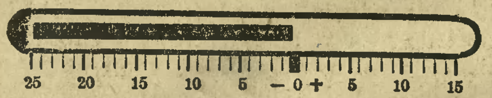
——::——

Stan pogody

Nocy dzisiejszej mieliśmy silny przymrozek, rano — szron. Meteorologowie przepowiadają pogodę zmienną. Chłodniej (nocą nowe przymrozki). Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

——::——

DYŻURY NOCNE APTEK od 19—25 listopada 1934 r.

1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod Orłem.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dn. 25 listopada br. dr. Fomicki, ul. Wileńska 2.

——::——

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

——::——

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę, po raz pierwszy na naszej scenie znakomita komedja St. Kiedrzyńskiego **„TEN I TAMTEN"** w reżyserji St. Dąbrowskiego. W popisowej roli Natalji da się poznać publiczności bydgoskiej głośna artystka ekranu i sceny, urocza Lili Zielińska. W innych głównych rolach ujrzymy pp.: Libicką, Morozowiczową, Podgórską, Balickiego, Dytrycha, Dzwonkowskiego i Wilamowskiego.

W niedzielę po południu o godz. 16 po cenach zniżonych **„BAL W SAVOY'u"**, operetka Abrahama; wieczorem **„TEN I TAMTEN"**, świetna komedja St. Kiedrzyńskiego.

W poniedziałek o godz. 17 ukaże się po cenach cenach najniższych ostatni raz **„ROBINSON KRUZOE"**, pióra St. Dąbrowskiego. Pozostałe bilety w kasie teatru.

Zwracamy uwagę na **„PORANEK CHARYTATYWNY"**, który odbędzie się w Teatrze Miejskim w niedzielę, 25 bm. o godzinie 12.30 z inicjatywy ks. dr. Łuczaka, kierownika Bydgoskiego Okręgu „Caritas". Na program poranku składa się słowo wstępne p. prezydenta miasta, deklamacja p. Nowickiej, referat p. kuratora Steina z Poznania na temat „Caritas w obliczu nędzy czasów współczesnych". Część koncertową wypełnią śpiewy chóru miejscowej Szkoły Podchorążych i występy solowe p. Fontanówny. Bilety w cenie 30 i 50 gr nabyć można w biurze Bydg. Okręgu „Caritas", ul. Marcinkowskiego 1 i w biurach parafjalnych.

— **Do Starostwa Grodzkiego w Bydgoszczy** przydzielony został nowy referendarz, mgr. Edmund Nowakowski, który objął referat bezpieczeństwa.

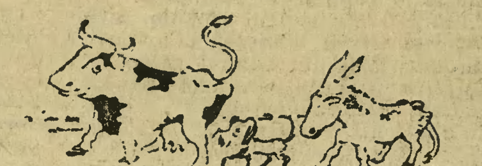
— **Srebrne gody.** Dnia 25 listopada br. obchodzą srebrne gody małżeńskie pp. Józef i Marta z domu Koźlikowska Sobocińscy. Jubilat, długoletni pracownik wojewódzkiego zakładu dla ociemniałych w Bydgoszczy, pochodzi z Kujaw, z bardzo zacnej i znanej rodziny, jubilatka zaś z Pomorza z rodziny, która położyła wiele zasług na polu społecznem. Na intencję jubilatów zostanie odprawiona msza św. o godz. 9-ej w niedzielę w kaplicy Schroniska dla Niewidomych. Cieszycym się zasłużonym powszechnym szacunkiem i bardzo dobrą opinją jubilatom, stałym prenumeratorom naszego „Dziennika" od samego jego założenia, składamy serdeczne życzenia — „ad multos annos" i wiele łask Bożych!

Na marginesie.

Czworonożni szpiedzy

Bajka.

Do tygrysa powiada lis:
— Królu i Panie!
Przyszła krowa, osioł i pies
i proszę o posłuchanie
w niezmiernie ważnej sprawie.



— Niech wejdą — rzekł tygrys łaskawie —
A mój Majestat wysłucha
nawet psa i kłapoucha.

Weszli. Krowa powiada:
— Władco! Chcemy iść w knieje
naszego sąsiada,
aby szpiegować, co się tam dzieje.
A gdy wrócimy, o Panie,
złożymy Ci sprawozdanie,
niech Twe uszy się dowiedzą,
co w trawie piszczy za miedzą.

A tygrys na to: Idź, droga czeladzi,
niechaj was Wotan prowadzi!
Poszli — a w niedługim czasie
krowa zjawia się.
— Monarcho (rzecze) w tej sąsiada budzie
straszni są ludzie,
miałam ja z nimi mękę moją —
żryć nie dają — ale doją!

Drugi powrócił pies
i mówi wśród łez:
— Panie, musiałem stamtąd uciekać,
Bo szelmy biją i nie dają szczekać.

Nareszcie jako trzeci
osioł zdyszany leci,
i mówi z miną tajemniczą:



— Królu tam u sąsiada jest byczo,
ledwiem się zjawił, a w tej chwili
ministrem mnie zrobili!

— **Opieka Rodzicielska przy szkole powszechnej im. ks. Piramowicza** zaprasza na wentę dnia 2 grudnia godz. 16 w lokalu szkoły. Dochód przeznaczony na dożywienie biednej dziatwy.

Hallo! Przypominamy. Hallo!

Na ogólne żądanie publiczności z dnia 15-go września Związek Zaw. Czeladzi piekarskiej powtarza swą zabawę z losami szczęścia i pączkami dziś w sobotę w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. Dwie orkiestry. A więc dziś w sobotę wszyscy do Strzelnicy po szczęście. Niechaj nikt się kryzysem nie zraża i przybędzie na zabawę piekarza. Pocz. o godz. 7, koniec o godz. 5 rano. (21982

Wielka akcja Dziennika Bydgoskiego

Czy mówisz już po francusku, angielsku, niemiecku?

Czyż trzeba rozwodzić się szerzej nad **pożytkiem,** jaki daje **znajomość języków obcych?** Znajomość **jednego z trzech głównych języków światowych** (francuskiego, angielskiego lub niemieckiego) daje dopiero możność **pełnego uczestniczenia** w życiu kulturalnem naszych czasów, jest tem, czem za dawnych lat była łacina. Znajomość języków obcych **podwaja poprostu wartość człowieka.**

Ale w dzisiejszych ciężkich, kryzysowych czasach **niełatwo zdobyć się na wydatek,** związany z nauką języków obcych. Trudności są zresztą rozliczne. Nie w każdej miejscowości można **znaleźć nauczyciela,** nie każda metoda wzbudza zaufanie, **związanie godzinami** nauki nie zawsze daje się pogodzić z obowiązkami zawodowemi.

Jak z tego wybrnąć?

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego" pragnąc **ułatwić swym czytelnikom** zdobycie znajomości języków obcych, rozpoczyna

WIELKĄ AKCJĘ

która ma za zadanie **udostępnić możliwość** nauki języków francuskiego, angielskiego i niemieckiego najszerszym kołom. Uważamy, że jest to teraz szczególnie na czasie, bo długie **wieczory jesienne i zimowe** nie mogą być przyjemniej i pożyteczniej **wypełnione,** niż **nauką języków,** zwłaszcza, jeżeli nauka odbywa się w warunkach tak miłych i wygodnych, jak właśnie metodą Linguaphone. A gdy minie zima, pora roku, która zwyczajnie nie daje żadnych plonów, tym, którzy czas ten poświęcili nauce, pozostanie plon bogaty i doniosły w skutkach: **znajomość obcego języka.**

W następnym numerze podamy **bliższe szczegóły** naszej akcji, która spotka się niezawodnie z uznaniem szerokich rzesz czytelników. Nauka języków obcych stanie się bowiem

DOSTĘPNA KAŻDEMU.

Złote gody weselne

państwa Wójcikiewiczów.

W dniu 24. bm. obchodzą 50-letni jubileusz małżeństwa p. **Wincenty Belina - Wójcikiewicz,** senjor zawodu nauczycielskiego, oraz jego małżonka, pani **Helena z Pieczonków.**

Zacny jubilat urodził się w Nagybany (na Węgrzech) w r. 1859. Ojciec jego był majorem wojsk austrjackich, następnie naczelnikiem jednego z urzędów skarbowych w Galicji. Seminarjum nauczycielskie ukończył jubilat w Krakowie w r. 1881. Przez lat 43 pracował na niwie oświatowej; ostatnie 3 lata był kierownikiem szkoły w Kruszyńcu. Od roku 1924 na emeryturze, mieszka w Bydgoszczy.

Pan Wincenty Wójcikiewicz przez cały czas czynnej służby brał żywy udział w pracach społecznych, zakładając kółka rolnicze; za czasów zaborczych jako polski patrjota wpajał w głowy młodych pokoleń gorącą miłość ojczyzny.



Wincenty i Helena Wójcikiewiczowie

Bóg obdarzył jubilatów 13 dzieci, z których żyje dziesięcioro, a z których jest 16 wnuków i 3 prawnuków. Synowie jubilatów znajdują się na stanowiskach. Syn Kazimierz profesor Miejskiej Szkoły Handlowej, należy do osobistości bardzo popularnych w naszym grodzie. Cztery córki wyszły zamąż za profesorów; jedna jest małżonką profesora seminarjum nauczycielskiego p. Kazały — druga, żoną profesora Wąsacza z Miejskiej Szkoły Handlowej. Cała rodzina jest nauczycielska, gdyż ojciec czcigodnej jubilatki również był kierownikiem szkoły.

Jubilaci cieszą się jeszcze dobrem zdrowiem. Z naszej strony życzymy im diamentowych godów i pociechy z wnuków.



Fotografja z r. 1884.

Wystawa choinek.

Corocznym zwyczajem odbędze się staraniem **Hufca Harcerek wystawa choinek.** Termin otwarcia wystawy przypadnie w pierwszych dniach grudnia. Udział w wystawie zgłosiły wszystkie żeńskie drużyny szkolne i pozaszkolne. Choinki utrzymane będą w pewnych stylach. Projektowane jest również urządzenie stoisk oraz cały szereg nowości, które do dnia otwarcia wystawy są trzymane w tajemnicy. Ponieważ wystawa choinek jest próbką zabawkowego przemysłu harcerskiego i jako taka ma przynieść w rezultacie zysk przeznaczony na kolonje letnie dla niezamożnych harcerek, spodziewamy się, że spotka się z przychylnem przyjęciem u społeczeństwa bydgoskiego.

——::——

Narciarze!

Od 23. XII. br. do 3. I. 35 r. wycieczka do Semmering i do Wiednia. Całkowity koszt zł 369,—. Zgłoszenia i informacje w „Orbisie" Bydgoszcz, Gdańska 15, telefon 667. (21893

Kalendarzyk Ch. D.

KOŁO CH. D. CZYŻKÓWKO.

Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, 25 bm. o godz. 12 (po ostatniej mszy św.) w sali p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej. Z powodu bardzo ciekawego referatu p. red. Strąbskiego o polityce zagranicznej uprasza się o jak najliczniejszy udział członków i sympatyków. Zarząd.

*

KOŁO SZWEDEROWO.

W czwartek, 29 bm., o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory, **zebranie plenarne.** Na porządku obrad bardzo ważne sprawy m. in. referat wygłosi **p. red. Nowakowski.**

Uprasza się o liczne przybycie. Legitymacje członkowskie należy zabrać.



U golibrody.

— Pan redaktor czytał o tym jubel w Izraelu? O tym sensacyjny wynik w Loterji Klasowy? Dwie główne wygrane po sto tysęcy złotych padło na same żydki. Oszem ćwiartki — oszem żydki. Ani jeden katolik. Co pan powi, co?

A jaki nauki z tego? Że Polska powinna sze czymać Izraela. My damy ji szczęście w polityki, w ekonomji, w kultury, w oszwiaty i w loterji. Bo niech pan pomiszli: oszem ćwiartki — i wszystkie w żydoski ręku.

To jest jednego dowodu więcy, że my są naprawdę wybranego narodu, i że gdzie my osządniemy, tam jest żemia płynąca z mlekiem i z miodem. Polska może stać się taki żemi, ale musi szanować żydki.

Niech ty loteryjny nauki nie pójdzie do lasu. Mówią, że Fortuna jest szliepa. A to nieprawda. Una zobaczyła żydki i zaraz poznała, że my są bardzo wartoszczowego elementu. My musimy sze nawet starać, aby my byli rassenrein, tak jak Germany pana Hitlera. To ja dał moi żony złoty, aby una sze wykąpała w Sanitasu. Ale ji tam wyrzucili. Powiedzieli, aby sze pierwy dała oskrobać aż do skóry.

Jak pan mówi, że mamy najlepi wyczągnąć do Palestyny? Nie. Naszy Palestyny jest tu, gdzie sze stał cud nad Wisłem i gdzie my wrośli do ty żemi jak z korzeniem. Pan słyszał o Esterki, królowy polski? Jak, una nie była królowa? Nu, w dżeń może nie, ale w nocy tak.

Ja wogóle panu powim, że w Polski Odrodzony nie byłoby ty tężyzny, gdyby nie żydki. My są jak te drożdży, na których dopiero rośnie Rzeczpospolity. Niech pan o tem napisze w Dżenniku, który w każdym numeru musi zjeść żydka, albo un sze boi przez niedożywienie osłabić swego organizmu.

Tydzień Miłosierdzia w Bydgoszczy

Niedziela jutrzejsza jest pierwszym dniem „Tygodnia Miłosierdzia", jaki z poparciem władz duchownych i świeckich oraz szerokich kół społeczeństwa tutejszego zainicjował w naszem mieście **Bydgoski Okręg Caritas.** Na program „Tygodnia" składa się **„Poranek charytatywny" w Teatrze Miejskim, dwa wieczory** charytatywne, **zbiórka odzieży,** w sam „Dzień Ubogich" zaś, który zakończy tydzień w następną niedzielę, odbędą się **nabożeństwa, wieczornice** po parafjach naszych i **kwesty uliczne.**

Przyznać trzeba, że u wszystkich bez wyjątku, do których zwracał się o poparcie czy pomoc inicjator „Tygodnia", znalazł on zupełne zrozumienie swego planu i czynne poparcie. Potrzeba jeszcze, aby społeczeństwo tutejsze zrozumiało także cel i znaczenie podobnej akcji i ją ze swej strony poparło w wydatnej mierze. A rzecz jest istotnie warta poparcia.

STOIMY W OBLICZU OKROPNEJ NĘDZY.

Statystyki powiedzą dokładnie, ile jest ludzi bez pracy. Oko tutejszego społeczeństwa widzi, jak toczy się po ulicach i domach natrętna fala żebractwa. A serce przeczuwa, że są tysiące ludzi w naszem mieście, żyjących nietylko w dużej biedzie, ale wręcz w skrajnej nędzy. Tak. Są w Bydgoszczy tysiące ludzi, którzy z dnia na dzień staczają się w coraz większą przepaść, przeklinają swój żywot, patrzą błędnem okiem na tych, którzy jeszcze mają co do ust włożyć i snują złowrogie zamysły. Ludzie, którzy zajmowali niejednokrotnie poważne stanowiska, dziś zamieszkują w czterech gołych ścianach. Ludziom, którym powodziło się znośnie, dziś chodzą od domu do domu i wyciągają żebraczą dłoń. Matki, które słyszą wokół siebie rozpaczliwe prośby swych dzieci o chleb, tych prośb zaspokoić nie mogą.

DZIECI TRZĘSĄ SIĘ OD ZIMNA,

bo nie mają co na siebie włożyć a mieszkanie nieogrzane. Młodzież wałęsająca się po ulicy, zbrukana niejednokrotnie na ciele i duszy. Ludzie, których wypędza się z mieszkania, bo **nie mogą opłacić komornego.**

Co tam może chodzić po tych głowach? Co tam może się snuć w sercu?

Czy tylko żal do społeczeństwa, które niema zrozumienia dla ich nędzy?

Czy może co gorszego?

Czyście kiedy zajrzeli do tych brudnych zakamarków ulicznych, gdzie gnieździ się nędza?

Czyście słyszeli kiedy przekleństwa i złorzeczenia ludzi, którym głód pędzi do głowy najbardziej czarne myśli?

Czyście słyszeli co o tem, że niejeden zagasił dobrowolnie ostatnią iskierkę własnego życia z nędzy?

Staje ponad tą nędzą wijącą się z bólu święta **Caritas.** Tak, święta. Bo czemże jest Caritas, jeżeli nie ową współczującą miłością, która swoje siły bierze z Chrystusowego przykazania: **„Nowe przykazania daję wam, abyście się społecznie miłowali".**

Czemże jest owa Caritas, jeżeli nie duszą Królestwa Bożego? I dlatego jest świętą.

Sen? Marzenie? Nie. Caritas — idea inkarnuje się w charytatywnym czynie. Na jednym z wieczorów charytatywnych wykażemy, co zdziałała i działą wciąż jeszcze Caritas. Tyle jest rzeczą pewną, że katolicka Caritas tysiącom ludzi podawała pomocną rękę i wlewała do tysięcy serc nową chęć do życia.

Czy nie przesada? — Nie, przyjdźcie na wieczór charytatywny i posłuchajcie. Przekonacie się.

Ale „Caritas" w Bydgoszczy jeszcze niczego nie dał! Czy nie mówi mi każdy żebrak, gdy go odsyłam do „Caritasu", że tam nic nie dają? — A co ma mówić? Czyż nie jest psychologicznie zrozumiałem, że człowiek, który wyciąga rękę, nie powie: „dostałem już wiele z „Caritas", ale proszę o więcej" Tego spodziewać się trudno.

„CARITAS ZWALCZA ŻEBRACTWO

i dlatego właśnie jest przez te sfery zwalczana w każdy możliwy sposób, oszczerstwami, plotkami, pogróżkami nawet. „Caritas" chce uwolnić mieszkańców wielkiego miasta, jakiem jest Bydgoszcz, od nieznośnej plagi żebractwa przez to, że zbiera członków, którzy swoją składkę miesięczną oddają regularnie do jej biura, a „Caritas" wydziela jałmużnę według zasad sprawiedliwości tym, którzy jej rzeczywiście potrzebują. Albo też zachęca do wydawania bonów jałmużniczych w miejsce pieniędzy, aby każdą jałmużnę zużyto w właściwy sposób.

To rzecz pewna, że „Caritas" wśród jednostek marnych, wychodzących na wyzysk i okradanie uczciwych obywateli, sobie przyjaciół nie zyska. Tem więcej spodziewać się winien poparcia u wszystkich ludzi dobrej woli, którym zależy na tem, aby usunąć z ulic i domów żebractwo, a jednak pomóc rzeczywistej nędzy, która na poparcie to w całej pełni zasługuje.

Popatrzmy tylko wokoło siebie. Czy też wiele tych **tabliczek** „Caritas" widnieje na drzwiach mieszkań i sklepów? Czy u kupców naszych wszędzie panuje dostateczne zrozumienie sprawy, która przecież w dużej mierze leży w ich własnym interesie? Czy społeczeństwo bydgoskie przyzwyczaiło się już, podobnie jak to jest w innych miastach, np. **w Poznaniu,** do tego, aby patrzeć na „Caritas" jako na instytucję godną najszerszego poparcia?

Nie szukajmy dziś odpowiedzi. Jest „Tydzień Miłosierdzia". Możliwości i sposobności do zaznaczenia swej współpracy z „Caritas" jest wiele. To też po „Tygodniu" damy sobie odpowiedź na powyższe pytania. Dałby Bóg, aby wypadła ona jak najkorzystniej dla tutejszego społeczeństwa.

Ks. dr. Józef Łuczak.

Obchód Listopadowy.

Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich przy kościele św. Trójcy urządza Obchód Listopadowy w dniu 25 bm. o godz. 17 w Domu Katolickim, ul. Miedza z następującym programem:

1) Hymn państwowy i „O polski kraju święty" — utwory Nowowiejskiego, wykona Tow. śpiewu „Moniuszko". 2) Słowo wstępne wygłosi zapobiegliwy prezes Tow. p. Baum. 3) Deklamacja „Ojczyzna" — K.S.M. męskiej. 4) Referat p. por. Dulskiego z 16 pułku ułanów o Powstaniu Listopadowem. 5) Deklamacja „Nasz Sztandar". K.S.M. męskiej. 6) Deklamacja chórowa „Pola Grochowskie" — K.S.M. żeńska. 7) Deklamacja solowa „Marsz na Sybir" — K.S.M. żeńska. 8) Przedstawienie amatorskie „Carscy bohaterowie" — przez K.S.M. męskie i doborowa orkiestra. 9) Zakończenie jedną zwrotką „Wszystkie nasze dzienne sprawy...".

Na obchód ten zaprasza wszystkich sympatyków, bratnie towarzystwa i członków

ODEZWA.

Jesteśmy wszyscy świadkami wielkiej z każdym dniem rosnącej nędzy. Bieda wciska się w szerokie koła naszego społeczeństwa bydgoskiego.

Nie potrzeba dowodów na jej istnienie, gdyż każdy ją widzi.

Może jeszcze więcej od tej otwartej biedy jest ukrytej, jednak niemniej prawdziwej nędzy. W takiej chwili potrzeba, aby wszyscy, którym ich położenie materjalne na to pozwala wspólny uczynili wysiłek dla ulżenia niedoli ludzi, znajdujących się w rozpaczliwej trosce o jutro.

Z inicjatywy Bydg. Okręgu „Caritas" odbędzie się w naszem mieście w dniach **od 25 listopada do 2 grudnia** włącznie **„Tydzień Miłosierdzia",** mający na celu pobudzenie jak najszerszych kół tutejszego społeczeństwa do czynnej akcji charytatywnej na rzecz biednych naszego miasta.

Do całego społeczeństwa bydgoskiego zwracamy się z gorącym apelem, by zechciało akcję tę poprzeć ze swej strony w każdy możliwy sposób. Każda bodaj najmniejsza ofiara będzie przyjęta z szczerą i gorącą wdzięcznością. Pokażmy, że nie jesteśmy obojętnymi wobec braci naszych żyjących w niedostatku! Pokażmy, że w Bydgoszczy bije gorące serce społeczeństwa dla nędzy i biedy wszelkiego rodzaju!

Kto może — niech śpieszy na pomoc!

Za Komitet:

M. Stefanicki, starosta grodzki, L. Barciszewski, prezydent miasta, Ks. Kan. Stepczyński, dziekan, Gen. Thommée, komendant garnizonu.

— **Nasi jubilaci.** W dniu 23 bm. obchodził 25-letni jubileusz małżeński p. Stanisław Hałasiak wraz z małżonką Walerją z Małkowskich. Mszę św. na intencję jubilatów odprawił w kościele farnym ks. kanonik Schulz, który w podniosłem przemówieniu dał wyraz uroczystej chwili. Piękne utwory skrzypcowe wykonał na chórze p. Kropiński. Państwo Hałasiakowie, którzy są zasłużonymi działaczami polskimi z czasów pobytu w Berlinie, otrzymali mnóstwo gratulacyj od krewnych, kolegów maszynistów kolejowych i znajomych. Jako wiernym od lat abonentom „Dziennika Bydgoskiego" dołącza redakcja swe szczere życzenia „Ad multos annos!"

DZIAŁ SPORTOWY

„Ruch" najbogatszym klubem piłkarskim w Polsce.

Piłkarski mistrz Polski, „Ruch", wpłacił w r. b. większą kwotę z tytułu procentów od meczów ligowych, rozegranych na swojem boisku, aniżeli wszystkie cztery ligowe kluby krakowskie. Obecnie „Ruch" jest najbogatszym klubem piłkarskim w Polsce.

Krakowscy piłkarze na Śląsku.

Piłkarskie zespoły Cracovii i Garbarni wyjeżdżają na 8 i 9 grudnia b. r. na turniej piłkarski do Katowic, organizowany przez mistrza Polski, drużynę Ruchu. Oprócz drużyn krakowskich i Ruchu w turnieju weźmie również udział niemiecki zespół F. C. Bayern z Monachjum.

Baczność sportowcy!

Jak ukształtuje się ostatecznie tabela ligowa?

Zakończenie wielkiego konkursu sportowego **„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"**

już w poniedziałkowym Tygodniku Sportowym

Sygnalizujemy proklamację 12 zwycięzców naszego konkursu!!!

Jedenastka Berlina przeciwko jedenastce Rzeszy.

W Berlinie odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Berlina a reprezentacją Niemiec. Mecz był treningiem przed bliskiem spotkaniem Berlina z Krakowem. Niespodzianką meczu było prowadzenie do przerwy jedenastki Berlina 1:0. Po przerwie jednak drużyna Rzeszy okazała się lepszą i ostatecznie mecz wygrała w stosunku 4:2. Mecz wywołał ogromne zainteresowanie. Na trybunach — 40.000 widzów.

Poznań i Wrocław w piłce nożnej.

Rewanżowy mecz piłkarski Poznań—Wrocław w Poznaniu wyznaczono na dzień 21 kwietnia 1935 r.

Tor lodowy i saneczkowy w Wejherowie.

W stolicy powiatu morskiego, Wejherowie, zarząd miasta przystąpił do budowy na terenach podmiejskich toru saneczkowego i lodowego. Poza tem ustalane są tereny narciarskie w tej części Kaszub, których brak specjalnie dawał się odczuwać sferom sportowym wybrzeża.

Boże Narodzenie w Betleem.

Ileż to razy, patrząc na ustrojoną choinkę i stojącą pod nią tradycyjną stajenkę betleemską z umieszczoną ponad nią złocistą gwiazdą, biegliśmy myślą do tego odległego kraju, w którym przed wielu, wielu laty w ciemną noc zabłysła prawdziwa cudowna gwiazda, wskazująca drogę do stajenki pasterzom i mędrcom z Dalekiego Wschodu.

Dziś każdy ma możność spędzenia nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i odbycia tej dalekiej pielgrzymki nietylko myślą, lecz także naprawdę: szybkim expressem do Constanzy i „Polonją" do Jaffy.

Pielgrzymka, organizowana pod protektoratem J. E. ks. biskupa Tomczaka, jest dostępna nawet dla osób mniej zamożnych przez swą niebywale niską cenę.

W drodze pierwotnej pielgrzymi zatrzymają się w Pireusie i odbędą wycieczkę do Aten oraz zatrzymają się na jeden dzień w Konstantynopolu.

Całkowity koszt udziału w pielgrzymce, t. j. paszportu zagranicznego, biletów kolejowych i okrętowych w obie strony, pełnego utrzymania oraz zwiedzań wyszczególnionych w programie, wynosi zł 750.

Informacje i zapisy: Akcja Katolicka — Łódź, ulica Ks. Skorupki 10 oraz „Wagons-Lits//Cook", Warszawa, Krak. Przedmieście 42-44



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 **18.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12.13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46,
Unisław — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55,
Inowrocław — Poznań: 2.21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2.21, 13.49.

Z cyklu: Nasze reportaże.

Jasny promień optymizmu

w mrocznym labiryncie udręk bydgoskiego kupca.

Wywiad własny „Dziennika Bydgoskiego" z dyrektorem Związku Towarzystw Kupieckich na okręg nadnotecki.

Co słychać w handlu bydgoskim? — oto treść aktualnego pytania, które dziś interesuje wszystkich i zaprząta umysły osób, zajmujących się sprawami życia gospodarczego naszego miasta. Niejednokrotnie już poruszaliśmy na łamach „Dziennika Bydgoskiego" **różne istotne bolączki bydgoskiego kupiectwa.** We wszystkich wypadkach „Dziennik Bydgoski" umiał zdobyć się na **stanowisko zdecydowane, broniąc wytrwale słusznych interesów miejscowego zorganizowanego kupiectwa.**

Dziś rozpoczynamy cykl wywiadów z osobami, które od szeregu lat ofiarnie pracują **w Związku Towarzystw Kupieckich na okręg nadnotecki.**

Co myślą ci ludzie o obecnej sytuacji gospodarczej? Jakie są ich subjektywne zapatrywania na żywotne zagadnienia, ob-



FRANCISZEK TATAREK
dyrektor Zw. Tow. Kup. na okręg nadnotecki.

chodzące ogół zorganizowanego kupiectwa i, jakie przedsięwziąć środki, by zaistniałym bolączkom zaradzić?!... Na te pytania starać się będziemy dać możliwie najbardziej wyczerpujące odpowiedzi w naszych reportażach.

Na pierwszy ogień interpelujemy o wywiad specjalny dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego" **dyrektora Związku Towarzystw Kupieckich na okręg nadnotecki, p. Franciszka Tatarka.**

Zastajemy p. dyr. Tatarka w sekretarjacie Związku, mieszczącym się **w gmachu Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej.** Jest bardzo zajęty. Na biurku piętrzą się stosy listów, które trzeba możliwie odwrotnie załatwić. Mimo nawału pracy dyr. Tatarek znajduje dla nas chwilę czasu i chętnie udziela wywiadu.

— **Co pan sądzi o ogólnej sytuacji gospodarczej w roku bieżącym?** — rozpoczynamy reporterski atak.

— Dziś trudno na to pytanie dać jakąś konkretną odpowiedź. Dawniej różni panowie ekonomiści nawet na łamach prasy codziennej często rozpisywali się na temat bieżącej sytuacji gospodarczej i wyciągali pewne wnioski. Dziś nawet w prasie fachowej mało jest artykułów, omawiających ten tak nas wszystkich interesujący temat. **Wnioski stawiane przez speców gospodarczych zawiodły jednak, gdyż stale zmieniają się warunki życia i stale też zmieniamy się my sami. O ileż trzeźwiej patrzymy na świat, o ileż mniej dajemy się porywać złudnej fantazji, odbierającej nam to, czem musi się kierować człowiek chodzący po ziemi, a co się nazywa „nastawieniem na rzeczywistość!"** Przestało nas już interesować pytanie, w którym kraju należy szukać źródeł kryzysu. Godzimy się z faktem, że **warunki życia nie wrócą narazie do dawnej świetności,** zwłaszcza tam, gdzie świetność ta była pozorną. Pogodziliśmy się już z faktem, że, **skoro zawiodły mrzonki, trzeba wrócić do twardej, lecz niewątpliwej prawdy, że każdy sam sobie i dla siebie musi budować.** Z tych też względów nad omawianiem sytuacji gospodarczej nie chciałbym się dłużej rozwodzić, a ograniczę się do stwierdzenia, że jeżeli chodzi **o obroty w handlu w naszym okręgu, to w roku bieżącym, w stosunku do ubiegłego roku, w niektórych branżach obroty utrzymały się na tym samym poziomie, w niektórych nieco wzrosły, a w innych lekko się obniżyły.** Dominująca bolączką naszego handlu jest **brak dostatecznego kapitału obrotowego,** odczuwany niemal powszechnie w kołach kupieckich. **Hamuje on ekspansywność kupiectwa i nie pozwala na zaopatrzenie składów wszechstronnie co do wyboru towarów.** Towarzystwo Kupców z temi ogólnemi bolączkami, wywołanemi przez ogólnoświatowy kryzys gospodarczy, walczy, starając się przyjść z wydatną pomocą swym członkom. Niemniej **sfery rządowe borykają się nad rozwiązaniem problemu kryzysu w Polsce.** Jak pan redaktor widzi, i organizacje zawodowe kupieckie i sfery gospodarcze **współpracują harmonijnie nad złagodzeniem istniejących trudności.**

— Co pan dyrektor sądzi o zbliżającym się **okresie przedgwiazdkowym?**

— Pogodna jesień wpłynęła na to, że społeczeństwo dotychczas wstrzymało się od zaopatrywania w towary zimowe. Przypuszczam, że **konsumenci zaoszczędzili sobie pewien zapas gotówki, który w okresie przedgwiazdkowym rzucą na rynek i tem samem wpłyną na znaczniejszy wzrost obrotów i pewne ożywienie w naszym handlu.** Ponieważ kupiectwo wróciło już powoli do systemu **sprzedaży gotówkowej,** uważam, że spodziewany zastrzyk gotówki w okresie przedgwiazdkowym pozwoli panom kupcom na **wywiązanie się z zaciągniętych zobowiązań i wpłynie na łatwiejsze przezwyciężenie piętrzących się trudności podatkowo-patentowych, które niesie ze sobą nowy rok.**

— A więc wierzy pan dyrektor, że większość kupców wykupi świadectwa przemysłowe?

— Na to pytanie trudno dać konkretną odpowiedź. Sądzę jednak, że, chociaż niekiedy z trudem i wielkim wysiłkiem, **większość kupców i tym razem zdobędzie się na wykupienie świadectw przemysłowych.** Gorzej przedstawia się sprawa **z restauratorami,** którym podwyższono poważnie **dodatek komunalny od patentu akcyzowego.** Nasi ojcowie miasta, zdaje mi się, zbyt pochopnie uchwalili podwyżkę wspomnianego dodatku, zapominając o tem, że restauratorzy i tak już **przygnieceni są ogromem różnych, że tak powiem, nadprogramowych świadczeń.** Większość restauratorów opłacać musi podatek dodatkowy od przebywania gości w lokalu po godz. 12 w nocy, wielu płacić musi **za wypożyczenie od osób uprzywilejowanych koncesji zezwalającej na wyszynk napojów alkoholowych,** nie mówiąc już o świadczeniach, które płacić muszą wszyscy, jak podatki na fundusz pracy, Czerwony Krzyż i t. d. i t. d. **Jestem przekonany, że poważna ilość bydgoskich restauratorów świadectw przemysłowych w tym roku nie wykupi i, że tem samem przewidywane z tego tytułu przez pp. radnych dochody zamiast się zwiększyć, przeciwnie, ulec mogą nawet bardzo poważnemu zmniejszeniu.** Twierdzę, że przeprowadzenie tak ryzykownej operacji na restauratorach w dzisiejszych czasach jest **bardzo niefortunne.**

— Jak panowie ustosunkowali się do zagadnienia handlu domokrążnego?

— Pytanie pana redaktora jest słuszne i aktualne. **Handel domokrążny, to stara i wiecznie żywa bolączka miejscowego zorganizowanego i opłacającego pełne świadczenia kupiectwa osiadłego.** Towarzystwo Kupców z tą prawdziwą plagą naszego handlu walczy już od szeregu lat, jednakże wyplenić tego anormalnego stanu rzeczy całkowicie dotąd się nie udało, a to przedewszystkiem **z braku ścisłej kontroli nad domokrążcami ze strony władz.** Do tej kategorji bolączek, co handel domokrążny, zaszeregować muszę również **sprawę kiosków.** Bodajże w żadnem innem mieście niema tak wielkiej ilości kiosków, jak w Bydgoszczy. A nie są to już u nas kioski, w których sprzedawałoby się papierosy, wodę sodową, znaczki pocztowe i gazety, lecz **normalne, bogato zaopatrzone składy kolonjalne i delikatesowe.** Stan ten jest dla kupiectwa w wysokim stopniu **krzywdzący** z uwagi chociażby na to, że **kioski otwarte są do późnych godzin wieczornych bez względu na święta i niedziele.** Bardzo jesteśmy **wdzięczni panu prezydentowi Barciszewskiemu,** że w myśl kategorycznego postulatu Związku Towarzystw Kupieckich wydał **rozporządzenie, nie pozwalające na otwieranie dalszych kiosków.** Obecnie należałoby tylko jeszcze przeprowadzić **ścisłą kontrolę, czy warunki higjeniczne, w jakich odbywa się sprzedaż towarów spożywczych w kioskach, odpowiadają wymaganiom stawianym przez Miejski Wydział Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.** Wiadome mi są fakty, że niektóre kioski służą **za mieszkanie danemu właścicielowi.** Rzecz jasna, że w takich warunkach **mowy być nie może o przestrzeganiu zasad higjeny.** Niemniejszą bolączką kupiectwa osiadłego jest **sprzedaż niektórych towarów na t. zw. targach małych (tygodniowych).** Prawo przemysłowe dość ogólnikowo mówi o rodzajach artykułów i towarów, któremi wolno handlować na t. zw. targach małych. Urząd wojewódzki pomorski sprecyzował ostatnio bardzo obszernie i trafnie rodzaje towarów, dopuszczonych do sprzedaży na targach tygodniowych. Życzyćby więc należało, ażeby również województwo poznańskie ogłosiło podobne sprecyzowane rozporządzenie i poleciło władzom administracyjnym ściśle przestrzeganie wydanego zarządzenia.

Dyr. Tatarek ożywia się. Temat poruszony w wywiadzie pochłonął go bez reszty. Przedkłada nam różne rozporządzenia, pisma, wnioski, starając się poprzeć swoje twierdzenia istotnemi materjałami dowodowemi.

— Panie dyrektorze, przepraszam, że będę niedyskretny, czy mógłby mi pan odpowiedzieć na pytanie, **jak wyglądają naprawdę przeciętne dziś zarobki osiadłego kupiectwa?**

— Naiwni są ci ludzie — tłumaczy z uśmiechem nasz rozmówca — którzy opowiadają bajki o wielkich zarobkach. **Wieści o złotodajnych przedsiębiorstwach kupieckich oddawna są już tylko legendą.** Zważywszy świadczenia, które kupiectwo nasze ponosi, oraz wolną i liczną konkurencję pomiędzy poszczególnemi branżami, **zarobki są dziś minimalne, pozwalające zaledwie na utrzymanie przedsiębiorstwa.** W branży kolonjalnej na takich towarach, jak cukier, nafta i sól, zarobki są poprostu groszowe i **w każdym razie niższe od ustalonych przez władze skarbowe norm średniej zyskowności dla wymiaru podatku dochodowego.**

— Czy miejscowe władze mają należyte zrozumienie dla bolączek i potrzeb kupiectwa?

— Muszę przyznać, że naczelnicy i kierownicy działów urzędów skarbowych jako ludzie z wykształceniem przeważnie akademickiem, a chociażby średniem, odpowiednio przygotowani do swojego zawodu, **z większem zrozumieniem podchodzą do naszych bolączek, a przedewszystkiem umieją uszanować długoletnie nieraz, iście syzyfowe trudy naszego kupiectwa nad podtrzymaniem przedsiębiorstwa.** Naogół dziś na naczelników urzędów skarbowych kupcy bydgoscy mniej narzekają, co powitać muszę z pełnem zadowoleniem.

— Chciałbym jeszcze dowiedzieć się zdania pana dyrektora **na temat omawianej na łamach prasy fuzji okręgu nadnoteckiego ze Związkiem grudziądzkim?**

— W tej sprawie zdania są podzielone. Jedni wypowiadają się za sfuzjonowaniem, inni znowu są stanowczo przeciwni. Faktem jest że **Związek Towarzystw Kupieckich na okręg nadnotecki nie został zarejestrowany i organizacje do niego należące nie wchodzą do żadnej większej jednostki organizacyjnej.** Oczywiście należy szukać pewnej drogi wyjścia. Uważam jednak, że narazie należy raczej poczynić starania **o zarejestrowanie byłego Związku bydgoskiego, a dopiero po podziale administracyjnym państwa, kiedy Bydgoszcz przypadnie terytorjalnie do Pomorza, należy połączyć się z Grudziądzem.** W tym ostatnim wypadku siedzibą Związku musiałaby jednak pozostać **Bydgoszcz,** z uwagi na to, że jest największym ośrodkiem na terenie województwa, posiadającym dogodną komunikacje, a nie posiadającym Izby Przemysłowo-Handlowej. **Na terenie miejscowym mamy poważnych i zasłużonych działaczy kupieckich, którzy umieliby sfuzjonowany Związek z pożytkiem dla wszystkich ośrodków poprowadzić.**

— Jaki procent kupiectwa w okręgu nadnoteckim należy do organizacji zawodowej?

— Cyfrowo trudno panu redaktorowi na to pytanie odpowiedzieć. Jest to jednak może **jedna z najboleśniejszych spraw, które pan redaktor poruszył.** Otóż cały szereg kupców, i to poważnych kupców, ciągle jeszcze chodzi luzem, nie należąc do naszej organizacji. **A przecież organizacja to siła!** Zrozumieli to przemysłowcy, zrozumieli rolnicy, zrozumiał robotnik i urzędnik Tylko kupiec polski w masie swej wciąż jeszcze chodzi luzem. A skutki tego są wiadome: **Nieliczenie się z opinją handlu w Polsce!** W wyniku tego faktu mamy przeciażenie podatkowe, brak pomocy kredytowej, krótko mówiąc tą sytuację, którą wszyscy kupcy nasi sami najlepiej odczuwają. Pozostałyby jeszcze **kwestje żydowska i sprawa ekspansji naszego kupiectwa na wschód.** Zagadnienia te jednak wymagają obszerniejszego omówienia. Do tych spraw, jeżeli pan redaktor pozwoli, chciałbym jeszcze powrócić i poświęcić im osobny artykuł.

Kończąc interesujący wywiad, **dyr. Tatarek apeluje do ogółu kupiectwa, by mimo swoich bolączek zdobyli się na iskierkę optymizmu, opartego na wierze w niespożyte siły Narodu polskiego, które prędzej czy później muszą sprawić jego wszechstronne odrodzenie.**

JÓZEF KRUSZONA.

Szkolnictwo niemieckie w Bydgoszczy

pod jednym dachem.

Nowe gimnazjum i szkoła powszechna z dużą salą gimnastyczną wzniesione zostaną na Bielawkach.

W dzielnicy Bielawki, w odległości kilkuset metrów na północ od budującej się bazyliki św. Wincentego á Paulo, stanie w ciągu najbliższego roku, zwrócony frontem ku ulicy Bronisława Pierackiego (dawniejszej Senatorskiej), nowy kompleks budynków szkolnych, przeznaczonych do użytku mniejszości niemieckiej.

Inicjatywę w tym kierunku podjęło swego czasu Niemieckie Tow. Szkolne „Deutsches Privat-Gymnasium" w Bydgoszczy i sprawa posunęła się tak dalece, że prawdopodobnie jeszcze przed nadchodzącą zimą zostaną podjęte prace wstępne. Niemieckie Tow. Szkolne oczekuje jeszcze na ostateczną decyzję władz wojewódzkich, które już wyraziły swą zasadniczą zgodę na wykonanie planu, poczem przystąpi do zawarcia umowy z władzami miejskiemi o wymianę gruntów, co jest nieodzowne z punktu widzenia racjonalnej zabudowy.

Na kompleks szkolny składać się będzie **5 budynków,** a to frontowy budynek świetlicowy, za nim równoległy **budynek administracyjny,** mający zarazem pomieścić zbiory naukowe, oraz nowoczesna **sala gimnastyczna,** a po bokach **szkoła powszechna i gimnazjum,** z których pierwsza oprócz niezbędnych ubikacyj pomocniczych zawierać będzie **14 klas, a druga 11 klas.** Cały kompleks pokrywać będzie przestrzeń 100 metrów w kwadracie, gdy tymczasem obszar wolny, otaczający zabudowania jest trzy razy większy. Wolna przestrzeń między bazyliką a niemieckiemi szkołami będzie w przyszłości zamieniona na park publiczny.

Budynki szkolne, jednopiętrowe z poddaszem, będą wzniesione z czerwonej cegły palonej, nietynkowanej, a dachy będą strome, kryte dachówką.

Rozporządzone dotychczas szkoły niemieckie w Bydgoszczy ulegną z chwilą uruchomienia nowej placówki likwidacji i zostaną oddane do dyspozycji **polskiego szkolnictwa powszechnego.**

Z punktu widzenia polskich władz szkolnych nowy stan rzeszy stanowi poważne udogodnienie, ułatwiając wykonywanie kontroli nad biegiem nauki w szkołach niemieckich.

Kompletnego wykończenia nowych budowli należy się spodziewać na jesień roku przyszłego.

Sokół żeński.

W niedzielę, o godz. 11-ej trening lekkoatletyczny w hali 62 p. p. **młodzieży i drużyny.**

—::—

— **Stowarzyszenie Ch. N. N. S. P. Koło miasta Bydgoszczy.** Zebranie plenarne Koła odbędzie się w sobotę, 24 bm. o godz. 20 w auli szkoły wydziałowej przy ul. Konarskiego nr. 5. Na porządku obrad referat: „Sytuacja szkolnictwa polskiego i akcja Stowarzyszenia Ch. N. N. S. P., który wygłosi p. senator Siciński, oraz dyskusja i zapytania.

Czytelnicy nasi mają głos.

Nowe możliwości zatrudnienia bezrobotnych

Wydobywanie torfu dla celów opałowych straciło w ostatnich latach coraz więcej na znaczeniu i nawet zanika. Jeszcze z końcem zeszłego stulecia sprzedaż torfu należała do głównych źródeł dochodu włościan zamieszkałych **wzdłuż Noteci i Kanału Bydgoskiego.** Można nawet twierdzić, że dopiero sprzedaż torfu stała się podstawą egzystencji osadnika, który drogą osuszenia musiał przygotować sobie teren bagnisty pod uprawę. W późniejszych czasach dochód eksploatacji torfu stawał się pożądanym czynnikiem dobrobytu kolonisty.

Starzy Bydgoszczanie pamiętają jeszcze czasy, gdy torf odgrywał dominującą rolę dla użytku gospodarczego **w przemyśle rolnym i ceramicznym.** Jeszcze dziś dziesiątki fur torfu sprzedawane są na targach, znajdując nabywców wśród oszczędnych gospodyń. Przyczyn spadku konsumcji torfu szukać należy w obniżeniu ceny węgla i taryf przewozowych.

Jedynie podczas wojny i w okresie powojennym aż do definitywnego powrotu Piastowskiego Śląska do Macierzy, torf z braku dowozu węgla odzyskał swoje znaczenie i wydobycie jego stało się **intratnym interesem, dając zatrudnienie tysiącom robotników i setkom szyprów.** Chociaż torf w życiu Bydgoszczy i okręgu Nadnoteckiego odgrywał bardzo poważną rolę, to jednak nie można zanotować powstania **przemysłu przerabiającego** wydobyty materjał na **próchnicę torfową** dla celów technicznych i podściółki, **płyty i rury izolacyjne, włókna torfowe,** lub też na przetwory chemiczne jak **koks, oleje, ciężkie farby.** Pomimo bogatych pokładów węgla, Niemcy uruchomili w okręgu Oldenburskim wielkie zakłady przetwórcze torfu dla celów technicznych i chemicznych.

Tak samo zdaje się torf uzyskuje powoli swoją rolę jako materjał opałowy dla celów przemysłowych. W Holandji, Brandenburgji i Rosji szereg wielkich central elektrycznych pracuje na paliwie małowartościowym specjalnie torfem. Największe zakłady termoelektrycze **opalane torfem** pracują od przeszło 10 lat w pobliżu Leningradu.

W ostatnich dwóch latach produkcja torfu stała się w Niemczech przedmiotem ożywionych rozważań i prób jako **środek realizacji hitlerowskiego programu pracy.** Bynajmniej nie brak węgla, lecz jedynie możliwość zatrudniania wydobywaniem torfu bezrobotnych w rejonie ich miejsca zamieszkania oraz chęć stworzenia osiedli na torfowiskach po ich wykorzystaniu i **zakładanie stawów rybnych** jest przyczyną rozszerzenia wydobycia torfu. Przeprowadzone doświadczenia wykazały, że wydobycie torfu dla celów opałowych jest jedną z nielicznych możliwości, gdzie robocizna stanowi najwyższy udział kosztów produkcji, przyczem kapitał zakładowy unieruchomiony dla zakupu narzędzi oraz praw eksploatacji jest minimalny. Gdy przy innych pracach inwestycyjnych o wielkim udziale w budżecie robocizny t. zw. robotach publicznych wyłożone płace stają się martwym kapitałem, jedynie przy produkcji torfu inwestowany na robocizny kapitał wraca po kilku tygodniach jako dochód ze sprzedaży torfu.

Karol Jan Weber.

Kronika radjowa.

ANTENY RASZYNA NA TYTUŁOWEJ STRONIE TURECKIEGO PISMA.

Ostatni numer radjowego tygodnika tureckiego „Olimpiyat" przynosi na tytułowej stronie **ładne zdjęcie anten radjostacji w Raszynie.** Poza tem pismo to, które jest w części poświęcone sportowi, w części zaś programom radjowym, zamieszcza dokładne programy radjostacji warszawskiej, która po turecku nazywa się Varsova. Wewnątrz numeru znajdujemy również fotografję speakerki wileńskiej p. Joanny Piekarskiej.

POLSKI NUMER „DIE SENDUNG".

Niemiecka prasa radjowa omawia obszernie porozumienie, które zostało zawarte ostatnio między radjem polskiem i niemieckiem. Jak wiadomo, porozumienie to dotyczy wymiany koncertów, audycyj literackich, reportaży oraz wiadomości o najważniejszych wydarzeniach.

„Die Sendung" podkreśla duże znaczenie tego porozumienia, które jest dalszym ciągiem prowadzonej od dłuższego czasu polityki porozumienia między obu krajami. Radjo stało się już oddawna ważnem narzędziem politycznem. Obecnie zyskuje nową rolę — „attaché kulturalnego", rolę o wiele bardziej aktywną i żywą, aniżeli rola attaché wojskowego i handlowego. Radjo musi pracować w kierunku wzajemnego poznania się i zrozumienia narodów, przyczyniając się do wzmacniania pokoju w Europie.

Numer tygodnika radjowego „Die Sendung" zdobi na okładce postać kobiety w stroju ludowym polskim. Poza tem wewnątrz numeru znajdujemy szereg naprawdę doskonałych fotografij z Polski i artykuł, omawiający znaczenie turystyczne, polityczne i gospodarcze naszego kraju. Zwraca specjalną uwagę fotografja marszałka Piłsudskiego i zdjęcia z rewji kawalerji w Krakowie.

Nowe szczegóły wspaniałych sukcesów

Stelli Walasiewiczówny w Japonji.

Redakcja PAT otrzymała nową relację od znakomitej naszej lekkoatletki z Japonji. Walasiewiczówna donosi nam, co następuje:

— W dniu 24 października startowałam w ramach „Welcome" w zawodach lekkoatletycznych w Kyoto na stadjonie miejskim. Startowałam do trzech konkurencyj: 80 i 250 m., oraz w dysku.

Zawody odbywały się w czasie ulewy. Na boisku — błoto po kostki. Mimo tak fatalnych warunków atmosferycznych i terenowych Walasiewiczówna ustanowiła rekord świata na 250 m. w czasie 32,3 sek. Drugie miejsce zajęła Yamamoto w czasie 38,5 sek.

Na 80 m. — 1) Walasiewiczówna w czasie 10,4 sek., 2) Kotani 10,7 sek.

Wreszcie Walasiewiczówna odniosła w tym dniu trzecie zwycięstwo — w rzucie dyskiem, mając wynik 34,14 m., 2) Tanaka 24,85 m.

Wieczorem po zawodach odbył się w Kyoto uroczysty bankiet.

Tegoż dnia wieczorem wyjechała Walasiewiczówna do Tokio w towarzystwie dr. Kinoshita, prezesa kobiecej federacji sportowej w Japonji.

W dniu 28 października odbyły się w Tokio, specjalnie dla Walasiewiczówny zorganizowane, wielkie zawody lekkoatletyczne, na których Polka odniosła cztery zwycięstwa, budząc wielki entuzjazm wśród licznie zgromadzonej publiczności.

Odniesione cztery zwycięstwa dały Walasiewiczównie dwa nowe rekordy światowe i jeden rekord Japonji.

Wyniki, uzyskane przez Polkę, przedstawiają się następująco:

60 m. — 1) Walasiewiczówna 7,6 sek. — rekord Japonji;

100 m. — 1) Walasiewiczówna 11,7 sek. — rekord światowy;

500 m. — 1) Walasiewiczówna 1:17,3 sek. — rekord światowy.

Najlepsza zawodniczka japońska w biegu tym dostała od Polki 70 m. handicapu, mimo to przyszła na metę o 10 m. za naszą zawodniczką. Wynik Walasiewiczówny lepszy od rekordu światowego o 12 sek.

W dysku — 1) Walasiewiczówna 36,14 m.

Zawody w Tokio zaszczycił swą obecnością poseł polski, minister Michał Mościcki, wraz z żoną i personelem poselstwa. Walasiewiczówna złożyła wizytę w Poselstwie Polskiem, gdzie podejmowana była bardzo serdecznie śniadaniem przez pp. min. Mościckich.

W dniu 8 listopada br. Walasiewiczówna opuściła Japonję, wyjeżdżając z portu Yokohama statkiem „Asama Maru".

Kącik esperancki.

Światowy rekord esperantysty.

(Dokończenie).

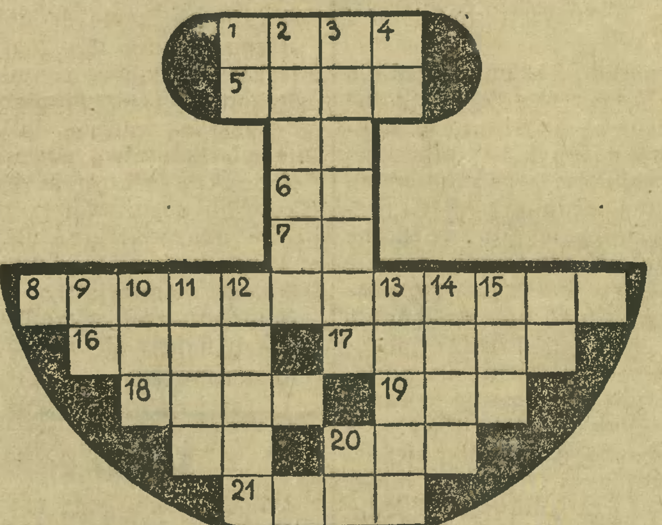
Podróż Scherera zorganizował Międzynarodowy Komitet Centralny w Genewie. W poszczególnych punktach przeprowadzeniem planu zajęło się 300 grup esperanckich, a z 300 delegatami i wicedelegatami Powszechnego Związku Esper. (U. E. A.) stykał się Scherer jako z nieznanymi osobiście, a mimo to serdecznymi przyjaciółmi i towarzyszami. Uczynność ich była bezgraniczna i wszechstronna. W miejscach przyjazdu pociągu czy okrętu oczekiwali go esperantyści pojedyńczo lub w grupach, a w Nagaszima, w Japonji, witało go aż 50 uczennic liceum, gdzie uczą obowiązkowo esperanta, śpiewają w tym języku, a nawet grają „Hamleta". Potem oprowadzali go esperantyści po mieście, obwozili po odległej prowincji, załatwiali, gdzie się dało, bezpłatne bilety kolejowe, usuwali trudności na granicach, zwalniali od cła i rewizji bagaż podróżnika. W prywatnych domach goszczono go przez kilka a czasem kilkanaście dni i wtajemniczano w życie rodzinne, a nawet w niedostępne dla ludzi obcych misterja obrzędów religijnych. Wiedziano bowiem, że Scherer, jako esperantysta, nie weźmie czyjejś religji za przedmiot żartów.

Trudno omówić nawet pobieżnie kierunek zawiłej linji, po której wędrował Scherer. Znajduje się na niej i Honolulu i Japonja i Chiny i wyspa Bali obok Jawy, na której tubylcy prowadzą niewiarogodnie szczęśliwe rajskie życie. Pobiegnie ta linja również do największej świątyni świata Angkor-Wat w Indochinach, zbudowanej na półtorakilometrowej podstawie przez tajemniczy lud Khmerów, o którym dzisiaj poza tem nic się nie wie. Nie zabraknie i nocy, spędzonej na najwyższej piramidzie świata, w towarzystwie esperantysty egipskiego, i odczytu w Narwik (w Norwegji), posiadającem najdalej na północ wysuniętą stację kolejową, i to nietylko w tem państwie, ale i na kuli ziemskiej. Tam właśnie, w krainie nocy polarnej, mówił Scherer o Syjamie i tropikalnej Jawie, broniąc się przed zimnem pod kilkoma płaszczami, narzuconemi na niego przez tamtejszych esperantystów. I jakżeż nie radować się głęboko, gdy można było mówić tym samym językiem i w pobliżu równika i w podbiegunowej Norwegji!

W Polsce brał Scherer czynny udział w wszechświatowym kongresie esperanckim w Krakowie w r. 1931, to też miastu temu poświęca specjalny rozdział. Po kongresie zwiedził kilka większych miast w Polsce, a nawet zawadził o Pomorze (Golub, pow. Wąbrzeźno). Scherer jest obserwatorem bystrym, wrażliwym aż do egzaltacji na uroki estetyczne świata przyrody i sztuki, a równocześnie jest sprawozdawcą prawdomównym, nie obawiającym się konfrontacji z dziełami fachowców. Dla esperanta jego podróż i książka mają znaczenie nadzwyczaj ważne, w niektórych wypadkach nawet wyjątkowe. Nietylko jednak dla esperanta. Z sumy jego przeżyć, udokumentowanych przeszło stu własnemi fotografjami, wybranemi z pośród 15 tysięcy zdjęć, czerpać może każdy człowiek, którego interesuje świat i pociąga możliwość zbliżenia się ludzi w przyjaźni.

S.

KRZYŻÓWKA. 76.

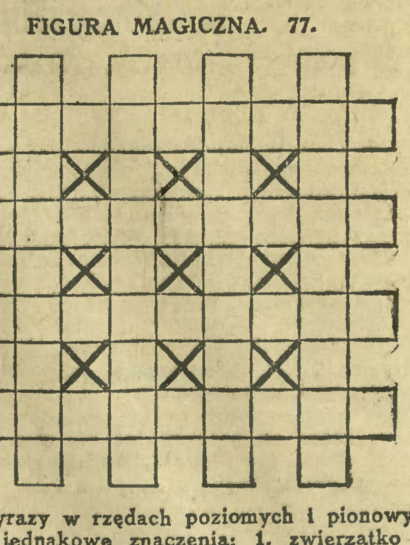


Poziomo: 1. potworny zwierz (w baśni), 5. instrument strunowy, 6. dwie litery wyrazu „dym", 7. dwie litery wyrazu „pan" (razem 7—6 góry w Ameryce południ.), 8. imię i nazwisko (pseud.) jednego z najwybitniejszych powieściopisarzów polskich, 16. pole, rola, 17. najeźdźca Polski od r. 1241, 18. świetlisty obłok, aureola, 19. przyrząd rybacki, 20. głos bydlęcia, 21. system, kierunek w architekturze.

Pionowo: 1. spółgłoska sycząca i płynna, 2. artykuł do wyrobu tortu, marcepan etc. (smak orzecha), . właściciel majątku podległego prawom ordynacji, 4. spółgłoska gardłowa (fonet.), 9. zaim. wskaz. rodz. m., 10. ryba, 11. należący do Ewy, 12. wyspa (jedna ze Sporadów), 13. imię mężczyzny (ruskie), 14. lata w powietrzu, 15. żyje we wodzie.

SZARADY ZAGADKI

FIGURA MAGICZNA. 77.



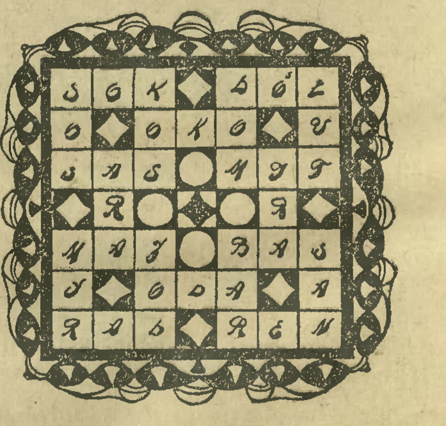
Wyrazy w rzędach poziomych i pionowych mają jednakowe znaczenia: 1. zwierzątko w pancerzu (w skorupie), (nazwa zoologiczna), 2. przymiotnik od wyrazu: „pretor", 3. urządzenie i zastosowanie aparatu, 4. bal maskowy.

Litery składowe: a — 16, d — 1, e — 2, i — 4, k — 5, m — 2, o — 4, p — 4, r — 6, s — 6, t — 2, u — 4. —

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI. 72.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI. 73.



TRAFNE ROZWIĄZANIA NR. 72 i 73 NADESŁALI:

Bydgoszcz: Mieczysław Kaczmarek, Hilarjusz Olejnik, Włodzimierz Branicki, Czesław Wiśniewski, M. Piotrowski, Hanka Lisowska, Wiktor Deryng, Herman Bloch, Bolesław Graczkowski, Antonina Gackowska, Zofja Kopeć, Alfred Diesner, Leonard Sztolf, Zdzisław Bajon, Janina Całkówna, Jan Mroczkowski, Tadeusz Pawlak, W. Duszyńska, Andrzej Janicki, Edward Appel, Jerzy Boniecki, Bolesław Kozłowski, Witold Sternalski, Marjan Pieczewski, Zofja Marchewka, Janina Wielosik, Tadeusz Wielosik, Cecylja Bukoltówna, Walerja Bukoltówna, Natalja Maciochówna, Gerhard Gramo, Jan Tepper, Zygmunt Dzikowski, Edward Gontarski, Wojciech Golniewicz, J. Szmelter, Roman Szymański, Witold Kukucki, Walerja Kowalska, Augustyn Kręcki, Józefa Przybylska, Marja Cichoniówna, Andrzej Tomaszewski, Helena Kitowska, **Tadeusz Nadobnik,** Bogdan Kocerka, Jerzy Spychalski, Halina Grajkowska, Helena Grodzka, Paweł Sobczak, Jan Lanowski, Jerzy Kamionka, **Marjan Włoch,** Zbigniew Derfert, Stanisław Wiatrowski, Sabcia Bartodziejska, Stanisław Szmoń.

Z prowincji: Irena Minicka - Inowrocław, Stefan Głowacki - Krążkowo, Jadwiga Sokołowska - Miasteczko n/Not., Witold Maliński - Gdynia, Benedykt Nowogórski - Wtelno, Marja Górska - Kopalnia pod Koronowem, Jan Górnowicz - Bronna Góra, Wacław Jachecki - Gniezno, Marja Sypniewska - Nowemiasto, Roman Sarach - Kościerzyna, Stefan Śledzikowski - Gdynia, Z. Dzikowski - Bronisław, Jadwiga Gołebiewska - Fordon, Barbara Gramatowska - Rybiniec.

Nagrody za trafne i staranne rozwiązanie otrzymali:

Tadeusz Nadobnik - Bydgoszcz
Marjan Włoch - Bydgoszcz
Irena Minicka - Inowrocław.

Żniwo śmierci dookoła pękniętego działa.

Straszliwa eksplozja pocisku w lufie armatniej.

Dwa trupy i 3-ch ciężko rannych na poligonie toruńskim.

(kj). Wczoraj, krótko po zamknięciu numeru, wpłynęła do redakcji naszej **telefoniczna wiadomość o strasznym wypadku, który w godzinach rannych miał miejsce na poligonie artyleryjskim w Toruniu.**

Natychmiast połączyliśmy się z naszym toruńskim korespondentem, któremu udało się zebrać **następujące szczegóły:**

Na jednym z najlepiej urządzonych poligonów artyleryjskich w Polsce, na Podgórzu pod Toruniem, odbyło się

OSTRE STRZELANIE 31 PUŁKU ARTYLERJI LEKKIEJ.

W czasie, kiedy oddawała serję strzałów ostrych pierwsza baterja, nastąpiła **straszliwa katastrofa.**

Z nieustalonych dotąd przyczyn, prawdopodobnie z powodu wadliwości amunicji, nastąpiła

EKSPLOZJA POCISKU W LUFIE ARMATNIEJ.

Działo rozerwane zostało na kawałki, a **odłamki stalowe rozprysły się na wszystkie strony, niosąc śmierć i zniszczenie.**

Dwa trupy i 3-ch ciężko rannych — oto bilans straszliwej eksplozji. Życie swe stracili **kanonier Franciszek Majewski,** który pełnił przy armacie funkcje celowniczego, i **kanonier Franciszek Ogrobek,** zamkowy działa. Majewski zabity został **na miejscu.** Ogrobek zaś ciężko ranny **zmarł w czasie przewożenia do szpitala.**

Ciężko rannym został ponadto kanonier rezerwy **Mieczysław Stanisławski.** Plutonowy **Alfons Kraczwo** i kanonier rezerwy **Sergjusz Rok** odnieśli rany, które życiu ich, przynajmniej narazie, **nie zagrażają.**

W kwadrans po wypadku na poligonie toruńskim zjawiła się **żandarmerja wojskowa** oraz przybył **delegat prokuratury.**

Szczegóły dochodzeń trzymane są w tajemnicy.

Młoda dziewczyna zgilotynowana

przez koła naładowanego wozu.

Mrożący krew w żyłach wypadek w okolicy Szubina.

(kj). Tragiczną śmiercią zginęła młoda, bo zaledwie 22 lata licząca dziewczyna, niejaka **Irena Żychlińska z Pokrzywdowa** (pow. szubiński).

Według informacyj naszego korespondenta, szczegóły mrożącego krew w żyłach wypadku są następujące: **Irena Żychlińska zatrudniona była w polu przy wykopywaniu buraków.** Po pracy wracała do domu **na wozie wysoko naładowanym burakami.**

W pewnej chwili, gdy wóz zjeżdżał z dość znacznej pochyłości, **buraki zaczęły rozsypywać się na szosę.** Żychlińska chciała zeskoczyć. Poślizgnęła się jednak i spadła prosto **pod koła wozu.** Zanim wóz zdołano zatrzymać, **koła przejechały szyję nieszczęśliwej, która została poprostu zgilotynowana.**

Ciężar naładowanego wozu zmiażdżył jej kręgosłup i przerwał stos pacierzowy. **Śmierć nastąpiła na miejscu.** Wypadek wywołał w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

— Dyrekcja Francuskich Kursów Rządowych podaje do wiadomości, że w ubiegłą niedzielę podczas uroczystego wręczenia dyplomów i nagród, które się odbyło w auli gimn. Kopernika, dyplomy wyższego kursu otrzymali z rąk p. Dutard, konsula francuskiego w Poznaniu, panowie: inż. Stecewicz, Maciejowski, Filden-Feldau, Dorsz, Dondalejswik i Kamiński, oraz panie: Piasecka, Szymańska, Zimna, Czajkowska i Stróżyńska.

— Uwaga! Ósemka się bawi. W niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 17 w Lengningu urządza 8 drużyna harcerska swój doroczny wesoły harcerski wieczorek tańca i niespodzianek, na który zaprasza wszystkich sympatyków oraz przyjaciół harcerzy. Kto przyjdzie nie pożałuje, gdyż wieczorki „Ósemki" mają zawsze wielkie powodzenie.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE"

Poniedziałek, 26 bm. O godz. 19 schadzka, o godz. 19.30 kurs prelegentów; referat wygłosi dh. prezes w lokalu ul. Poznańska nr. 14 m. 6. Bibljoteka czynna pół godziny przedtem.

Środa, 28 bm. O godz. 18-ej schadzka, o godz. 19-ej zebranie plenarne i obchód listopadowy.

— Bibljoteka T. C. L. na Bielawkach mieści się w szkole im. Estkowskiego przy ul. Poniatowskiego. Czynna w niedzielę od 12—13.

— Wieczór Listopadowy P. P. W. Staraniem okręgowej sekcji kulturalno-oświatowej Pocztowego Przysposobienia Wojskowego odbędzie się dnia 25. bm. o godz. 19.30 w sali Pod Lwem (ul. Marsz. Focha) wieczór listopadowy z okazji 16-ej rocznicy wskrzeszenia Państwa Polskiego z następującym programem: 1) Słowo wstępne — mgr. Duszyński. 2) O ziemio ojców — chór męski O. S. K. O. 3. Jego Kapralska Mość — komedja w 3 aktach Z. Orwicza. Wstęp bezpłatny.

— Konferencję okręgową kół śpiewaczych zwołuje sekcja muzyczna Koła Pracowników Oświatowych na środę, 28. bm., o godz. 20 w auli szkoły wydziałowej żeńskiej przy ulicy Konarskiego. Referat wygłosi p. prof. Galwani na temat: „O wymowie racjonalnej i dźwięcznej oraz żywem słowie w pieśni". Referat będzie uzupełniony produkcjami wokalnemi.

Konsul francuski w Bydgoszczy.

W ubiegłą niedzielę, z okazji wręczenia dyplomów i nagród na Francuskich Kursach w gimn. Kopernika gościł w naszym grodzie nowo mianowany konsul francuski p Dutard wraz z małżonką, oraz profesorem Langlade. Podczas uroczystości p. konsul Dutard, również jak i prof. Langlade w krótkich przemówieniach, zaznaczyli, że powyższe kursy, założone przed dwunastu laty przez Rząd Francuski w Bydgoszczy i nadal subwencjonowane, rozwijają się doskonale i dają świetne wyniki, pomimo trudnych czasów i kryzysu, dzięki niestrudzonej pracy długoletniej dyrektorki radczyni Podoskiej oraz p. Cosnefroy, które potrafiły postawić powyższe kursy na niezwykle wysokim poziomie.

Po uroczystości, odbyła się kolacja w Gastronomji na której Komitet Tow. Alliance Française wraz z dyrekcją Francuskich Kursów podejmowali gości, w niezwykle miłym nastroju, wśród przemówień i toastów na cześć konsula i pożegnalnych dla prof. Langlade, mianowanego wicedyrektorem Instytutu Francuskiego w Warszawie, który obiecał nie zapominać o Bydgoszczy i przyjeżdżać od czasu do czasu dla wygłoszenia odczytów tak cenionych przez naszą intelektualną publiczność.

Ratujcie wasz dobytek!

Lombard znowu licytuje!

Z takim apelem zwracamy się do wszystkich klientów — Lombardu Miejskiego. W październiku była licytacja fantów aż do n-ru 34.130. Wiele fantów osiągnęło wyższą cenę od udzielonej pożyczki. Ta nadwyżka jest do odebrania w kasie lombardu za przedłożeniem kwitu zastawnego. Przecież opłaci się pójść i te kilka czy kilkanaście złotych odebrać.

W grudniu będzie znowu licytacja. Przepadnie niejeden fant, jeśli jego właściciel nie postara się o prolongatę. Przecie to kosztuje bagatelną sumę. Ostatecznie można taki fant spłacać ratami. Tylko niech nikt nie myśli, że wpłaci pierwszą ratę i lombard mu zaraz wyda zastawiony zegarek czy kółko lub paltot. Pomimo Barciszewskiego tak dobrze niema jeszcze w Bydgoszczy. Wydają fanty dopiero z uiszczeniem ostatniej raty.

Ogółem przez magazyny Lombardu od czasu jego założenia przesunęło się już 50.000 fantów. A więc w 50.000 wypadkach ludzie ratowali się tam pożyczkami, zamiast sprzedawać swój dobytek za bezcen w składach komisowych. Czy to nie prawdziwe dobrodziejstwo dla ubogiej ludności?

— Związek Rezerwistów w Bydgoszczy wzywa wszystkich byłych wojskowych niestowarzyszonych do zgłaszania się i zapisywania na członków Związku Rezerwistów w lokalu zarządu grodzkiego w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 41 we wtorki i piątki od godz. 18—19.

— Chcesz się wesoło zabawić — przyjdź na zabawę Zrzeszenia Absolwentów Szkół Dokształcających Zawodowo - Kupieckich, która odbędzie się dziś w sobotę, w salach Resursy Kupieckiej o godz. 21. Jest to pierwsza zabawa jesienna Absolwentów, którzy starają się, ażeby Szan. gościom dać jak najlepszą i miłą rozrywkę, dowodem czego są najprzeróżniejsze dotąd niespotykane urozmaicenia, dwa najlepsze zespoły orkiestrowe, które przygrywać będą w dolnej i górnej, obszernej sali Resursy Kupieckiej i piękna dekoracja sal. A więc wszyscy w sobotę na zabawę do Resursy.

Przed otwarciem stałej wystawy robót rękodzielniczych.

Pierwszy komunikat o mającem wkrótce nastąpić otwarciu stałej wystawy robót rękodzielnych w Bydgoszczy wywołał niewątpliwie wielkie zainteresowanie. Wystawa ta dochodzi do skutku dzięki inicjatywie przewodniczącej oddziału bydgoskiego Przysp. Wojsk. Kobiet do Obrony Kraju, przy poparciu władz miejskich i przy pomocy Pań z PWK.

Przemysł ludowy na Wileńszczyźnie nie stanowi konkurencji dla tutejszego polskiego przemysłu i kupiectwa, więc niechaj każdy choć w drobnej mierze przyczyni się do powodzenia szlachetnej inicjatywy.

Otwarcie wystawy, która mieścić się będzie przy ul. Gdańskiej 71, na II piętrze, nastąpi prawdopodobnie w niedzielę, dnia 2 grudnia br.

Z sali sądowej.

Przy drzwiach zamkniętych.

Trzy sprawy o sutenerstwo przed sądem okręgowym.

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy toczyły się w wczorajszy piątek trzy brzydkie sprawy o sutenerstwo. Wszystkie rozprawy odbyły się przy drzwiach zamkniętych. W pierwszym procesie odpowiadał za to hańbiące przestępstwo 31-letni Antoni Piotrowski z Bydgoszczy, który ciągnął zyski z nierządu dwóch kobiet lekkich obyczajów oraz przyjął od nich garderobę. Oskarżony otrzymał półtora roku więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego oraz pozbawiony został praw obywatelskich na przeciąg lat pięć.

Poza tem zasiedli na ławie oskarżonych 19-letni robotnik Mieczysław Maternowski oraz 21-letni robotnik Alojzy Nuncek, którzy również odpowiadali za sutenerstwo. Sąd opierając się przedewszystkiem na zeznaniach wywiadowcy policji p. Jana Małkowskiego, uznał oskarżonych winnych zarzuconego im przestępstwa i skazał Nuncka na półtora roku a Maternowskiego na czternaście miesięcy więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia Świątecki, oskarżał prokurator Dietrich.

Ostatnie wiadomości.

Bandyci zbiegli niepoznani

po strasznym napadzie rabunkowym w Świeciu.

Świecie, 24. 11. W ślad za notatką naszą o śmiałym napadzie rabunkowym, jaki miał miejsce w parku przy ul. Gimnazjalnej, naprzeciw gimnazjum państwowego, podajemy jeszcze kilka szczegółów: **Napastnicy, a było ich dwóch, ubezwładnili nic nie przeczuwających kolejarzy: Bławata i Bartza, kilkoma uderzeniami prętami żelaznemi.** Pręty te następnie rzucili na ulicę i **zbiegli ze zrabowaną gotówką w kwocie 8.300 złotych,** zanim przypadkowi przechodnie zdołali się zorjentować co zaszło.

Obaj kolejarze dotkliwie poranieni znajdują się w szpitalu.

Energiczne dochodzenia za rabusiami trwają w dalszym ciągu i **jest nadzieja, iż zostaną wkrótce ujęci.** Dalszych szczegółów, ze względu na toczące się śledztwo narazie podać nie możemy.

Dr. Rauschning zgłosił dymisję

ze stanowiska prezydenta gdańskiego senatu.

Gdańsk, 23. 11. (PAT). Prezydent senatu gdańskiego **dr. Rauschning zgłosił dziś wieczorem dymisję z zajmowanego stanowiska.** Wybory nowego prezydenta senatu gdańskiego odbędą się w środę, 28 bm.

* * *

Gdy prasa polska doniosła o nieporozumieniach między Rauschningiem i Försterem, Gdańsk dementował niezwykle energicznie. Teraz się okazało, kto ma rację.

Greiser następcą Rauschninga.

Gdańsk, 24. 11. (PAT). Prawdopodobnym następcą dr. Rauschninga, prezydenta senatu gdańskiego, który wczoraj złożył dymisję **będzie dotychczasowy wiceprezydent senatu, Greiser.**

Mgła w dolinie Mozy.

Bruksela, 24. 11. (PAT). W dolinie Mozy opadła **niesłychanie gęsta mgła,** pokrywając całą okolicę podobnie jak w r. 1930, kiedy to nastąpiły **masowe zatrucia.** Wśród ludności panuje ogromne zaniepokojenie. Podobno zanotowano już objawy zatrucia, lecz **żaden poważny wypadek nie miał miejsca.**

PROGRAM W KINACH, NADESŁANY:

ADRIA. Dziś i nadal **„Markiza Yorisaka"** z Annabelą, Inkiszynowem i Charles Boyer w rolach głównych. Pocz. dziś o 5, jutro o 3.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś i nadal przepiękny film dźwiękowy pod tyt. **„O czem śnią dziewczęta"** w znakomitej obsadzie: John Boles, Pat Paterson i Thelma Todd. Nadprogram 2-aktowa wesoła komedja, tygodnik Foxa oraz kronika Pata. Pocz. o 5,10, jutro o 3,10.

BAŁTYK. Dziś **„Walka w podziemiach"** oraz komedja. Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś powtórzenie premjery filmu p. t. **„Pieśń Kozaka".** W obrazie tym istotnie królują pieśni, które wykonuje talent z bożej łaski Jose Mojica. Film wykonany z rozmachem o brawurowej grze artystów, pełen sensacyjnych i dramatycznych scen i wielu wesołych epizodów podobał się ogólnie. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5,10, jutro o 3,10.

MARYSIEŃKA. Dziś zmiana program. Jednym z najpiękniejszych owoców pracy artystycznej Foxa jest spewnością dzisiejszy film p. t. **„Jarmark miłości",** który cieszy się powodzeniem równającem „Kawalkadzie". Tem bardziej, że w obrazie tym widzimy słodką Janet Geynor, świetnego komika Will Rogersa, Lew Ayresa i in. stanowiących doskonałą obsadę. Podwójny ten program uzupełnia wspaniała atrakcja ekranów **„Burza o brzasku",** o pięknych melodjach i krajobrazach Bałkanów. Jest to tragedja męża, który poświęcił życie dla szczęścia żony. W rolach głównych Kay Francis i Nils Asther. Pocz. dziś o 5,10, jutro o 2,40.

REWJA. Dziś nadal nowy program. Na ekranie **„Zabójstwo o świcie"** film sensacyjny. Na scenie: nowa wesoła rewja z gościnnym występem doskonałego amanta Zarskiego. Dziś wielka rewja **„Week-end'owa".** Pocz. seansów dziś o 5, jutro o 3.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PONIDZIAŁEK, 26 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert orkiestry jazzowej. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Sławni instrumentaliści (płyty). 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Muzyka lekka. Wyk.: orkiestra P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Adam Aston (piosenki). 16,45: Lekcja języka niemieckiego. 17,00: Recital organowy Tadeusza Góreckiego. 17,25: Skrzynka pocztowa. 17,35: Muzyka taneczna z płyt. 17,50: Pogadanka p. Brunona Winawera. 18,00: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,15: Recital fortepianowy Flory Czarneckiej. 18,45: Program dla dzieci; rozwiązanie konkursu „Dlaczego lubimy i sadzimy drzewa", pogawędka I. Łubiakowskiej „Drzewa w Polsce". 19,00: „Wędrówka mikrofonu po Polsce". 19,25: Chwilka społeczna. 19,30: „Obłęd pośpiechu" feljeton. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Koncert popularny. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Ozimińskiego i Marja Rońska (m. sopran). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce". 21,00: „Verklärte Nacht" (Noc wyzwolona) sekstet smyczkowy op. 4 Arnolda Schönberga. Słowo wstępne wypowie dr. Józef Koffler. Tr. ze Lwowa. 21,45: „W ogniu rewolucji" odczyt. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Lekcja tańca. 22,35: Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

ZAGRANICA. Dziś słuchamy o godz. **17,00: Rzym.** Dawna muzyka. **Praga.** Recital fortepianowy. **18,00: Sztutgart.** Solo na ksylofonie. **19,00: Wiedeń.** Koncert popołudniowy. **Budapeszt.** Koncert symfoniczny. **20,00: Praga.** Muzyka polska. **Lipsk.** Wesoły koncert. **21.00: Bruksela (franc.).** Koncert muzyki polskiej. **Praga.** Muzyka lekka. **22,00: Wrocław.** Utwory Mozarta. **Kopenhaga.** Muzyka portowa. **Bukareszt.** Muzyka lekka. **23,00: Frankfurt.** Koncert nocny. **Budapeszt.** Muzyka taneczna. **24,00: Sztutgart.** Muzyka nocna.

Pamiętajcie o gwiazdce dla biednych dzieci.

Zarząd Opieki Rodzicielskiej szkoły powszechnej im. ks. Piramowicza przypomina w ostatniej chwili, że zabawa jesienna, z której dochód przeznaczony zostanie na gwiazdkę dla biednej dziatwy, odbędzie się w jutrzejszą niedzielę w salach Resursy Kupieckiej. Początek o godz. 18. Na czele komitetu zabawowego stanął ruchliwy kierownik szkoły p. Mencel.

— **Otwarcie nowej drogerji w Fordonie.** W poniedziałek, dnia 26. bm. nastąpi otwarcie nowej drogerji pod firmą „Drogerja Centralna" w Fordonie przy Rynku. Właścicielowi, dobremu drogerzyście życzymy powodzenia na nowej placówce kupieckiej i polecamy uwadze naszych czytelników. „Szczęść Boże".

— **Kurs esperanta** metodą konwersacyjną ks. Cseh organizowany przez Naukowe Koło Esperanckie na prośbę osób z inteligencji o średniem i wyższem wykształceniu, rozpocznie się w poniedziałek, dnia 26. bm. o godzinie 20 w lokalu Państw. Gimnazjum Klas. (plac Wolności 9).

— **Jutro: 10-lecie sekcji kolarskiej Sokoła V.** W niedzielę, 25. bm. odbędzie się uroczysta akademja z okazji 10-lecia sekcji kolarskiej Sokoła V w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinerta) przy ul. Wrocławskiej. Początek o godzinie 16. Wstęp bezpłatny. Program bardzo urozmaicony. Po ukończeniu akademji, wieczorek taneczny. Przygrywać będzie doskonały zespół salonowy, który daje gwarancję, że goście mile bawić się będą w gronie kolarzy.

— **„Dzwon"** — Śpieszmy wszyscy na zabawę 24. bm. Bawimy się ochoczo w salach p. Kowalskiego, ul. Wrocławska. (12545

Stan wody na Wiśle dnia 24 listopada: Zawichost 200, Warszawa 1.84, Płock 1.53, Toruń 1.87, Fordon 1.94, Chełmno 1.84, Grudziądz 2.06, Korzeniewo 2.28, Piekło 1.74, Tczew 1.80, Einlage 2.74, Schievenhorst 2.82.

Odpowiedzi redakcji

Stefanję Starnowską i Maksymiljana Zwierzykowskiego, przed niedawnym czasem zamieszkałych w Toruniu, prosimy o odbiór listów, złożonych w redakcji.

Na co wolno polować w grudniu.

Na postawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju — o prócz województwa śląskiego — w grudniu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym:

Sarny-kozły (we wszystkich województwach oprócz poznańskiego i pomorskiego), dziki, niedźwiedzie (od 16 grudnia), rysie (od 16 grudnia), kuny leśne (tumaki), wiewiórki, zające-szaraki, zające bielaki, cietrzewie-koguty, jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, dzikie indyki samce, dzikie indyki samice, słonki, lisy, orły, wilki, wydry; kuny domowe (kamionki), tchórze, gronostaje, łasice, króliki, jastrzębie-gołębiarze, krogulce, sroki i wrony.

Ze sportu.

Dziś: Polska—Niemcy w boksie.

W Essen o godz. 20,30 odbędzie się rewanżowy mecz bokserski Polska—Niemcy. Walczą: w wadze muszej Rotholc z Rappsilberem, w koguciej Forlański ze Staschem, w piórkowej Kajnar z Aringiem, w lekkiej Banasiak z Schmedesem, w półśredniej Nisiurewicz z Campe, w średniej Chmielewski ze Schmittlingerem, w półciężkiej Karpiński z Figge, a w ciężkiej Krenz z Runge. Sędziują na ringu: ze strony Polski Bielewicz, a ze strony Niemiec Perlitz (na zmianę bez prawa decyzji). Na punkty sędziują Węgier Vadas i Czech Vondrys. Mecz będzie transmitowany przez niemieckie radjostacje.

Boks w Berlinie.

Berlin, 24. 11. (PAT). W piątek wieczorem odbyły się w Berlinie międzynarodowe zawody bokserskie zawodowców, na których wystąpił po raz pierwszy znany **polski zawodnik Górny.** Walczył on z mistrzem Niemiec, Stegemannem, **przegrywając w 8-mej rundzie.** Polak walczył bardzo dobrze i uległ nieznacznie na punkty. W wadze półciężkiej odbyły się dwa sensacyjne spotkania. Mistrz Europy Häuser znokautował w pierwszej rundzie Francuza Vaucharda, Niemiec Puersch odniósł zwycięstwo nad swym rodakiem Hülsebüssem.

MISTRZ WĘGIER REMISUJE W KATOWICACH.

W Katowicach rozegrany został międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy mistrzem Węgier B. T. K. (Budapeszt) a miejscowym Policyjnym Klubem Sportowym. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 6:6.

MECZ TRENINGOWY.

W jutrzejszą niedzielę, o godz. 10, odbędzie się na stadjonie miejskim mecz treningowy piłkarzy Polonji i Sokoła V. O godz. 9 przedmecz drugich drużyn.

Z życia towarzystw.

Sobota, 24 listopada.

Godz. 20,00: **K. S. „Brda".** Zebranie w Domu Czeladzi. Po zebraniu trening sekcji ping-pong.

— **O. P. N. Sokół I.** Schadzka informacyjna w lokalu drh. Żółkiewicza, ul. Śniadeckich. Sprawa meczu z Marynarką Wojenną.

Niedziela, 25 listopada.

Godz. 9,00: **O. P. N. Sokół V.** Mecz I i II drużyny z B. K. S. Polonją na stadjonie miejskim, III druż. mecz o godz. 13 z Amatorem na boisku im. Świtały.

Godz. 10,00: **K. Eksternia.** W lokalu ul. Sienkiewicza 12 schadzka naukowa. Ref.: „Czem jest człowiek" i „Akumulator elektryczny". 29. bm. o godz. 19 schadzka sekcji szachowej

— **B. K. S. „Polonja" sekcja hokejowa i łyżwiarska.** Zebranie w świetlicy przy ul. Hetmańskiej róg Żółkiewicza. Tamże przyjmuje się nowych członków.

Godz. 17,00: **Związek właścicieli małych nieruchomości - Małe Bartodzieje - Zimnewody.** Zebranie plenarne z referatem o ulgach podatkowych w sali p. Komarnickiego przy ul. Toruńskiej 156.

Poniedziałek, 26 listopada.

Godz. 20,00: **Cech fryzjerów i perukarzy.** W lokalu Pod Lwem referat: Fryzjer teatralny i charakteryzacja wykonana przez kol. Uthkego.

Godz. 20,30: **K. S. M. „Gwiazda".** Zebranie zarządu.

* * *

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Roczne walne zebranie odbędzie się w środę, 28 listopada br. o godz. 7 wiecz. w hotelu Lengning.

W dniu 25 listopada br. obchodzi długoletni członek Tow. Robotników przy Farze Jan Rybarczyk ze swą żoną Marjanną z domu Wasik złote gody pożycia małżeńskiego. Zacnym jubilatom śle Tow. Rob. tą drogą jak najserdeczniejsze życzenia obfitych łask Bożych na długie jeszcze lata. Oby Pan Bóg darzył Jubilatów dobrem zdrowiem. Szczęść im Boże. **Zarząd.**

Bank Polski płacił w dniu 24. 11. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	26,33
franki szwajcarskie	171,14
franki francuskie	34,83½
guldeny gdańskie	172,27
liry włoskie	45,09
floreny holenderskie	357,20

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 23 listopada 1934 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto	zł	13,50—	14,00
» Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica stand. 10 ton	zł	16,75	15,75— 16,25
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		20,25— 20,75
Jęczm. jednolity	zł		17,25— 17,75
Jęczm. zbiorowy	zł		16,00— 16,50
Usposob. spokojne			
Owies	zł		15,25— 15,50
» Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		21,50— 22,25
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		20,00— 21,25
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		15,50— 16,25
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		17,00— 17,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		13,50— 14,25

Humor i Satyra.

— I znów pan zaczął pić piwo, chociaż dzięki abstynencji pan odzyskał słuch?

— Panie doktorze, to co słyszałem, nie było takie dobre jak piwo.

* * *

Pan żyje nierozsądnie. Wino i kobiety zniszczą pana. Z jednego trzeba zrezygnować. Co pan woli?

„To zależy od rocznika, panie doktorze".

*

— A więc pani daje mi kosza. Jeżeli przez całe życie będę nieszczęśliwy, pani będzie miała winę.

— Wolę mieć winę, niż pańskie długi.

*

— Trzydzieści złotych za tę papugę, to trochę za wiele. A czy ona mówi?

— Mówić nie mówi, ale rozumie wszystko.

TRUDNE ZADANIE.

Dentysta: Tak, teraz już tylko jeszcze mało bolesna operacja. Proszę zacisnąć mocno zęby i otworzyć szeroko usta.

ZEMSTA.

— Dlaczego już nie odwiedzasz twojego przyjaciela?

— On jest nieznośny. Wiesz, gdy do niego przyszedłem, częstował mnie winem, które mu w ub. roku sprezentowałem.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII Stefan Kapuściński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Sniadeckich nr. 21, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 26 listopada 1934 r.** o godzinie 10 w Bydgoszczy odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Marcina i Łucji Garsteckich, składających się z kiosku (z drzewa zielono malowanego z wieżyczką) przy ul. Bocianowo 26, Dalsze przedmioty jak 1 waga, 6 ciężarków, większa ilość czekolady, cukierków oraz kilka pudełek gilz różnego rodzaju w firmie „Rawa", ul. Sniadeckich, oszacowanych na łączną sumę zł 767 gr 80. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym,

Bydgoszcz, dnia 23 listopada 1934 r. (22092

Komornik Sądu Grodzkiego rew. VII. w Bydgoszczy.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru II, Franciszek Twardowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ulica Pomorska 42, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 28 listopada br.** o godzinie 10-tej w Bydgoszczy, ul Śląska 9, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Artura Arenda w Bydgoszczy, składających się z mebli biurowych oszacowanych na łączną sume zł 670. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (22100

Bydgoszcz, dnia 13 listopada 1934 r. Komornik Twardowski

Epilog krwawej masakry

o północy przed sądem okręgowym.

Tczew, 24. 11. (Tel. wł.). Na wokandzie zamiejscowego wydziału karnego sądu okręgowego w Starogardzie znalazła swój **epilog krwawa masakra, jaka w dniu 16 czerwca br. o północy miała miejsce w restauracji hotelu Dworcowego w Tczewie.**

Na ławie oskarżonych zasiadł 45-letni handlarz koni **Walter Pliński, obywatel W. M. Gdańska, ostatnio zamieszkały w Tczewie, oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci administratora majątku ziemskiego Rybaki śp. mjr. rez. Mikołaja Rusina.**

Rozprawa wykazała, że krytycznego wieczoru w restauracji hotelu Dworcowego osk. Pliński w stanie pijanym znieważał siedzące przy stole w towarzystwie śp. Rusina dwie kobiety, a na zwróconą przez mjr. Rusina grzeczną uwagę, Pliński wpadł w furję i **zaczął się w bestjalski sposób znęcać nad śp. Rusinem.** Pliński powalił swego przeciwnika na podłogę przyczem złamał mu prawe podudzie, tak, że piszczel przebił nawskroś ciało i skórę. Poza tem napastnik w okrutny sposób **skopał bezwładne ciało ciężko rannego śp. mjr. Rusina.**

Przybyli w międzyczasie policjanci z wielkim trudem zdołali poskromić i aresztować rozszalałego pijaka. W niespełna trzy tygodnie od dnia tragicznego wypadku śp. **mjr. Rusin po kilku ciężkich operacjach zmarł w szpitalu św. Wincentego.**

W wyniku rozprawy przeprowadzonej, w czasie której przesłuchano szereg świadków oraz biegłych lekarzy, dr. Rusina i dr. Strutyńskiego, sąd okręgowy pod przewodnictwem prezesa s. o. dr. Jodłowskiego w asyście sędziów wotantów Małysy i Kawczyńskiego wydał **wyrok, skazujący osk. Waltera Plińskiego na rok aresztu z warunkowem zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 5 lat.**

ZMARLI:

Ś. p. **Józef Szczepański** w Gnieźnie, lat 46.

Ś. p. **Ignacy Krause**, naczelnik ubogich w Poznaniu.

Sprzedaż drewna opałowego.

Nadleśnictwo Samostrzel sprzedaje dopóki zapas starczy drewno opałowe (suche z zrębów zeszłorocznych) po cenach następujących, za gotówkę.

1. Szczapy twarde (olsza, brzoza, jesion)	po 6,50 zł	za 1 m. p.
2. Szczapy sosnowe	„ 6,00 „	„ 1 m. p.
3. Wałki (sosn. olsza, jesion)	„ 5,00 „	„ 1 m. p.
4. Pieńki (sosn. olsz. brzoz)	„ 4,00 „	„ 1 m. p.
5. Gałęzie „ „ „	„ 1,50 „	„ 1 m. p.

Drewno wyżej wymienione sprzedaje się tylko w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 8—12-tej, do dnia 20 grudnia br. (22066) **Nadleśniczy.**

Krawcowa (22047
w dom, na majątki, wykonuje suknie, płaszcze, przeróbki. Jankowska, Bydgoszcz, Lubelska 15/3.

SPRZEDAŻE

Pianino
do sprzedania zupełnie nowe za 1.200 zł, (tysiąc dwieście zł), kosztowało rok temu cztery tysiące. Dworcowa 12, m. 6, II p. telefon 18 36. (12573

Kamienie
brukowce na sprzedaż. Gdańska 81. (12585

Nurkowe
palto na średnią figurę okazyjnie tanio. Dworcowa 42, m. 1. (22107

Pianino
czarne 375 zł sprzeda. Kraszewskiego 10, (za kolejką). (22090

Trzypiętrowy
przy Gdańskiej, dochód 9.600, wpłata 20.000. Emeryt, Dworcowa 2, (22108

Domek (21994
lub plac. Oferty „4000“.

POLECENIA

Kamczatka
Dworcowa 42, telef. 17-47 znana Warszawska Pracownia Kuśnierska wykonuje fachowo, solidnie, tanio wszelkie prace kuśnierskie. Przyjmuje skóry do garbowania i farbowania. (22104

Odnawiające
garderobę, czyszczenie, reperacje najtaniej „Ekonomja“, Dra. Emila Warmińskiego 10. (22089

Pracownia
sukien oraz gotowe suknie modelowe, które panie korpulentne wybitnie wyszczuplają. „Antoinette“. Sniadeckich 40, m. 3. (12581

Wózki (22096
lalkowe, dziecięce, tanio. Długa 5. Reperacje, zamiany

Bieliznę
damską i męską, kompletne wyprawy ślubne i dziecięce wykonuje starannie według najnowszych wzorów ulica Promenada 12 m. 10, wejście z ul. Krakowskiej. (1742

POLECENIA

Pulowery (12531
jaczki, kamizelki, bieliznę z czystej wełny wyrabia Pracownia swetrów, Bauer, Gdańska 139.

Meble
dobre najkorzystniej kupisz tylko u Stanisława Dobrzyńskiego, Długa 32 obok Hali groszowej. (19959

Pulowery
eleganckie, swetry i bluzki włóczkowe wykonuje Pracownia Modeli, Gdańska 62, m. 6, (22071

Platery
do srebrzenia i niklowania przyjmują Zakłady Galwaniczne. Bydgoszcz, Gdańska 73, mistrz Nowosielski. (12539

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Suknie (21949
i gorsety wyszczuplające figurę podług najnowszych wiedeńskich i paryskich modeli wykonuje ściśle na miarę. Salon Mód, Swietlik, Długa 40-5.

Zegarki (12512
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa 41.

SPRZEDAŻE

Willa (22073
komfortowa, morgowy sad tanio zaraz, Toruńska 112.

Dom
z ziemią na sprzedaż Chołoniewskiego 26, (zawiadowca). (22079

Do
objęcia zaraz sklep pieczywa z wyszynkiem piwa w pełnym biegu. Pieczywo dostarczam z własnej piekarni. Informacje u p. Marcina Wolnego, Toruń, Stary Rynek 12. (21955

Sprzedam
karabinek automat 6-strzałowy 6 mm. Piec do palenia kawy bębenkowy. Odkurzacz 110 wolt. Duża roślina „Filodendron" Cieszkowskiego 18-3. (12514

Parcelę
z barakiem sprzedam. Jana Brzozogłów 13. (22051

Domek
z ogrodem sprzedam. Ruska 61. (22012

Kiosk
z powodu wyjazdu sprzedam. Adres Dzien. (12515

Kamienicę (22093
nowoczesną, dochód 16000 wpłaty 35.000 reszta amortyzacja. Oferty „35.000".

Z powodów
familijnych sprzedam korzystnie połowę domu, przy jednej z głównych ulic w Bydgoszczy. Oferty pod "J. J. 24", do Aministracji Dziennika Bydgoskiego. (22074

Okazja
Nieruchomość handlowa centrum miasta na Pomorzu, bławaty, konfekcja, krótkie tow., dobrze prosperująca z wszelkim komfortem, nowoczesnej budowy, wygodne mieszkania, ogród na sprzedaż, cena 46.000 zł ewtl. dzierżawa. Reflektanci zechcą zgłosić do Dz. Bydg. pod „Okazja". (22086

Skład
towarów krótkich przy ruchliwej ulicy, istnieje od 1889 sprzedam spiesznie. Oferty filja „Spiesznie". (12569

Rzeźnickie
urządzenie składowe oraz stół warsztatowy, mało używane korzystnie do oddania. Spółka Zakupu i Sprzedaży, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 52. (12528

Drogerja (12564
centrum ulicy Gdańskiej Bydgoszcz, tanio sprzedam. Gerber, Gdańska 29.

Maszyna
szewska (łatkowa) na sprzedaż. Chwytowo 22, m. 5. (21985

Motocykl
Besa sprzedam. Toruńska 33. (22026

Okazja!
Chevrolet limuzyna 4 osobowy prawie nowy na sprzedaż. Sw. Jańska 22, m. 2. (12556

Bilard
francuski oraz kasę rejestracyjną „National" sprzedam tanio. Inowrocław, Kościuszki 2 - Kiosk Centralny. (22064

Rolwóz
na sprzedaż. Fordońska nr. 18. (12554

Piekarnię
dobrze zaprowadzoną odstąpię zaraz. Adres w Dzienniku Bydg. (22005

Sypialki (22006
brzozowe tanio sprzeda stolarnia, Chwytowo 6.

Aparat (12555
do spajania, 6 kg karbidu, nowy. Pomorska 55, m. 2.

Sypialkę (22007
wóz, kury i gęsi do chowu. Grunwaldzka 100.

Najtańsze
meble. Sypialka mahoniowa 200. duże lustro, bieliźniarka, stół okrągły, szafa biała, bibljoteka, 2 łóżka, szafa, stoliki dębowe 140, kanapa klubowa, dywan, bufet, leżanka, tapczan, obrazy zaraz sprzedaje. Dworcowa 84, skład. (12542

Kuchnia
westfalska, dynamomotor, gabinet, salon męski sprzedam. „Okazja", Pomorska 7. (12548

Kuchnie
czysto wykonane. Grudziądzka 21, stolarnia, podwórze. (22023

Kompletną
nową sypialkę dębową, bardzo tanio okazyjnie sprzedam. Gdańska 78, mieszk. 7. (12550

Piec
żelazny, biurko i sprzęty kuchenne sprzedam. Nakielska 45—5. (22103

Pianino
krzyżowe czarne za bezcen. Siemiradzkiego 11/2. (22034

Ford (12524
limuzyna dobrym stanie Jagiellońska 20, tel. 1925.

Ford
lub Chevrolet osobowy w dobrym stanie kupię. Walkowski, Inowrocław, Plac 3 Maja 3. (22063

Fretki
sprzedam. Sochacki, Grunwaldzka 74. (22022

Meble
okazyjnie sprzedam. Babia Wieś 15, m. 5 (dojazd tramwajem). (22081

Okna
inspektowe na sprzedaż. Chołoniewskiego 26. (22080

Platformę
sprzedam. Hotel p. Orłem podwórze. (12552

Karoserja (22053
kryta dwudrzwiowa kompl. od samoch., Erskin na sprzedaż Chmielewski, Tczew, Kościuszki 15.

ZAMIANY

Zamienię
dom, centrum Bydgoszczy dochód roczny 5.500 zł na dom 8—9.000 zł dochodu rocznego z dopłatą. Of. filja „Dopłata". (22037

232
morgi wraz kompl. masywnem zabudowaniem i lasem zamienię na dom w Gdyni lnb przedmieściu. Oferty Gdynia pod „Gospodarstwo". (22052

KUPNA

Radjo
nowoczesne na prąd stały kupię za gotówkę. Oferty pod „Gotówka". (12513

Motocykl (12509
używany kupię zaraz. Pod „Motor" filja Dziennika.

Piekarnię
w pełnym biegu kupię pośrednicy wykluczeni. Oferty Gdynia pod „Piekarnia". (22058

Poszukujemy
sztancę ekscentryczną, sztancę frykcyjną „Autoarma", Bydgoszcz, ul. Zduny 6, tel. 1824. (22039

NAUKA

Korepetycyj
za umeblowany pokój kto udzieli uczniowi. Oferty „Gimnazjum". (22069

LEKCJE

Sekretarka (21984
lektorka (polski, niemiecki język) poleca się godzinami. Adres Dziennik.

Poszukuję
posady do prowadzenia filji cukierniczo-piekarskiej. Of. pod „Z kaucją" filja Dziennika. (12522

Gospodyni
młoda, przystojna najchętniej do samotnego pana. Pod „22" filja. (12510

Samodzielna
biegła ekspedjentka branży kolonjalnej poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty Dziennik „Samodzielna". (21923

Zawiadostwo
domu obejmę. Oferty „10" filja. (17561

DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy piekarni bez urządzenia. Stuligrosz. Barcin. (21996

Skład (22083
kolonjalny z urządzeniem 2 pokoje i kuchnia do wydzierżawienia. Jasna 16.

Skład
z składnicą w śródmieściu nadający się na handel mąki lub skór wynajmę. Angowski, Toruń, Małe Garbary 10. (22060

Pokój
ładnie umeblowany. Kordeckiego 23, m. 5. (22027

Pokój
Ugory 12, m. 6. (22041

Pokój (22048
umeblowany. Mostowa 6—4.

Pokój
umeblowany, oddzielne wejście. Garbary 30/5. (22049

Pokój
wszelkie wygody tanio. Paderewskiego 18-8. (12520

Dwa
pokoje umebl. dla dwóch osób lub małżeństwa. Dolina 7, m. 4. (22024

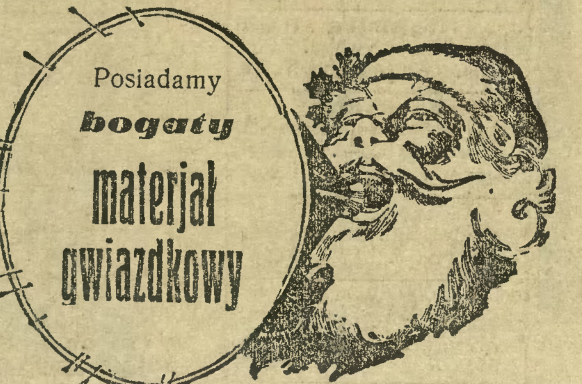
2 pokoje (12553
inteligentnemu panu wynajmie Libelta 10, m. 1.

Umeblowane
dwa komfort ewtl., utrzymanie, centrum. Adres Dziennik. (12527

Pokój
próżny, słoneczny. Król. Jadwigi 9—6. (12506

Pokój
Kościuszki 3—2. (12508

Pokój
Sw. Trójcy 25, m. 7. (22045



w postaci różnorodnych
KLISZ I RYSUNKÓW

Panom Kupcom i Przemysłowcom zwracamy na to uwagę przy ułożeniu **ogłoszeń gwiazdkowych.**

Na życzenie wykonujemy rysunki i nowe klisze **w jednym dniu we własnym nowoczesnym zakładzie.**

Dział ogłoszeń „Dziennika Bydgoskiego" wysyła na żądanie bezpłatnie **najnowszy katalog klisz gwiazdkowych.**

Reklama gwiazdkowa w „Dzienniku Bydgoskim" wzbudza zaufanie, przekonywuje, wzbogaca!

Fortepian
do ćwiczeń. Adres Dziennik. (12566

Kroju (22084
wyuczam tanio. Misiewiczówna, Sienkiewicza 15.

POSADY WOLNE

2 dziewczyny
które znają wszelką pracę domową potrzebne. Dr-owa Buxakowska, Fordon. (17516

Ucznia
przyjmie, mistrz krawiecki. Poznańska 8. (22032

Bufetowy
samodzielny zarazem kasjer do pierwszorzędnego interesu w Gdyni poszukiwany, kaucja 5.000 zł. Oferty Dz. Bydg. Oddział Gdynia „Bufetowy". (22055

Potrzebuję
fryzjera — fryzjerkę kierownika z kaucją lub sprzedaż. Dz. Bydg. „15" Grudziądz. (22065

Krawiec
samodzielny porzebny zaraz, posada stała. Zgłosz. wprost do firmy K. Ledóchowski, Puck nad Morzem. (22068

Dziewczyna
potrzebna. Jezuicka 18 m. 2. (22021

POSADY POSZUKUJĄ

Posady
buchaltera, magazyniera, kierownika lub przedstawiciela szuka doświadczony kupiec. Poważne referencje i ewtl. kaucja. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Rzetelny". (21998

Poszukuję
wodnego młyna lub holenderskiego wiatraka od zaraz do wydzierżawienia. Zgłosz. Wincenty Jakubowski, Stawek, powiat Brodnica, poczt. Pokrzydowo. (22061

Skład (22031
rzeźnicki warsztatem wydzierżawię. Szubińska 31.

Składnice
jasne, suche wynajmę. Dworcowa 39. (12546

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany. Szymańska, Cieszkowskiego 9. (12551

Pokój
komfortowy. Cieszkowskiego 1—1. (12535

Pokój
wygodnie umeblowany, utrzymaniem lub bez. Paderewskiego 12—4. (12300

Dobrze
umebl. pokój. Cieszkowskiego 13-5. (12557

Ładny
pokój. 3 Maja 12. (12530

Pokój
na przedsiębiorstwo lub dla małżeństwa. Dworcowa 70. (12533

Pokój
utrzymanie. Cieszkowskiego 12—4. (12583

Pokój (12578
umeblowany. Gdańska 57-3

Pokój (12586
urzędnikowi, osobne wejście. Mazowiecka 5, m. 3.

Pokój (21998
utrzymaniem lub obiadami. Świętojańska 3, m. 3.

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
pokój z kuchnią lub 2 próżne. Długa 2/7. (22003

Bezdzietne (12492
małżeństwo poszukuje portjerstwa z mieszkaniem lub małego mieszkania. Szczyszek, Żuławka, poczta Osiek, Wyrzysk.

Zapłacę
z góry. Szukam 3—4 pokojowe parterowe mieszkanie. Dokładne oferty uprasza Makowski, Skórcz dworzec. (21936

Samotny
starszy emeryt państwowy, pewny płatnik, poszukuje od stycznia lub od 1 lutego zupełnie spokojnego mieszkania: 3 pokoje, kuchnia, wygody, najchętniej w oddzielnym domku. Oferty Dziennik pod „R. W." (21965

Mieszkania
jednopok. lub większego uiekrep. pokoju z uzywalnością kuchenki gazowej poszukuje samotny urzędnik. Oferty: Sekretarjat Państw. Szk. Rolniczej. (12493

2 pokoje
kuchnię w śródmieściu poszukuję. Oferty pod „Urzędnik" do filji Dziennika Bydg. (12511

Pokój
próżny poszukuje. Zgł. filja Dworcowa 5 pod „Próżny". (12563



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
dla starszej osoby. Stawowa 24.

z kuchnia. duże. Farna 6.

duży kuchnia. Srednia 6.

kuch. Kozietulskiego 32.

1 i 3 pokojowe:
pokoje parter na biuro, pracownię, składnicę ul. Dworcowa 68/2.

2 pokojowe:
kuchnia. wyn. Wosoka 38.

z kuchnią. Ugory 45.

kuchnią z rolą. Koronowska 31.

kuchnia. Promenada 23, portjer.

bezdz. urzęd. Florjana 9.

3 pokojowe:
parter. Gamma 4/1.

Piotra Skargi 14.

Zamojskiego 8, portjer.

kuch. Małachowskiego 17, Bielawki.

4 pokojowe:
kuch. Plac Piastowski 7.

I ptr. Król. Jadwigi 29 róg Dworcowej.

wszelkie wygody Chrobrego 19—4. Zgłosz. 14—16.

kuchnia rem., łazienka, dzierżawa według ugody. Dworcowa 68/2.

kuchnia, łazienka. Adres Dziennik.

4 lub 5 pokojowe:
Wileńska II p. Wiadom. Sw. Trójcy 35, m. 7.

5 pokojowe:
II ptr. odremontowane Sienkiewicza 13. Wiadomość u portjera.

6 pokojowe:
I ptr. 20 Stycznia 16.

Garaż:
wydzierżawię. Sienkiewicza 13, portjer.

Składy:
tow. krót., mieszkanie. Jagiellońska 28.

Pokój
z kuchnią, remontowane. Leśna 35, gospodarz. (22050

Pokój
kuchnia do wynajęcia Kujawska 128. (12547

2 pokojowe
kuchnia wolne. Gnieźnieńska 3. (22046

3 pokoje
kuchnia do wynajęcia. Konopna 15. (22072

Dwa (22016
pokoje kuchnia. Gajowa 33

2 pokoje
i kuchnia wolne. Niegolewskiego 25. (22020

Mieszkanie (22052
5 pokoi, wysoki parter. Gdańska 52, gospodarz.

Mieszkanie
8 pokojowe, komfortowe, słoneczne, I. piętro, odpowiednie dla lekarza, dentysty lub ua biura, 10 ubikacji. Zgłoszenia Toruń. Klonowicza 33, m. 5. (22062

Pokój
z kuchnią, słon., do wynajęcia, rok zgory. Grunwaldzka 91. (21973

Dwupokojowe
do wynajęcia. Bielawki, Litewska 6. (12475

Próżny
pokój. Tucholska 8. (21989

3 pokoje
kuchnia. służbowy blisko Dyrekcji Kolejowej. Adr. wskaże filja Dzien. (12540

5 i 7 pokojowe
komfortowe odremontowane przy Placu Teatralnym zaraz do wynajęcia. Wiadomość Borys, Plac Teatralny. (21986

Gdańska 69
4 pokoje, kuchnia, pełny komfort do wynajęcia od stycznia 1935. Wiadomość u portjera. (12499

5 pokoi
słoneczne, komfortowe zaraz do wynajęcia. Słowackiego 1—9. (22001

7, 4, 3
pokoje, przynależnościami. Wiadomość Pomorska 60, m. 3. (12538

Trzy (22000
pokoje kuchnia gruntownie wyremontowane. Długa 78.

Mieszkanie
5 lub 6 wzgl. 7 pok. w centrum, słoneczne, suche ciepłe, wielka weranda, przy parku odda korzystnie gospodarz. Konarskiego 7, (21528

Mieszkanie
2 pokoiki kuchuia wolne od 1. Zygm. Augusta 4, gospodarz. (22089

Mieszkanie (21580
7-pokojowe nadające się na biuro i mieszkanie do wynajęcia od 1 stycznia 1935 r. Nowy Rynek róg Melchjora Wierzbickiego.

6 nowoczesnych
odremontowanych. I ptr. Aleje Mickiewicza 3. (12534

3 pokoje (12584
kuchnia. Gdańska 74.

3 pokoje (12505
kuchnia III piętro. Swiętojańska 16, kolonjalka.

5 pokojowe
komfortowe mieszkanie. Libelta 10 (12473

Mieszkania
wolne 6-cio, 5-ciopokojowe Krasińskiego 4—4. (12435

RÓŻNE

W terminie
kilkudniowym wszelkie polskie i zagraniczne książki, czasopisma, nuty dostarcza Księgarnia Bydgoska N. Gieryna, Plac Teatralny. Ceny katalogowe! (22017

Zachwycające
wytworne kreacje zawierają ostatnie żurnale mód na grudzień i nadchodzący karnawał nadesłane do Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny. 22018

Ważne dla prowincji!
Na długie wieczory zimowe Czytelnia Dippla (20000 tomów w 5 językach) Poznań, Plac Wolności 11, wprowadza abonament zbiorowy. Przeczytanie książki — kilka groszy. Szczegółowe warunki i katalogi na żądanie. (22067

Znany
grafolog Król. Jadwigi 13 II odsłania najtrudniejsze sprawy. (22014

Samochody (22015
ciężarowe wynajmuje. Nowodworska 48, Tel. 2193

Wspólnika (22056
z gotówką 8.000—7.000 zł do pierwszorzędnego przedsiębiorstwa restauracyjnego obrót 500 tys. zł rocznie. Oferty Dz Bydg. Oddział Gdynia „J. L.".

Unieważniam (12532
weksel z moim podpisem na zł 150, pł. 18 marca 1935 ponieważ takowy został skradziony. Franc. Paszek.

Ostrzegam (12562
przed wydzierżawieniem mieszkania od państwa Sumsalskich. Właściciel Jan Reich, Łokietka 33.

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Cieszkowskiego 4. Tel. 1304.

POLECENIA

Akuszerka
dyplomowana przyjmuje panie, udziela porad. Kiełkiewicz, Krasińskiego 21 m. 4. (12507

Piece (21974
kaflowe kuchnie fachowo przestawia, reperuje Probe Szczecińska 10, m. 24.

Meble

wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44,** przy ul. Jana Kazimierza. (10770

Zegarki
wszelkiego rodzaju budziki, biżuterja, specjalność obrączki ślubne. Najtańsze źródło. Srodziński, Batorego 5, narożnik ul. Długiej. (21552

Meble
obrazy wszelkiego rodzaju poleca okazyjnie tanio „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. (21787

Składnica
Szkła Okiennego i Listew
wł. H. Balcerkiewicz
Bydgoszcz Grodzka 9
20880

Najtaniej
czyści i farbuje pod gwarancją chemiczna pralnia Sienkiewicza 10, narożnik Zduny. (19764

Meble

na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy **Ignacy Grajnert** Bydgoszcz (12293 **ul. Dworcowa nr. 21.** UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Oryginalne
maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415

Dywany

chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.** **M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Baczność
u Maciejewskiej Długa 51 solidna, najtańsza konfekcja męska. (20186

„Rembrandt"
zakład fotograficzny przeniesiony, obecnie Gdańska 16, obok hotelu „Pod Orłem". (20220

Pogotowie
Elektryczne - Radjowe „Swietlik", Bydgoszcz, Gdańska 27, podwórze lewo, tel. 107. (21436

Zabawki
różnego rodzaju, lalki duży wybór, wyrób własny, tanio. Instytucjom dobroczynnym specjalny rabat. „Tani Bazar", Stary Rynek, obok apteki. (21817

Meble

artystyczne **najkorzystniej** kupisz w fabryce mebli **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 158.** (18415

Przerabianie
kapeluszy aksamitnych, żałobnych i futrz. czapki. Dawniej Dworcowa 9—5, teraz Dworcowa 17, mieszkanie 6, II. (20258

Antykwarjat
Bydgoszcz, Batorego 6 kupuje, sprzedaje, zamienia wszelkie rzeczy nowe i używane. Obsługa rzetelna. 20623

Swetry
kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (21102

Kolejarzom
kredyt. Ubrania, płaszcze, obuwie, towary krótkie. Warszawska 1. (12456

SPRZEDAŻE

Sprzedam
dom piętrowy z ogrodem przy Gdańskiej 100. (12469

Willa
sześciopokojowa, ogród, wszelki komfort, najpiękniejsza dzielnica miasta, tuż przy tramwaju, na sprzedaż. Wiadomość ul. Chopina 6. (11706

Sprzedam (21914
domek z ogrodem i morgą roli. Rupienica 24.

Dom
ogród, rolę sprzedam. Sokola 34. (21897

Gospodarstwo
6 mórg sprzedam. Łomżyńska 2. (21953

Sprzedam
gospodarstwo 32 morgi, połowa lasu, dogodne dla kowala, powiat Świecie. Oferty filja Dziennika „5.000". (12497

Nowy
dom z ogrodem i wolnem mieszkaniem zaraz na sprzedaż. Cena 6500 zł. Gnaciński, Chełmno, Portowa 6. (21833

Fabrykę
wyrobu materjału budowlanego, pokupnego — sprzedam, wydzierżawię lub przyjmę wspólnika. Mieszkanie wolne. K. Malski, Wąbrzeźno. (21927

Parcele
przy Sokolej, piękne położenie. Wiadomości Chołoniewskiego 43 a. (19298

Kolonjalkę
w dobrym punkcie tanio sprzedam. Fredry, róg Sowińskiego. (12472

Kiosk
centrum odstąpię. Oferty pod „1.000 zł." (21969

Drogerję
sprzedam na dogodnych warunkach. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Drogerja". (21991

Sprzedam
zaraz dobrze zaprowadzony skład tow. kolonjalnych z towarem, przy rynku, potrzebna gotówka 2.500 do 3.000 zł. Miejscowość na Pom., 10 tys. mieszkańców. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Rynek". (21940

Palto
męskie sprzedam. Fordon Mickiewicza 5, Osikowska. (12500



Grafolog 19423
prof. Foady
Bydgoszcz
ul. Dworcowa 2, m. 3.

Duży (21946
żelazny szyld na sprzedaż. Bocianowo 5—3.

List gruntowy
wartości 5868 złotych złocie, listopad 1932, sprzedam gotówka lub towar. Propozycje pod „List" do administracji. (21942

Tarcze
zapędowe, narty, saneczki, fabryka hurtem. Herkules, Promenada. (19226

LALKI oraz wszelkie wypychane zabawki, jak **niedźwiedzie** itp.
naprawia
fachowo, sumiennie, szybko i tanio
ZABAWKI **„Bobo"** GALANTERJA
Bydgoszcz, ulica Dworcowa 35. (19920

Pianino (22009
dobre Lockingen tanio sprzedam. Długa 60, I p.

Sprzedam
parę dobrych koni, półszorki, rolwóz i wóz ciężki nośności 6 tonn. Leon Kitowski, Poznańska Składnica Surowców, Bydgoszcz, Marszałka Focha 47, tel. 16-78. (21917

Kuchnię
nową sprzedam. Lubelska 34. (21970

Sprzedam
radjo, prąd zmienny. Toruńska 98—7. (21975

Motor (21916
do młócenia 10 P. S. sprzedam. Koronowska 50.

Jadalkę
z witryną sprzeda tanio Zduny 4, mieszk. 5. (12466

Okazyjnie
dwie maszyny trykotarskie i jedna do pończoch z podwójnym cylindrem. Antykwarjat, Bydgoszcz, Batorego 6. (21795

Sypialkę
nową dębowa, 280, sprzedam. 3-go Maja 6. Stolarnia. (12483

Sprzedam
10 drzewek owocowych. Sokola 34. (21967

Limuzyna
Fiat 514 mało używany sprzedam. Zgłosz. filja „Korzystnie". (12503

Łyżwy
sanie, piece żelazne. Lewandowski, Dworcowa 50. Tel. 194. (21952

KUPNA

Kupię
dom z interesem, bez lokatorów, w cenie do 20 tys., wpłata 10 tys. zł. Oferty pod „Dom z interesem" do filji Dziennika Bydgoskiego. (12502

Radjo
110 wolt kupię. Filja Dzien. „Radjo". (12541

Kupię
duże używane plany do nakrycia. Szymanowski, Niegolewskiego 26. (21978

Kupię
używane pasy transmisyjne. Cegielnia, Ludwikowo 42. (21932

Kupuje (12480
duże skrzynie. Fr. Bogacz, Dworcowa 14, tel. 1287.

LEKCJE

Niemka (12495
poszukuje lekcyj języka polskiego wieczorem. Oferty z ceną pod „M. F. 45" do filji Dziennika.

Lekcyj (21910
skrzypiec wraz z teorją i przysposobieniem do konserwatorjum udzielam. Ul. Chrobrego 3, m. 1.

Młoda
zdolna pianistka, posiadająca dyplom wirtuozowski Wyższej Szkoły im. Chopina w Warszawie, daje lekcje gry fortepianowej. Zgłoszenia przyjmuje 7—8 wieczorem. 20 Stycznia 25, mieszk. 4. (12501

POSADY WOLNE

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona" — składać do biura Fuchsa, Łódź B. Piotrkowska 50. (20908

Poszukujemy
w każdym mieście, miasteczku przedsiębiorczych obrotnych panów dla przyjmowania zamówień na pierwszorzędne zegarki szwajcarskie na raty. „Eternitas", Warszawa, Hortensja 6. (21962

Potrzebny
biuralista względnie magazynier, z gotówką 2000 do 3000 zł. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Potrzebny". (21992

Poszukuję (21976
siły biurowej gotówką 300. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Do współpracy".

Dam
posadę za wypożyczenie 500 zł. Zgłoszenia pod „Spieszne". (21993

Potrzebny
zaraz czeladnik szewski na dobrą szytą robotę. Dypczyński, Szubin. (21898

Fryzjerka
potrzebna zaraz lub od 1 grudnia. Kirsch, Śniadeckich. (21781

Młoda
służąca gotowaniem. Promenada 17—2. (12494

Posługę (12491
pracę domową, dorywczo przyjmę. Filja Dziennika.

Służąca (12536
młoda, samodzielne gotowanie, lubiąca dzieci, uczciwa, skromna, czysta potrzebna do lepszego domu na Śląsk, 3 osoby, wymagane dobre świadectwa. Cieszkowskiego 1-1.

Służąca
uczciwa potrzebna zaraz. Marsz. Focha 12—3. (21905

Dziewczyna
do dwóch osób, gotowanie, dobre świadectwa. Grodzka 6, m. 4. (22004

POSADY POSZUKUJĄ

Gorzelany
przyjmie zaraz posadę jako pomocnik albo kierownik bez prawa odpędu na kampanję bieżącą. Oferty kierować: Jan Malicki, Bydgoszcz, Grunwaldzka 85, m. 1. (21801

Cukiernik
samodzielny, piernikarz, obeznany w piekarstwie, przyjmie posadę. Korytowski, Kwieciszewo, pow. Mogilno. (21935

Panienka
początkująca szuka posady do biura. Oferty filja pod „Początkująca". (12386

100 zł. (21988
dam osobie za posadę woźnego, inkasenta. Oferty Dziennik „100 M.".

DZIERŻAWY

Willa
ogród, 3 pokoje, także wzamian mieszkania śródmieście. Zgłoszenia: Polanka 5, parter. (12444

Kiosk
wydzierżawię. Śniadeckich 61—4. (21903

Piekarnia!
Z powodu objęcia własności wydzierżawię moją piekarnię w najgłówniejszej ulicy powiatowego miasta na Pomorzu. Oferty przyjmuje: P. Murawski, skład kolonjalny, Starogard. (21934

Skład (22002
centrum Gdańskiej, każda branża, zaraz do wynajęcia. Słowackiego 1—9.

Stajnię
wozownię, garaże, piwnicę, różne ubikacje na skład węgla wynajmę zaraz. Podwale 3. (12525

Skład
z mieszkaniem 4 pokojowem w centrum m. Bydgoszczy od 1. I. 35. do wynajęcia tak samo
5 pokojowe
komfortowe mieszkanie. Zgłoszenia filja Dziennika Bydg. pod „G. 42." (21409

Skład (12401
obuwia istniejący 15 lat na Pomorzu wydzierżawię natychmiast. Oferty do filji pod „Obuwie".

Rzeźnicki
skład próżny poszukuję. Oferty Dziennik Bydgoski „Egzystencja". (21966

Poszukuję
rzeźnictwo z elektrycznem urządzeniem warsztatu w Bydgoszczy lub Toruniu. Oferty Dziennik Bydgoski „Mistrz". (21944

POKOJE WOLNE

Byle zaraz (21909
umebl. słoneczny pokoik part., osobno położony, 240 zł., w tem całoroczny czynsz i meble wraz z pościelą na własność. Tamże umebl. pokój part. z osobnem wejściem, światłem elektrycznem, używalnością kuchni za 360 zł., w tem całoroczny czynsz i meble wraz z pościelą na własność. Oferty do Dziennika pod „Za bezcen".

Pokój (12474
umeblowany (z fortepianem) dla kulturalnego pana. Bielawki, Litewska 6.

Dwa
duże ładne, próżne pokoje, używanie kuchni. Krasińskiego 4—4. (12430

Pokój
niekrępujący, utrzymanie, bez. Gdańska 85-4. (12537

Elegancki (12400
pokój z fortepianem wynajmę. Śniadeckich 49/3.

Pokój
od grudnia. Śniadeckich 69 — 9. (12438

Pokój
Chrobrego 20. (21977

Pokój
kulturalnych. Pomorska nr. 54. (12470

POKOJU POSZUKUJĄ

Umeblowanego
pokoju niekrępującego w śródmieściu poszukuje urzędnik. Of. filja Dzien. „Prywatny". (12526

RÓŻNE

Detektywne (12373
24 lat egzystujące biuro Greif, wywiady, obserwacje. Poznań, tel. 26 16.

Pianino
wynajmę. Zamojskiego 4, m. 8. (12490

Ukazała się
w druku nowela do przepisów o kosztach sądowych z mocą obow. od 1. I. 1935 r. w opracowaniu adw. Dra Jaglarza. Cena 2 zł do nabycia w księgarniach. (21956

Zaginął
pies bronzowy setter. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Sienkiewicza 14, m. 2. (12496

POŻYCZKI

Pożyczki
2.000 zł. poszukuję. Zabezpieczenie posada w interesie handlowym, pensja 150 zł., miesięcznie wolne utrzymanie. Oferty poważnych reflektantów kierować pod „2.000" do Dziennika Bydgoskiego, Toruń. (21881

Która
starsza pani lub panna zechce pożyczyć młodemu, przystojnemu kawalerowi 500 zł. Zastaw i dyskret pewny. Późniejsze małżeństwo niewykluczone. Oferty do Dzien. Bydg. „500 zł". (21943

Nawiążę
znajomości starszego kulturalnego, eleganckiego przyjaciela. (12521

MATRYMONJALNE

Kawaler
piekarz, lat 35 zapozna panią w celu matrymonjalnym. Cośkolwiek majątku porządane. Oferty Dziennik Bydgoski „Piekarz B." (21950

Zapoznam (12498
z braku znajomości inteligentnego pana, ewentl. wdowca, najchętniej urzędnika lub wojskowego. Filja Dziennika Bydgoskiego „Jedynaczka".

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **grudzień 1934 r.** za zł 3,34 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **grudzień 1934 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... listopada 1934 r.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **grudzień 1934 r.** za zł 3,34 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **grudzień 1934 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... listopada 1934 r.

podpis: ....

PLAGJAT.



— On jest zrozpaczony. Przed chwilą odkrył, że Rembrandt malował taki obraz jak on.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.